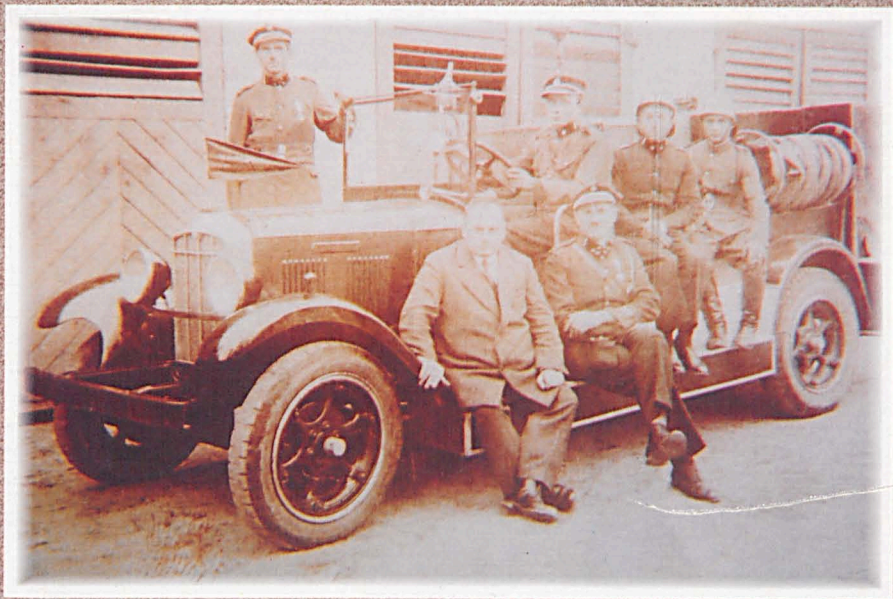


Ryszard Boś



**90 lat Ochotniczej Straży Pożarnej
w Janowie Podlaskim
1919 - 2009**



Ryszard Boś



128948

614.84(438)

**90 Lat Ochotniczej Straży Pożarnej
w Janowie Podlaskim
1919-2009**

*Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska*



Janów Podlaski 2010

Na 90 - lecie STRAŻY POŻARNEJ

w Janowie Podlaskim

*Już uszli w dal dzielni strażacy
- pradziad, ojciec i dziad.
Dozgonny testament... zostawili:
"Pomagaj braciom, z żywiołem walcz!"*

*Dziś wnuk i prawnuk,
przejął potomnych ster.
Czasu swego, nie liczą... śpieszą
sercem do serc!*

*Z czerwonym kurem staje do walki,
POŻARNA STRAŻ
- jak ogniwa łańcucha spójni,
90 już lat!*

Marianna Kołodziuk

Słowo wstępne

Ochotnicza Straż Pożarna w Janowie Podlaskim założona w 1919 roku, obchodziła w 2009 r. jubileusz 90-lecia działalności na rzecz swojej Małej Ojczyzny-"Bogu na chwałę, ludziom na ratunek".

Podstawowym obowiązkiem straży była i jest walka z żywiołem. Odgrywała też ona wielką rolę w rozwoju życia społeczno-kulturalnego miejscowości. Integrowała wokół swojej działalności mieszkańców Janowa, była dobrą szkołą życia społecznego. Zrzeszała najbardziej świątłych i ofiarnych mieszkańców Janowa i okolic. Postęp cywilizacyjny zmieniał stopniowo wyposażenie techniczne straży, jednak zawsze ludzie byli najważniejsi, niezastąpieni. W niełatwych latach okresu międzywojennego, czasu wojny i okupacji w czasach socjalizmu i obecnie po zmianie ustroju w Polsce, kolejne pokolenia mieszkańców Janowa Podlaskiego oraz Starego Pawłowa udzielają się społecznie w "swojej straży". Zamiłowanie to przychodzi z ojca na syna, staje się tradycją rodzinną. Janowscy druhowie dawali też przykłady męstwa i odwagi. Poświęcili się dla Ojczyzny, działając w organizacjach niepodległościowych walczących o Wolność i Niepodległość.

Niestety, przez 90 lat działalności janowska OSP nie doczekała się żadnej szerszej, publikacji na swój temat (nie licząc skromnej widokówki wydanej prywatnie w 2009 roku). Kronikę ilustrującą działalność OSP, od początku jej istnienia, wzorowo prowadził druh Michał Rogulski. Mieszkał on w Janowie przy ulicy Narutowicza. Zmarł bezpotomnie w latach siedemdziesiątych XX wieku. Po jego śmierci zbiory zostały wywiezione do Białej Podlaskiej. Ślad ich istnienia niestety urywa się, ponieważ wiele osób znających historię OSP już nie żyje. Publikacja znajdująca się w Państwa rękach nie jest w związku z powyższym wyczerpująca i pełna.

Brak kronik zrekompensował wspomnieniami jesienią 2009 roku, jeszcze wtedy żyjący najstarszy druh i mieszkaniec Janowa Podlaskiego - Wacław Wawrzyniuk, liczący sobie 102 lata. Jego barwne i ciekawe opowieści oraz wywiad wzbogacają niniejszą publikację. Były też niejako impulsem, aby takową wydać dla potomnych. Niech będzie ona hołdem dla tych druhów społeczników, którzy byli przed nami. To oni przez 90 lat zawsze śpieszyli na głos syreny, do walki z żywiołem. Ratowali życie i mienie innych. Nie szczędząc swojego zdrowia i życia (był nawet wypadek śmiertelny).

Krótkie notki biograficzne, wraz ze zdjęciami, niech przypomną czytelnikom ludzi, których dawno nie ma wśród nas. Poznamy też wiele szczegółów, które nie są znane dla wszystkich: m.in. gdzie i jak był ukrywany sztandar jednostki (ufundowany w 1926 roku) w czasie II wojny światowej. W czasie okupacji groziła za to kara śmierci z rąk niemieckich okupantów. Jednak rodzina p. Mironiuków nie przelekła się i sztandar z pamiątkowymi tabliczkami na drzewcu istnieje do dziś. Pomoc janowskich

druhów (zaopatrzenie w paliwo) dla ewakuujących się z bombardowanej Warszawy przedstawiciele episkopatu z Kardynałem Augustem Hlondem prymasem Polski na czele.

Niniejszą publikację uzupełniają stare zdjęcia udostępnione przez rodziny strażaków. Zamieszczone są też dokumenty z archiwum państwowego i janowskiej OSP.

Proszę Państwa, jeśli ktokolwiek coś wie o losie zaginionych kronik janowskiej straży lub posiada ciekawe zdjęcia albo dokumenty z jej działalności, proszony jest o kontakt z zarządem OSP.

Mam nadzieję, że w przyszłości znajdzie się osoba, która napisze o janowskiej straży znacznie więcej. A może powstanie praca magisterska lub dyplomowa?

90 lat, to piękny wiek i do czegoś zobowiązuje.

Ryszard Boś

P.S. Niniejsza publikacja z serii: "OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA" ukazała się bez wsparcia samorządu gminy Janów Podlaski. Nastąpiło również pewne przesunięcie w czasie związane z kampanią wyborczą... (zakłady poligraficzne drukowały plakaty i ulotki wyborcze...).

Porządki ogniowe

W 1465 roku Janów Podlaski wówczas Biskupi otrzymuje prawa miejskie chełmińskie nadane przez **Króla Kazimierza Jagiellończyka**. Stało się to dzięki staraniom **biskupa łuckiego Jana Łosowicza**, który przeniósł tu swoją siedzibę po spaleniu Łucka (Ukraina) przez Tatarów. Miasto otrzymuje wiele przywilejów, zwiększa się liczba mieszkańców, a za tym powstaje wiele nowych budowli oraz zwykłych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Materiałem podstawowym było drewno a pokryciem dachów była łatwopalna słoma lub drewniany gont, dlatego dość często wybuchały w Janowie pożary, które niszczyły prawie całe miasto. Do największych z nich doszło w latach 1570, 1573, 1576, 1597 oraz w 1915 i 1916 roku, kiedy to spłonęło 200 budynków. Miasto płonęło też w czasach potopu szwedzkiego, najazdów zaborców oraz kolejnych wojen.

W okresach pokoju i świetności Rzeczypospolitej Obojga Narodów władze miasta Janowa Biskupiego starały się zapobiegać klęsce pożarów. Wprowadzono również wzorem innych miast Polski, przepisy ochrony przeciwpożarowej, zwane wtedy "porządkami ogniowymi". **O podstawach prawnych tworzenia straży pożarnej na ziemiach polskich do końca XIX wieku wyczerpująco pisze Pani Aneta Paskudzka.**

Duża liczba pożarów, ale przede wszystkim ich ogromna siła zniszczenia powodowała, iż władze miejskie oraz właściciele miast od dość dawna interesowali się zagadnieniem ochrony przeciwpożarowej. Pierwsze przepisy dotyczące ochrony przeciwpożarowej, tzw. "porządki ogniowe", pojawiły się w wielu miastach polskich w XIV w. Określały, w jaki sposób należy walczyć z pożarem oraz zakazywały budowy w mieście domów drewnianych. Czerpały one wzorce z przepisów, jakie istniały w Europie Zachodniej.

Pionierem w tej dziedzinie, jak informuje nas zachowana dokumentacja, był Kraków. Tam w 1374 roku. Rada Miejska uchwaliła "porządki ogniowe". Zawierały one szczegółowe nakazy przestrzegania bezpieczeństwa ogniowego, jak również informowały o sposobie zachowania się mieszkańców na wypadek pożaru. "Porządki ogniowe" przewidywały również kary i nagrody związane z określonym sposobem zachowania się podczas pożaru. Podobnie Rada Miejska Warszawy, podejmując uchwały w latach 1546, 1548, 1550 doprowadziła do wprowadzenia "porządków ogniowych", tym samym zobowiązując mieszkańców do czynnego udziału w gaszeniu pożarów. Wyrazem zainteresowania się władców i właścicieli miast pożarnictwem było, jak świadczy o tym dokumentacja źródłowa, zwalnianie mieszczan od podatków po niszczycielskich pożarach.

Niektóre miasta, np. Sieradz, w swej uchwale z 1587r zobowiązały poszczególne cechy i ich członków do określonych czynności w czasie pożaru.

"Porządki ogniowe" wprowadzone w polskich miastach określały różne formy zabezpieczenia przed pożarami, przebieg akcji gaśniczej, sposób alarmowania

i zaopatrzenia miast w wodę, wyposażenie w sprzęt, budownictwo przeciwpożarowe itp.

W wielu miastach powoływano specjalnych stróżów nocnych, którzy mieli za zadanie czuwać, by w nocy nie został zaproszony ogień.

Dużą wagę do bezpieczeństwa przeciwpożarowego w miastach przykładali niektórzy ich właściciele, np. Jarosławia - **Anna Ostrogska**, która doprowadziła do uchwalenia tam w 1621 r. "porządków ogniowych".

Jednakże zarówno zarządzenia wydawane przez władze miejskie, jak i przepisy ogłaszane przez władze państwowe nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Sytuacja uległa poprawie dopiero pod koniec XVII w., kiedy to coraz częściej obok mieszkańców miasta troskę o odpowiednie zorganizowanie i zabezpieczenie narzędzi przeciwpożarowych brały na siebie władze miast. One także wyznaczały spośród rajców miejskich lub ławników "starszych ogniowych - feirherów", którzy kierowali gaszeniem ognia. W Warszawie zmiany w zakresie obrony przeciwpożarowej wprowadziła uchwała rady miejskiej z 24.09.1696 r. Narzuciła ona pewien porządek w gaszeniu żywiołu. Jako pierwsi mieli walczyć z ogniem najbliżsi sąsiedzi, później po ogłoszeniu alarmu trąbką lub dzwonem pozostali mieszkańcy. Na tych, którzy nie podporządkowaliby się powyższym nakazom, uchwała nakładała karę. Na warszawskim porządku ogniowym, jaki wprowadziła powyższa uchwała, wzorowało się wiele polskich miast i miasteczek.

Informacje o ściganiu przestępstw wymierzonych przeciw bezpieczeństwu pożarowemu znaleźć można również w dokumentach wcześniejszych, np. "Statucie toruńskim" z 1538 r. czy "Artykułach sądów marszałkowskich" uchwalonych przez Sejm Grodzieński 1678 roku. W XVII w. pojawiają się także pierwsze formy ubezpieczeń od ognia w postaci przestrzegania pewnych wymagań bezpieczeństwa pod groźbą utraty prawa do pomocy. Zalecenia te pojawiły się na Żuławach i w okolicach dolnej Wisły. Nie miały one charakteru przymusowego, ale były pod kontrolą starostów.

Od XVIII wieku zauważyć można zdecydowaną ingerencję władzy w walkę z pożarami. Jej wyrazem było wydawanie aktów normatywnych przez Marszałków Wielkich Koronnych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo króla w miejscu jego pobytu.

W 1760 r. Marszałek Wielki Koronny **Franciszek Bieliński** ogłosił dla miasta Warszawy przepisy przeciwpożarowe. Wprowadzały one nakazy: poprawy stanu kominów, przeniesienia za miasto zakładów wykorzystujących duży ogień, wysyłania do ognia z każdego domu po dwóch ludzi, gromadzenia w warsztatach sprzętu gaśniczego oraz przestrzegania zakazu budowy domów drewnianych w miejscach zagrożonych. Cztery lata później uchwała sejmowa wprowadziła zakaz urządzania składów wódek i olejów w domach drewnianych.

Duży wpływ na rozwój prawodawstwa przeciwpożarowego miały przepisy wydawane z inicjatywy Marszałka Wielkiego Koronnego **Stanisława**

Lubomirskiego. Wydał on w latach 1767, 1775, 1779, 1782 dalsze szczegółowe przepisy ogniowe. Najważniejszy zbiór przepisów, który miał stanowić jednolitą całość, ogłoszono 29 maja 1779 r. jako "Porządek Ogniowy w Warszawie od Marszałka Wielkiego Koronnego na mocy prawa ustanowiony". Dokument ten nie zmieniał dotychczasowych zarządzeń, ale unowocześniał je i rozszerzał. "Porządek ogniowy", obok wydawanych wcześniej zarządzeń, odnoszących się do trębacza na wieży ratuszowej i stróżów nocnych, zawierał również wskazówki w zakresie obowiązku cechów na wypadek pożaru. Zamieszczona w nim instrukcja pouczała, jak gasić pożar.

Zbiór przepisów stworzony przez **Stanisława Lubomirskiego** rozszerzył w 1784 r. Marszałek Wielki Koronny **Michał Mniszek**. Dodał on zarządzenie zakazujące przekupniom trzymania w garnkach rozżarzonych węgla w sklepach i kramach w celu rozgrzania się.

W coraz większym stopniu rozszerzono zakres środków o charakterze prewencyjnym. Jednakże ochrona przed pożarem oparta na powszechnym udziale mieszkańców nie przynosiła oczekiwanych rezultatów. Coraz bardziej zdawano sobie sprawę z konieczności powołania do życia organizacji, która zajmowałaby się gaszeniem pożarów. Widziano też potrzebę przeszkolenia ludzi w zakresie gaszenia pożarów oraz przygotowania i obsługi sprzętu gaśniczego.

Rozbiory państwa polskiego hamowały jego rozwój. Wpłynęły one także na wstrzymanie reform w zakresie ochrony przeciwpożarowej. W czasie rozbiorów walka z pożarami przebiegała odmiennie w każdym z zaborów w zależności od systemów zezwolenia państw zaborczych.

Wśród najważniejszych faktów tego okresu należy wymienić kilka:

- 1800 r. - powstała w Warszawie organizacja społeczna pod nazwą "Stowarzyszenie Ratunkowe od Ognia";
- 1802 r. - w Wilnie magistrat, izba kupiecka i izba gminna powołały pierwszą zawodową straż ogniową;
- 1806 r. - w Warszawie przy komendzie policji została utworzona stała, zawodowa organizacja ratownictwa ogniowego;
- 1810 r. - Ministerium Policji wydało "Przepisy o sposobie zapobiegania pożarom oraz działaniu policji i mieszkańców w gaszeniu ognia";
- 1831 r. - w czasie powstania listopadowego Rząd Narodowy wydał dokument pt. "Dodatkowa organizacja straży ogniowej w stolicy w czasie oblężenia", powoływał on do istnienia korpus pompierów oraz określał jego organizację.

Proces rozwoju ochrony przeciwpożarowej najlepiej przebiegał w zaborze austriackim. Wynikało to z wielu przyczyn. Jedną z nich była ogromna liczba pożarów, jaka miała miejsce w Galicji. W latach 1875-1884 wybuchły tam 15192 pożary, które spowodowały szkody rzędu 25 713 792 zł 26.

Dokumentem, nakładającym na mieszkańców obowiązki w zakresie obrony przeciwpożarowej była ustawa o policji ogniowej dla gmin wiejskich z 1786 r. Zawierała ona wskazówki dotyczące bezpiecznego budownictwa oraz określała

przepisy policyjno-ogniowe. Zobowiązywała także mieszkańców do zapobiegania pożarom oraz czuwania by nie wybuchały.

Projekt nowej ustawy zaproponował w 1878 r. naczelnik miejskiej straży pożarnej w Krakowie **Wincenty Dołęga-Eminowicz**. Przedstawił on projekt zastąpienia spontanicznego ruchu mieszkańców w akcji przeciwpożarowej działalnością zorganizowaną, wspieraną finansowo przez państwo. Ze względu na wysokie koszty realizacji tego projektu Sejm Krajowy nie zaakceptował go.

W 1875 r. stworzono Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych. Z jego inicjatywy 5 marca 1877 r. Wydział Krajowy wydał rozporządzenie powołujące obowiązkowe straże pożarne w gminach wiejskich. Związek prowadził również akcję prewencyjną poprzez organizowanie kursów pożarniczych, wydawanie podręczników dla straży oraz kolportowanie czasopisma "Przewodnik pożarniczy".

Na przełomie XVIII i XIX w. miały miejsce pierwsze próby zorganizowania krajowego zakładu ubezpieczeń. Do najważniejszych towarzystw asekuracyjnych od ognia, jakie powstały, można zaliczyć założoną w 1860 r. z inicjatywy **Franciszka Trzecieckiego** "Floriankę" (Towarzystwo ubezpieczenia im. św. Floriana) oraz powołane w 1909 roku towarzystwo ubezpieczeniowe "Wisła". Ze względu na niedostateczną bazę źródłową najmniej poznany jest rozwój ruchu pożarniczego w zaborze pruskim. Powszechna i zorganizowana pomoc na wypadek pożaru była regulowana tam przepisami i ustawami administracyjnymi. Obowiązek pomocy w zależności od potrzeb oraz możliwości poszczególnych gmin określały przepisy policyjne. W dużych miastach zaboru pruskiego funkcjonowały zawodowe straże pożarne finansowane przez gminy. W małych miastach i miasteczkach działały ochotnicze straże pożarne lub w przypadku ich braków, przymusowe.

W ramach obowiązku zapewnienia ochrony przeciwpożarowej gminy utrzymywały sikawki i inny sprzęt gaśniczy. W 1914 r. na ziemiach tych działały 2 straże zawodowe, 112 ochotniczych i 33 obowiązkowe.

Władze administracyjne w zaborze pruskim w znaczny sposób utrudniały prowadzenie działalności polskim organizacjom społecznym. Starły się nie dopuszczać Polaków do pełnienia jakichkolwiek funkcji w straży. Polacy mieli utrudniony sam wstęp do straży.

Najtrudniejsza sytuacja dla rozwoju ruchu pożarniczego miała miejsce w zaborze rosyjskim. Brakowało na tym terenie uregulowań prawnych w tym zakresie. W Królestwie Polskim nie wprowadzono przepisów wyższego rzędu sankcjonujących prawną działalność straży. Jako pierwszy próbę utworzenia zawodowej straży pożarnej podjął w Warszawie **Jan Rudnicki**, przedstawiając Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji projekt organizacyjny. Jednakże zawodowa straż powstała w Warszawie dopiero 7 lat później. Do jej zadań, obok ochrony przeciwpożarowej, należało czyszczenie kominów i sprzątanie ulic.

Z powodu utrudnień stawianych przez zaborcę o rozwoju straży na tym obszarze możemy mówić dopiero w drugiej połowie XIX w. Pierwsze straże powstawały w większych ośrodkach miejskich, takich jak Kalisz (1864 r.), Częstochowa (1871). Niektóre straże podporządkowały się Rosyjskiemu Towarzystwu Pożarniczemu, które utworzono w 1892 r. Od 1898 r. istniało ono jako "Cesarsko - Rosyjskie Towarzystwo Pożarnicze".

Podstawą prawną działalności pierwszych Ochotniczych Straży Pożarnych były indywidualne statuty, które zatwierdzał minister spraw wewnętrznych. Pierwsze przepisy w tym zakresie wprowadziły władze zaborcze w 1887 r. poprzez utworzenie statutu normalnego (wzorcowego) dla powstających OSP. 12 lat później minister spraw wewnętrznych zatwierdził ustawę normalną straży ogniowych w Królestwie Polskim, która umożliwiła tworzenie OSP również w osadach. Wyżej wymienione przepisy umożliwiały zaborcy prowadzenie nadzoru policyjno-administracyjnego wśród strażaków i działania rusyfikacyjne.

Rewolucja 1905 r. zaowocowała wydaniem rok później ustawy o stowarzyszeniach i związkach. Jednakże po opanowaniu sytuacji nakazano ponownie powrót do prawodawstwa pożarowego z 1898 r., które obowiązywało do wybuchu I wojny światowej.

Straż ogniowa, obok normalnej działalności statutowej w tych trudnych czasach prowadziła także tę o charakterze patriotycznym.. W swych szeregach skupiała świątłych ludzi, którzy przygotowywali się do odzyskania niepodległości. Byli to Polacy z poczuciem obowiązków obywatelskich, którzy marzyli o niepodległej Polsce.

Próbie zespolenia rozdrobnionych jednostek straży podjął utworzony w 1916 r. "Związek Floriański". W celu poprawy sprawności straży organizował on kursy, zjazdy strażackie, inspekcje. Tematykę pożarniczą propagowały również wydawane przez niego pisma: "Strażak" i "Przegląd Pożarniczy".

Prowadzona w strażach działalność wychowawcza i społeczno - polityczna zaowocowała licznym udziałem strażaków w walce z zaborcami.



Zdjęcie pochodzi z 27 czerwca 1916 roku. Pożar Janowa Podlaskiego, spłonęło wtedy doszczętnie około 200 budynków. Ze zbiorów R. Petrynika.



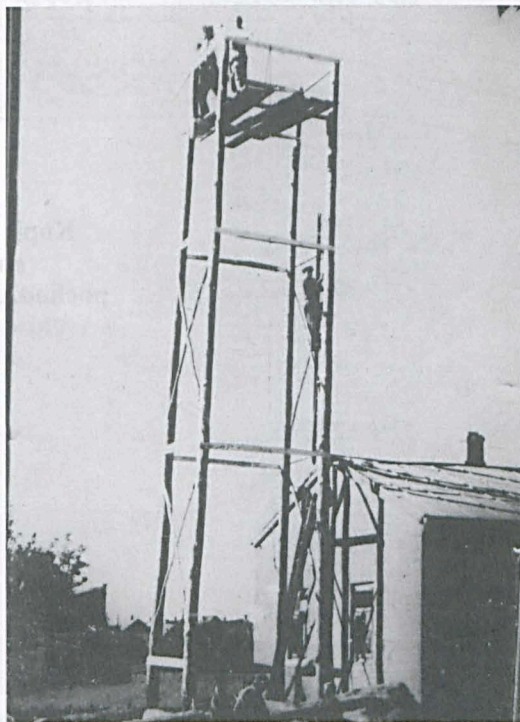
Standardowe wyposażenie przeciwpożarowe w każdym gospodarstwie rolnym, obowiązywało jeszcze w latach 60-tych i 70-tych (miotła, drabina, bosak).

Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Janowie Podlaskim.

Powołana 2 stycznia 1919 roku Rada Miejska w Janowie Podlaskim pod przewodnictwem burmistrza **Aleksandra Józefackiego** i **ks. Ludwika Kalickiego** proboszcza tutejszej parafii zatwierdziła działalność Ochotniczej Straży Pożarnej w Janowie Podlaskim. Współzałożycielami byli: **Teodor Cypel, Aleksander Grzesiuk, Stanisław Ignatowicz, Stanisław Michałowski, Józef Mironiuk, Antoni Naumiuk, Michał Rogulski i Stanisław Żołyński.**

Nadrzędnym celem było zabezpieczenie przeciwpożarowe w mieście i okolicy, niedopuszczenie do takich pożarów, jakie miały miejsce przed rokiem 1919. Pożar w 1915 roku zniszczył 150 zabudowań, następny w 1916 roku 200 budynków.

Pierwszym prezesem był **Aleksander Józefacki**, drugim **Jan Caruk**. Naczelnikami od chwili powstania OSP kolejno byli: **Antoni Naumiuk, Stanisław Ignatowicz, Józef Mironiuk, Wacław Wawrzyniuk, Zdzisław Zdanowski, Tadeusz Rogulski, Benedykt Caruk, Stanisław Syrokosz, Kazimierz Kulicki, Zbigniew Krzewski, Ryszard Rogulski.**



Przy starej remizie budowa wieży obserwacyjnej, która będzie służyć również do suszenia węży. Fot. z 1935 roku ze zbiorów R. Petrynika.

WYKAZ

Związków Pożarnych działających na terenie pow. Konstantynowski.

N A Z W A	Ilość członków	Skład Zarządu	Przynależność członków zarządu	Opinia	Wpływy polityczne
1. Ochotn. Straż Pożarna w Janowie Podlaskim.	36.	Prez. Ignatowicz Stan. w. prez. Mironiuk Józef Skarbn. Ziniewicz Alek. Sekr. Zmudzinski Ant. Nacz. Rogulski Michał.	P.P.S. bezp. Z.L.N. Bezp. Z.L.N.	Dobra " " " "	Przeważający wpływ Z.L.N.
2. Ochotn. Straż Pożarna w Łosicach.	40	Prez. Antoni Hałas w pr. Mazurek Stefan sekr. Czyżewski Jan Skarbn. Piotrowski Jan Nacz. Baran Julian gosp. Ostapski Wacław	Z.L.N. Z.L.N. Piast Piast Z.L.N. Z.L.N.	" " " " " "	" Z.L.N.
3. Ochotn. Straż Pożarna w Konstantynowie.	36	Nacz. Krolkowski Wacł. Prez. Michalczyk Ant. Sekr. Goldryng Jankiel	Z.L.N. Z.L.N. Zw. Ort.	" " "	" Z.L.N.

L. Nazwa Oddziału
P. Straży Pożarnych.

SKŁAD ZARZĄDU.

Czy Oddział podlega Woj. Zw. Str. Poż. w Lublinie.

Przynależność partii na ew. sympatię partii członków Zarządu Straży Pożarnych.

SKŁAD POWIATOWEGO

Utworzony w dn. 3/X-1926 r.

- 1/Bernatowicz Stefan Star. Konstantynowski.
- 2/Caruk Jan skłania się do P.P.S.
- 3/Bielecki Jan skłania się do bezpartyjny.
- 4/Jedlinski Stanisław Z.L.N.
- 5/Japow Podl. S/Hałas Antoni z Łosic Z.L.N.
- 6/Bryndza Naczi z Korobina gm. Bohakazy Ch.N.
- 7/Warzyński Wincenty z Sarnak Z.L.N.
- 8/Gasiuk Józef z Huszlewa Zw. Ch.
- 9/Banaszkiewicz z Lesnej gm. Witulin bezpartyjny.

KOMISJA REWIZYJNA

- 1/Harasiewicz Stefan-bezp.
- 2/Ziniewicz Alek. Z.L.N.
- 3/Japow Podlaski.

Kopie dokumentów strażackich pochodzące z lat 20-tych, z Archiwum Państwowego w Lublinie.

Ochotnicza Straż Pożarna w Janowie Podlaskim.

- 1/Bielecki Jan -prezes
- 2/Ignatowicz Stanisław vice-pr.
- 3/Ziniewicz Alek. -skarbn.
- 4/Zmudzinski Ant. -sekr.
- 5/Rogulski Michał Nacz.
- 6/Mironiuk Józef zast.nacz.

Podlega

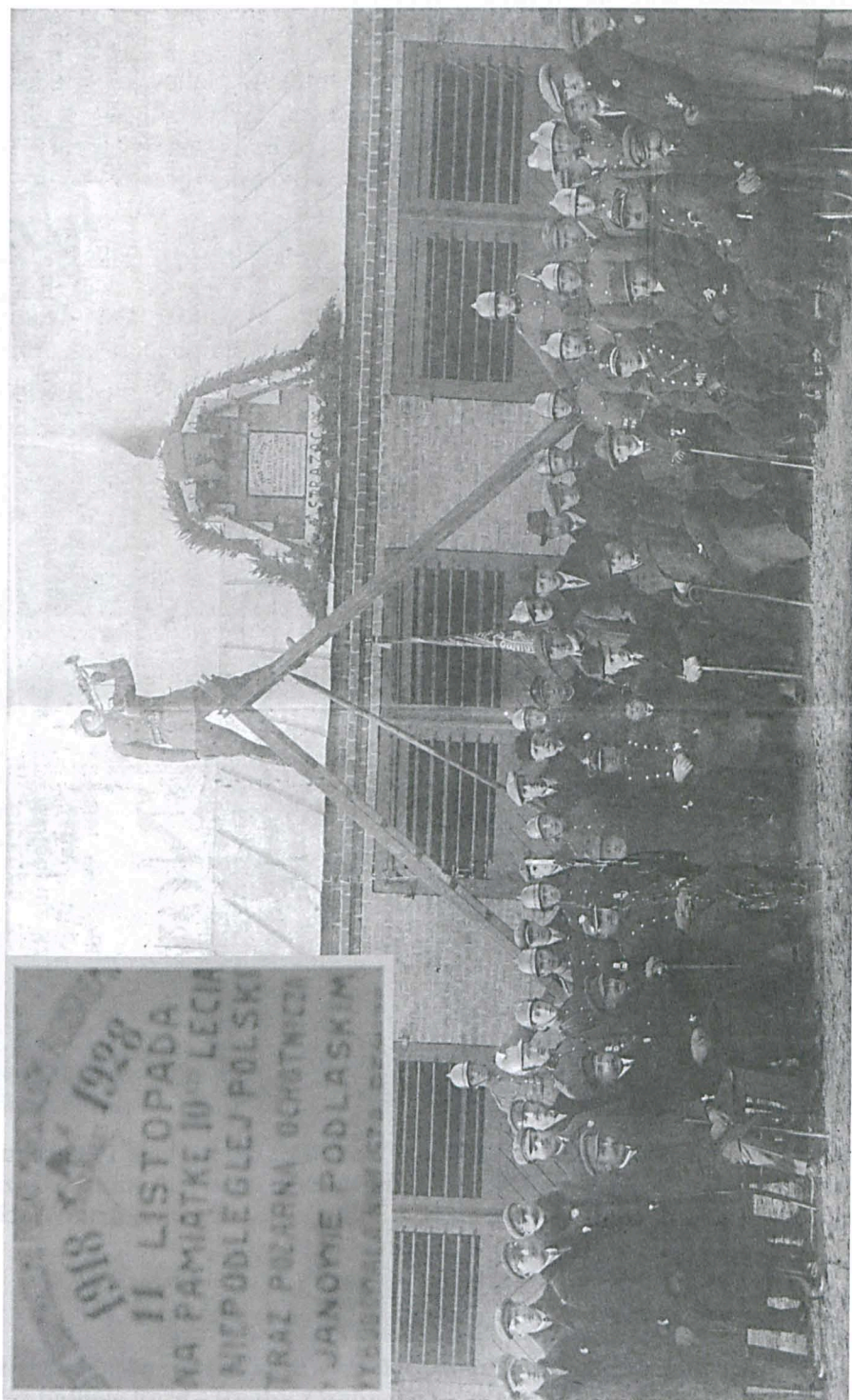
Skłania się do bezp. P.P.S.
Z.L.N.
Bezpartyjny
Z.L.N.
Bezpartyjny.

Ochotnicza Straż Pożarna w Łosicach.

- 1/Hałas Antoni -prezes
- 2/Mazurek Stefan vice-pr.
- 3/Piotrowski Józef -skarbn.
- 4/Czyżewski Józef -sekr.
- 5/Baran Julian -naczelnik.
- 6/Jawtycha Stanisław zast.nacz.
- 7/Ostapski Wacław -gospod.

Podlega

Z.L.N.
Z.L.N.
P.S.L. Piast
P.S.L. Piast
Z.L.N.
Z.L.N.
P.S.L. Piast



Ochotnicza Straż Pożarna w Janowie Podlaskim wraz ze sztandarem na tle remizy
wybudowanej na pamiątkę 10-lecia Niepodległości Polski (1918-1928) Fot. z archiwum OSP.

Pierwszą strażnicą był drewniany budynek umiejscowiony przy pomieszczeniach urzędu miasta.

Już w 1926 roku Ochotniczej Straży Pożarnej w Janowie Podlaskim został nadany sztandar, który na swoim drzewcu posiadał 144 tabliczki (gwoździ) z wygrawerowanymi nazwami instytucji i nazwiskami osób wspierających (wszystkie napisy są opublikowane w dalszej części).

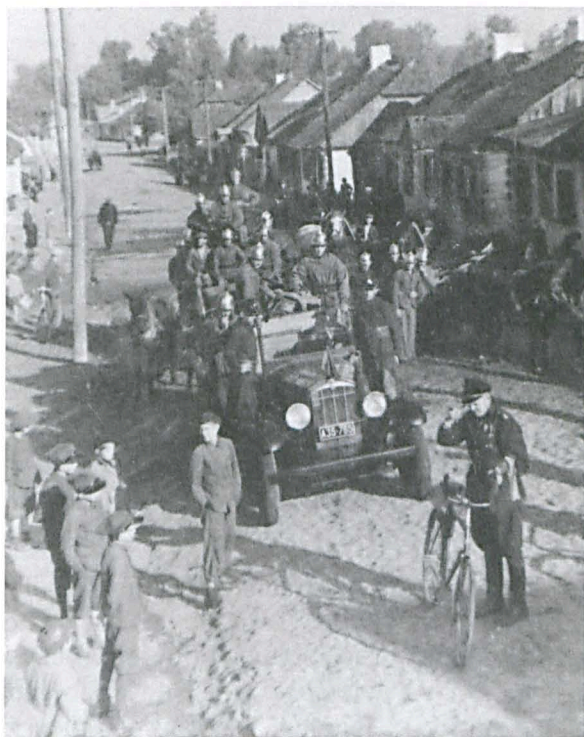
W 1928 roku została wybudowana nowa murowana strażnica. Środki na jej budowę OSP zgromadziła, organizując zabawy taneczne, występy artystyczne, loterie fantowe, itp. Pomocy finansowej udzieliła również Rada Miejska Janowa Podlaskiego. W roku 1932 zakupiono pierwszy samochód pożarniczy **Ford Rugby**, oraz motopompę M-800 i węże. W latach 30 działa w OSP Janów żeńska drużyna pożarnicza składająca się z 16 młodych kobiet.



Samochód bojowy Ford Rugby OSP Janów Podlaski. Fot. z około 1938 roku.
Za kierownicą Andrzej Rogulski, stoi za samochodem Józef Mironiuk. Siedzą od lewej: prezes OSP Jan Caruk, komendant Stanisław Ignatowicz, druh Wacław Wawrzyniuk, NN. Ze zbiorów R. Petrynika.



Zastępy strażackie z jednostek biorących udział w akcji bojowej przed budynkiem Seminarium Duchownego im. Benedykta XV po pożarze w 1926r. Obecnie Zespół Szkół im. Adama Naruszewicza. Fot. ze zbiorów R.Petrynika.



Późne lata 30-te zawody sprawnościowe na ulicy Siedleckiej nieopodal dzwonnicy. Wóz bojowy Ford - Rugby. Osoby nie rozpoznane. Fot. ze zbiorów R. Petrynika.

Rok 1939 II wojna światowa, okupanci niemieccy potwierdzają potrzebę istnienia OSP Janów Podlaski i nawet zabraniają swoim władzom aresztowań strażaków ochotników i wywożenia ich do prac przymusowych. To wcale nie oznacza że mogli się czuć bezpiecznie, wręcz przeciwnie. Przykład:

- Niemcy pacyfikują wieś, palą domy i budynki gospodarcze. Strażacy jadą do pożaru, zaczyna się akcja gaśnicza i wtedy Niemcy nie pozwalają walczyć z ogniem. Grożą rozstrzelaniem i posądzają o współpracę z partyzantami,
- Partyzanci robią sabotaże: palą niemieckie magazyny materiałowe. Straż jedzie do pożaru, wtedy partyzanci strzelają ostrzegają, aby nie gasić pożaru, strażacy wycofują się a Niemcy posądzają ich o zмовę z partyzantami.

GEMEINDEVERWALTUNG
JANOW PODLASKI
Nr 2241/43

Janów-Podlaski, den 18. Mai 1943

B E S C H E I N I G U N G

Es wird hiermit von Seiten der Gemeindeverwaltung bescheinigt, dass der Landwirt Bogusz Stanislaus aus Dorf Pawków-Nowy, Gemeinde Janów-Podlaski laut Angaben des zuständigen Dorfschulzen seit dem 15. Juni 1941 Bote in der Dorfgemeinde ist und ausserdem ist er Mitglied der Freiwilligen Feuerwehr in Pawków-Nowy.

Seine Familie besteht aus 4 Personen. Ferner bewirtschaftet er die 1,81 ha. grosse Landwirtschaft seiner Schwiegermutter.

Diese Bescheinigung wird dem Obengenannten auf Grund seiner Bitte zwecks Vorlage im Arbeitsamt in Biala Podlaska, ausgegeben.

KOMMISSARISCHER GEMEINDEVORSTANDER
/ Schyrkowski Michael /

Dokument z okresu okupacji hitlerowskiej. Takie zaświadczenia, chroniące przed wywózką na przymusowe roboty do Niemiec, posiadali janowscy strażacy.

W takich sytuacjach nieraz naczelnik OSP Janów Podlaski musiał bardzo się tłumaczyć z zaistniałych akcji. Trzeba było bardzo ostrożnie składać meldunek, aby nie dać Niemcom wiadomości o miejscu czy kierunku ostrzału partyzantów. Inaczej mogłoby być to poczytane jako kolaboracja a za tym wyrok śmierci wydany przez zbrojne podziemie. Warto wspomnieć, że w czasie wojny od czerwca 1941 roku do objęcia funkcji naczelnika OSP Janów Podlaski zmuszony został Wacław Wawrzyniuk. A zmuszony tym, żeby ratować przed

Związek Straży Pożarnych R.P.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy

LUBELSK. OKRĘG WOJEWÓDZKI

ODDZIAŁ POWIATOWY

w Białej Podlaskiej

L. dz. 0.13.

Biała-Podlaska dn. 11. V

ZBIOR OKOLNIKÓW Nr. 4/39.

maniu przeczytać na posiedzeniu Zarządu Straży i
em Korpusu Straży. Wykonanie meldować natychmiast.

Odczna

Okólnik Nr. 34.

Za położone zasługi na polu Pożarnictwa zostali odznaczeni
Druhowie:

SREBRNYM MEDALEM ZASŁUGI po raz drugi.
Herszberg Jankiel - OSP. Biała-Podlaska

SREBRNYM MEDALEM ZASŁUGI po raz pierwszy

VPrezes O.P. Stefan Lewiński

Prezes Jan Caruk - OSP. Janów - Podlaski.

Naczelnik Mateusz Rutkowski - OSP. Terespol n/B

Naczelnik Stanisław Ignatowicz - OSP. Janów-Podl.

BRONZOWYM MED. LEM ZASŁUGI po raz drugi.

Naczelnik i Nr. Władysław Iwanicki - OSP. Biała-Podl.

VPrezes Stanisław Brzozowski - O.P.

BRONZOWYM MED. LEM ZASŁUGI po raz pierwszy.

Członek Zarządu Aleksander Wolański - OSP. Biała-Podl.

Naczelnik rej. Stanisław Zieliński - OSP. Zabłocie

Naczelnik Matuszelewski Edward - Straż Kolejowa

Z-ca Nacz. Nowakowski Stanisław - OSP. Janów-Podl.

Gospodarz Lubaszewski Tadeusz - OSP. Biała-Podl.

Asp. Denidiuk Tomasz - OSP. Biała-Podl.

LISTAMI POCZYNALNEMI.

Z-ca. Nacz. Jan Skoczylas - OSP. Biała-Podl.

VPrezes Żołyński Józef - OSP. Janów-Podl.

Plut. Ustyński Bronisław - OSP. Biała-Podl.

Naczelnik Andrzej Łukaszuk - OSP. Rokitno.

Seko. Lebenberg Lejbko - OSP. Biała-Podl.

" Epelbaum Hersz - OSP. Biała-Podl.

Strażak Kwaśniewski Czesław - OSP. Biała-Podl.

" Krasucki Piotr - OSP. Terespol n/B

" Moroziuk Jan - OSP. Terespol n/B

" Sobol Ignacy - OSP. Terespol n/B

" Markiewicz Michał - OSP. Terespol n/B

Dow. Plut. Wawryniuk Wacław - OSP. Janów-Podl.

Asp. Rogulski Andrzej - OSP. Janów-Podl.

Plut. Wawryniuk Wiktor - OSP. Janów-Podl.

Seko. Omelaniuk Kazimierz - OSP. Janów-Podl.

" Chelstowski Wacław - OSP. Janów-Podl.

Lista odznaczonych
strażaków z terenu
Powiatu Bialskiego.

Ukończenie
kursu.

Okólnik Nr. 35.

W dniu 8 maja 1939 r. powróciła z kursu III-go stopnia Asp.
w Krasnymstawie Druhá Maria Iwanicka i objęła obowiązki Re-
ferentki Powiatowej Z.s.p. Kurs ukończyła z lokatą celującą.

Zjazd w
Częstochowie.

Okólnik Nr. 36.

Zarząd Główny Wz. Str. Poż. R.P. oraz podległy mu Ochotnicze
Strażactwo dają wyraz wielkiej czci dla MATKI BOSKIEJ CZEST
TOCHOWSKIEJ - postanowił w dniu 13. VI. 39r. złożyć hołd u Jej
Stóp. Zjazd będzie miał charakter uroczysty, jednodniowy z te-
renu całej polski. Przepis: 7-ma pogo zbiorczą Straży i Delega-
cji ul. Strazacka 5-ma pogo 10-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-1045-1046-1047-1048-1049-1050-1051-1052-1053-1054-1055-1056-1057-1058-1059-1060-1061-1062-1063-1064-1065-1066-1067-1068-1069-1070-1071-1072-1073-1074-1075-1076-1077-1078-1079-1080-1081-1082-1083-1084-1085-1086-1087-1088-1089-1090-1091-1092-1093-1094-1095-1096-1097-1098-1099-1100-1101-1102-1103-1104-1105-1106-1107-1108-1109-1110-1111-1112-1113-1114-1115-1116-1117-1118-1119-1120-1121-1122-1123-1124-1125-1126-1127-1128-1129-1130-1131-1132-1133-1134-1135-1136-1137-1138-1139-1140-1141-1142-1143-1144-1145-1146-1147-1148-1149-1150-1151-1152-1153-1154-1155-1156-1157-1158-1159-1160-1161-1162-1163-1164-1165-1166-1167-1168-1169-1170-1171-1172-1173-1174-1175-1176-1177-1178-1179-1180-1181-1182-1183-1184-1185-1186-1187-1188-1189-1190-1191-1192-1193-1194-1195-1196-1197-1198-1199-1200-1201-1202-1203-1204-1205-1206-1207-1208-1209-1210-1211-1212-1213-1214-1215-1216-1217-1218-1219-1220-1221-1222-1223-1224-1225-1226-1227-1228-1229-1230-1231-1232-1233-1234-1235-1236-1237-1238-1239-1240-1241-1242-1243-1244-1245-1246-1247-1248-1249-1250-1251-1252-1253-1254-1255-1256-1257-1258-1259-1260-1261-1262-1263-1264-1265-1266-1267-1268-1269-1270-1271-1272-1273-1274-1275-1276-1277-1278-1279-1280-1281-1282-1283-1284-1285-1286-1287-1288-1289-1290-1291-1292-1293-1294-1295-1296-1297-1298-1299-1300-1301-1302-1303-1304-1305-1306-1307-1308-1309-1310-1311-1312-1313-1314-1315-1316-1317-1318-1319-1320-1321-1322-1323-1324-1325-1326-1327-1328-1329-1330-1331-1332-1333-1334-1335-1336-1337-1338-1339-1340-1341-1342-1343-1344-1345-1346-1347-1348-1349-1350-1351-1352-1353-1354-1355-1356-1357-1358-1359-1360-1361-1362-1363-1364-1365-1366-1367-1368-1369-1370-1371-1372-1373-1374-1375-1376-1377-1378-1379-1380-1381-1382-1383-1384-1385-1386-1387-1388-1389-1390-1391-1392-1393-1394-1395-1396-1397-1398-1399-1400-1401-1402-1403-1404-1405-1406-1407-1408-1409-1410-1411-1412-1413-1414-1415-1416-1417-1418-1419-1420-1421-1422-1423-1424-1425-1426-1427-1428-1429-1430-1431-1432-1433-1434-1435-1436-1437-1438-1439-1440-1441-1442-1443-1444-1445-1446-1447-1448-1449-1450-1451-1452-1453-1454-1455-1456-1457-1458-1459-1460-1461-1462-1463-1464-1465-1466-1467-1468-1469-1470-1471-1472-1473-1474-1475-1476-1477-1478-1479-1480-1481-1482-1483-1484-1485-1486-1487-1488-1489-1490-1491-1492-1493-1494-1495-1496-1497-1498-1499-1500-1501-1502-1503-1504-1505-1506-1507-1508-1509-1510-1511-1512-1513-1514-1515-1516-1517-1518-1519-1520-1521-1522-1523-1524-1525-1526-1527-1528-1529-1530-1531-1532-1533-1534-1535-1536-1537-1538-1539-1540-1541-1542-1543-1544-1545-1546-1547-1548-1549-1550-1551-1552-1553-1554-1555-1556-1557-1558-1559-1560-1561-1562-1563-1564-1565-1566-1567-1568-1569-1570-1571-1572-1573-1574-1575-1576-1577-1578-1579-1580-1581-1582-1583-1584-1585-1586-1587-1588-1589-1590-1591-1592-1593-1594-1595-1596-1597-1598-1599-1600-1601-1602-1603-1604-1605-1606-1607-1608-1609-1610-1611-1612-1613-1614-1615-1616-1617-1618-1619-1620-1621-1622-1623-1624-1625-1626-1627-1628-1629-1630-1631-1632-1633-1634-1635-1636-1637-1638-1639-1640-1641-1642-1643-1644-1645-1646-1647-1648-1649-1650-1651-1652-1653-1654-1655-1656-1657-1658-1659-1660-1661-1662-1663-1664-1665-1666-1667-1668-1669-1670-1671-1672-1673-1674-1675-1676-1677-1678-1679-1680-1681-1682-1683-1684-1685-1686-1687-1688-1689-1690-1691-1692-1693-1694-1695-1696-1697-1698-1699-1700-1701-1702-1703-1704-1705-1706-1707-1708-1709-1710-1711-1712-1713-1714-1715-1716-1717-1718-1719-1720-1721-1722-1723-1724-1725-1726-1727-1728-1729-1730-1731-1732-1733-1734-1735-1736-1737-1738-1739-1740-1741-1742-1743-1744-1745-1746-1747-1748-1749-1750-1751-1752-1753-1754-1755-1756-1757-1758-1759-1760-1761-1762-1763-1764-1765-1766-1767-1768-1769-1770-1771-1772-1773-1774-1775-1776-1777-1778-1779-1780-1781-1782-1783-1784-1785-1786-1787-1788-1789-1790-1791-1792-1793-1794-1795-1796-1797-1798-1799-1800-1801-1802-1803-1804-1805-1806-1807-1808-1809-1810-1811-1812-1813-1814-1815-1816-1817-1818-1819-1820-1821-1822-1823-1824-1825-1826-1827-1828-1829-1830-1831-1832-1833-1834-1835-1836-1837-1838-1839-1840-1841-1842-1843-1844-1845-1846-1847-1848-1849-1850-1851-1852-1853-1854-1855-1856-1857-1858-1859-1860-1861-1862-1863-1864-1865-1866-1867-1868-1869-1870-1871-1872-1873-1874-1875-1876-1877-1878-1879-1880-1881-1882-1883-1884-1885-1886-1887-1888-1889-1890-1891-1892-1893-1894-1895-1896-1897-1898-1899-1900-1901-1902-1903-1904-1905-1906-1907-1908-1909-1910-1911-1912-1913-1914-1915-1916-1917-1918-1919-1920-1921-1922-1923-1924-1925-1926-1927-1928-1929-1930-1931-1932-1933-1934-1935-1936-1937-1938-1939-1940-1941-1942-1943-1944-1945-1946-1947-1948-1949-1950-1951-1952-1953-1954-1955-1956-1957-1958-1959-1960-1961-1962-1963-1964-1965-1966-1967-1968-1969-1970-1971-1972-1973-1974-1975-1976-1977-1978-1979-1980-1981-1982-1983-1984-1985-1986-1987-1988-1989-1990-1991-1992-1993-1994-1995-1996-1997-1998-1999-2000-2001-2002-2003-2004-2005-2006-2007-2008-2009-2010-2011-2012-2013-2014-2015-2016-2017-2018-2019-2020-2021-2022-2023-2024-2025-2026-2027-2028-2029-2030-2031-2032-2033-2034-2035-2036-2037-2038-2039-2040-2041-2042-2043-2044-2045-2046-2047-2048-2049-2050-2051-2052-2053-2054-2055-2056-2057-2058-2059-2060-2061-2062-2063-2064-2065-2066-2067-2068-2069-2070-2071-2072-2073-2074-2075-2076-2077-2078-2079-2080-2081-2082-2083-2084-2085-2086-2087-2088-2089-2090-2091-2092-2093-2094-2095-2096-2097-2098-2099-2100-2101-2102-2103-2104-2105-2106-2107-2108-2109-2110-2111-2112-2113-2114-2115-2116-2117-2118-2119-2120-2121-2122-2123-2124-2125-2126-2127-2128-2129-2130-2131-2132-2133-2134-2135-2136-2137-2138-2139-2140-2141-2142-2143-2144-2145-2146-2147-2148-2149-2150-2151-2152-2153-2154-2155-2156-2157-2158-2159-2160-2161-2162-2163-2164-21

Odbył
/ Pieczęć straży /

Dnia *25 września* 19*52* r.
Do *Powiatowego Komendanta*
Poradnictwa
Białej Górze
w *Białej Górze*

RAPORT Nr. *6*

Melduję, że Straż Pożarna wzywana była do *pożaru*
który wydarzył się dnia *25* mies. *września* 19*52* r. ok. godz. *12.00* min. *10*
w *kol. Krokolow* Gminy *Kochanów*
Powiatu *Biała Góra*
przy ul. *Napieralskiego Bogusława i Krupiańskiego Józefa* Nr. pol. *3*
na posesji *odległej od siedziby Straży (Strażnicy) - kilometrów 3 metrów*
1. Straż zawiadomiono o wypadku przez *dm. Kojerkę Karim* o godz. *12* min. *10*
Wyjazd straży nastąpił o godz. *12* min. *25* Przybycie na miejsce wypadku
o godz. *12* min. *45*
Odjazd z miejsca wypadku o godz. *18* min. *25* Ogólny czas akcji ratunkowej
godz. *18* min. *5*
Opóźnienie nastąpiło z powodu *1*
2. Straż wyruszyła i brała udział w akcji w sile:
Oddziałów *3* Wozów konnych *3* Autopogotowi *1* Autodrabin *1*
Plutonów *1* Samochodów *1* Autopomp *1* Drabin mech. *1*
Sekcji *1* Wózków ręcznych *1* Motopomp *1* Drabin kołowych *1*
1 Sikawek ręcznych *1* Drabin innych *1*
Oficerów *4* Podoficerów *4* Strażaków *4* Wazy tłocznych - metr. *40*
pod dowództwem *Kom. Murawski Andrzej*
3. RODZAJ WYPADKU (POŻARU) *Pożar miedziany*
4. PRZYCZYNA WYPADKU (POŻARU) *nieustalono*
5. URATOWANO; a/ Ludzi
b/ zwierząt
6. OBRONIONO;
7. ULEGŁO ZNISZCZENIU (SPAŁENIU) *obora, dwie stodoły* suma strat zi. *1000 zł*
8. ULEGŁI OBRAŻENIOM
9. USZKODZONO ze sprzętu Straży
10. STWIERDZONO BRAK
11. POMOC LUDNOŚCI; a/ osobista b/ w sprzęcie
c/ w środkach lokomocji
12. UWAGI OGÓLNE

KOMENDANT STRAŻY

Po każdym pożarze należało sporządzić taki raport.

aresztowaniem naczelnika Stanisława Ignatowicza. Po wojnie Wacław Wawrzyniuk pełnił funkcje naczelnika do 1946 roku.

Janów Podlaski wyzwolony został spod niemieckiej okupacji przez wojska Armii Czerwonej. W lipcu 1944 roku., Niemcy uciekając z Janowa zniszczyli sprzęt OSP, łamiąc drabiny i bosaki a węże zostały przez nich pocięte na kawałki długości nie przekraczającej 2m. Samochód **Ford Rugby** jako funkcjonalny środek transportu Niemcy zabrali ze sobą a motopompę M-800 wyrzucili do rowu. Samochód został znaleziony niedaleko Mińska Mazowieckiego całkowicie zdewastowany i nie nadający się do remontu. Do Janowa już nigdy nie wrócił.

Zr. Straży Pożarnych R.P.
Oddział Powiatowy
w Białej-Podl.
Nr.O.13.

Biała-Podlaska dn.4.IV.1939r.

O K O L N I K.Nr.34.

Natychmiast po otrzymaniu zebrać Zarząd Straży - odczytać
wpłacić .
Zgodnie z decyzją Zarządu Oddziału Powiatowego z dnia 3.IV./39
wzywamy wszystkie Straże w Powiecie do subskrypcji pożyczki L O T N I C Z -
E J - na dozbrojenie naszej skrzydlatej ARMII.

W tych tak odpowiedzialnych chwilach gdy OJCZYŻNA nasza po-
trzebuje pomocy od nas wszystkich, każdy Zarząd Stow.O.S.P. obowiązany
jest zakupić co najmniej kilka bonów pożyczki.Ochotnicze Strażactwo dało
już dowód swojej ofiarności w latach ubiegłych i dziś w tych tak ważnych
chwilach dla nas - niech wpłynie ostatni grosz Strażacki na ten cel.

Dopomóżmy naszej STARSZEJ SIOSTRZYCY ARMII do zdobycia sprzę-
tu.Prosimy o składanie odwrotnie meldunków do Zarządu Oddz.Pow./biuro/
o kwocie zadeklarowanej i wpłaconej .

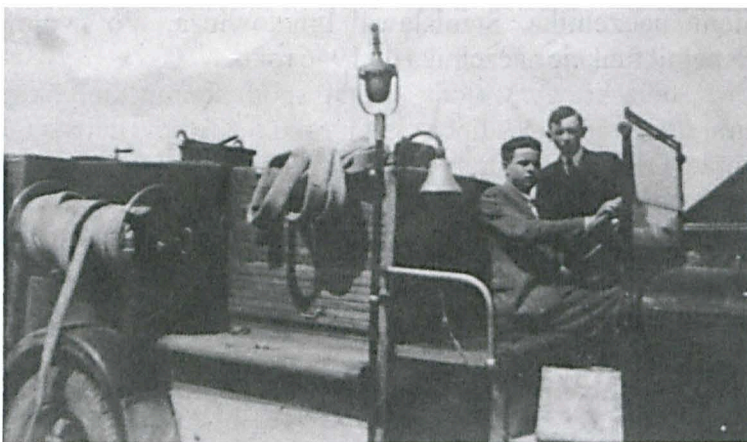
Wierzmy że wszystkie Zarządy Stow.O.S.P.wykonają jaknajszybciej
ten obowiązek.Oczekujemy meldunków
Instruktor Powiatowy

/S.Pomian-Makowiecki./
St.Instr.Pożarn.



/A.Nałęcz-Delecki.
Sędzia

Dokument z 1939 roku.



Samochód przedwojenny Ford Rugby, za kierownicą Mieczysław Mironiuk, obok stoi Jerzy Abramski.

Lista Członków Ochotniczej Straży Pożarnej z lat 40 w Janowie Podlaskim

Okseniuk Jan, Wasilewski Stefan, Żołyński Józef, Ignatowicz Stanisław, Caruk Benedykt, Sacewicz Józef, Nowakowski Józef, Mironiuk Ferdynand, Rudasz Piotr, Rogulski Ryszard, Nowakowski Józef, Brzozowski Apolinary, Tereszko Michał, Chelstowski Wacław, Mikszyc Kazimierz, Krzewski Leonard, Mironiuk Henryk.

Ze sprawozdania skierowanego do Powiatowego Komendanta Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej w roku 1948. dotyczącym działalności OSP w Janowie Podlaskim wynika, że przeprowadzono 18 zbiórek strażaków. Wykłady były prowadzone przez 12 godzin. Ćwiczenia ze sprzętem pożarniczym - 22 godziny, musztra paradna - 6 godzin. Wyjazdów do pożarów było 2, alarmów było 2. Przeprowadzono remont sikawki i remont dachu nad remizą (załatano dziury). W kursie szkoleniowym brało udział 9 druhów. W tym czasie zakupiono beczkowóz i pierwszą motopompę z podwoziem. Dokument zachowany w Archiwum Państwowym nosi datę 23 października 1948 r.

Wykaz imienny składu Zarządu Stowarzyszenia pod nazwą Ochotnicza Straż Pożarna w Janowie Podlaskim. Prezes - **Rogulski Michał**, naczelnik - **Ignatowicz Stanisław**, wiceprezes - **Zdanowski Zdzisław**, sekretarz - **Wasilewski Stefan**, skarbnik - **Żołyński Józef**, członek zarządu - wakat. Dokument podpisany: Biała Podlaska dnia 12.12.1948 r.

Wykaz Ewidencyjny zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej i członków czynnych w 1949 r.

Rogulski Michał (prezes), Ignatowicz Stanisław (wiceprezes), Wasilewski Stefan (sekretarz), Żołyński Józef (skarbnik), Mironiuk Ferdynand (gospodarz), Mironiuk Józef (oddziałowy), Wawryniuk Wacław (oddziałowy), Sacewicz Józef (aspirant), Nowakowski Józef (sierżant), Wawryniuk Wiktor (plutonowy), Laszuk Stanisław (sekcyjny), Rogulski Ryszard (szeregowy), Nowakowski Józef, Brzozowski Apolinary, Tereszko Michał, Chelstowski Wacław, Mironiuk Mieczysław, Korlaga Franciszek, Góraluk Teofil, Omelaniuk Kazimierz, Moroz Franciszek, Brzozowski Czesław, Rogulski Tadeusz, Rogulski Wacław, Bielecki Zygmunt, Jerominek Robert, Chibowski Zygmunt, Andrzejewicz Tadeusz, Sadowski Ryszard, Rogulski Andrzej, Mironiuk Henryk, Kolenda Józef.

Wykaz Ewidencyjny z wczesnych lat 50

Zdanowski Zdzisław (naczelnik), Kosiński Czesław (zastępca naczelnika), Mironiuk Ferdynand (gospodarz), Mironiuk Józef (oddziałowy), Wawryniuk Wacław (oddziałowy), Dacewicz Józef (aspirant), Nowakowski Józef (sierżant), Wawryniuk Wiktor (plutonowy), Laszuk Stanisław (sekcyjny), Rogulski Ryszard (szeregowy), Brzozowski Apolinary, Chelstowski Wacław, Mironiuk Mieczysław, Korlaga Franciszek, Omelaniuk Kazimierz, Brzozowski Czesław, Rogulski Tadeusz, Rogulski Wacław, Bielecki Zygmunt, Jerominek Robert, Chibowski Zygmunt, Andrzejewicz Tadeusz, Sadowski Ryszard, Kolenda Józef, Wej Piotr, Greczuk Antoni, Benedyczuk Henryk.

Wykaz Ewidencyjny Zarządu OSP Janów Podlaski:

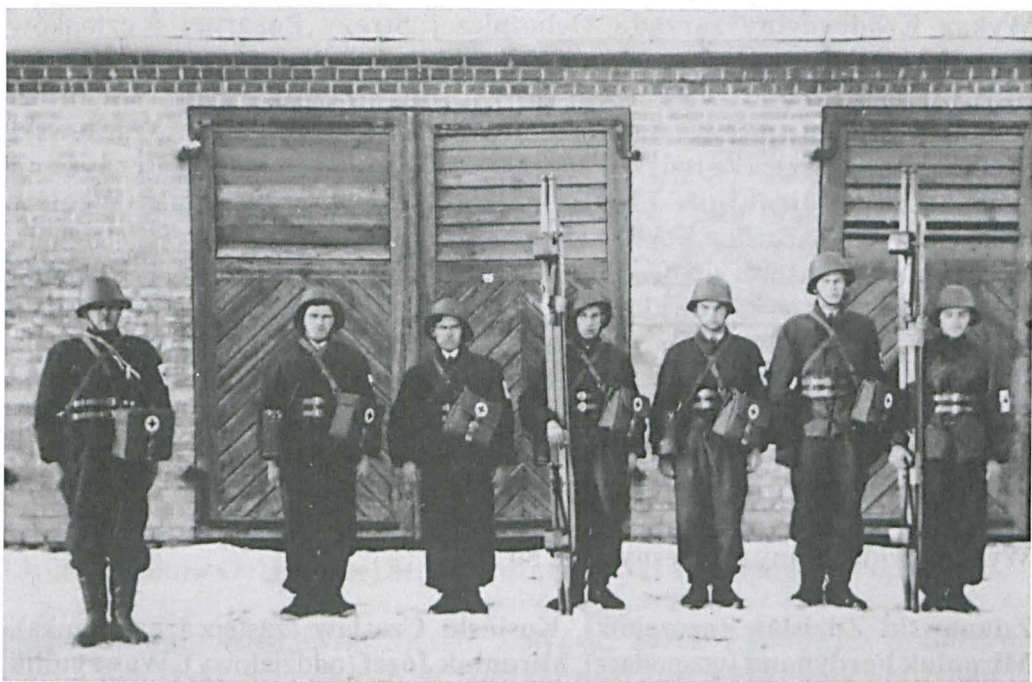
Torczyński Wacław (prezes), Ignatowicz Stanisław (naczelnik), Żołyński Józef (skarbnik), Sadowski Aleksander (sekretarz).

Z o b o w i ą z a n i e

Upraszam o przyjęcie mnie w poczet członków czynnych Służby.
Oświadczam i przyrzekam, że jako członek czynny Ochotniczej Straży Pożarnej, wstąpiwszy do niej z własnej woli, wykonywać będę ściśle i sumiennie wszelkie obowiązki statutem, regulaminem i instrukcjami przewidziane.
Przyrzekam dla przełożonych należyty szacunek i posłuszeństwo w służbie, dla druhów zaś koleżeństwo i zgodę.
Przyrzekam tak w służbie, jak i poza nią, postępowanie honorowe, godne strażaka i nieczym nieuchybiające mandurowi strażackiemu.
Janów Podlaski, dnia 1 września 1941r.

.....

Stwierdzam przyjęcie do O.S.P.
Janów Podlaski, dnia 1 września 1941 roku .
Komisaryczny Wójt gminy
Janów Podlaski



Ćwiczenia OSP Janów Podlaski wczesne lata pięćdziesiąte. W tle ściana frontowa starej remizy strażackiej. Pierwszy od lewej Kazimierz Omelaniuk, drugi od prawej Henryk Mieroniuł, trzeci od prawej Benedykt Caruk. Inne osoby nierozpoznane.

Po wojnie przez długi okres czasu OSP Janów Podlaski dysponowała bardzo skromnym zapleczem sprzętowym jak: bosaki, dwie drabiny, kilka pasów i toporków, około 15 chełmów i pompa ręczna usytuowana na wozie do tego przystosowanym z towarzyszącym drugim pojazdem, jakim był przewoźny zbiornik - beczkowozem zwany.

Ogromne zaangażowanie strażaków ochotników i ich poświęcenie się pracy w odbudowie OSP Janów Podlaski spowodowało, że władze powiatowe i wojewódzkie zaczęły wspomagać finansowo i sprzętowo janowską straż. Proces ten przebiegał powolnie, ale nieustannie a wielu młodych mieszkańców Janowa Podlaskiego chętnie zasilili szeregi OSP.

Zaraz po wojnie do janowskiej OSP przysłano sprzęt (z amerykańskiego demobilu) do gaszenia pianą nie dopuszczającą tlenu do ognia. Była to przyczepa samochodowa o znacznych rozmiarach, ale po wojnie ciągniona przez parę koni. Wszystko miało być piękne i było tak długo jak długo starczył zapas piany w zbiornikach. Po tym czasie zestaw stał się nieużyteczny i był zawałiskiem w remizie OSP. Odpowiedniej piany nie produkowano i na tym się to wszystko zakończyło.

Imię i nazwisko	Funkcja	Data urodz.	Wyszt.	Przynal. partyjna	Czy posiada ziemię ile ha	Inne środki utrzymania
Rogulski Michał	Prezes	29. IX. 1899r.	7 kl. Sz. P. w. z. k. P. w.	Bezpart.	8.10 ha	- - -
Smatowicz Stanisł.	Vice-"	1. I. 1897r.	- "	- "	nie posiada	murarz
Wasilewski Stefan	Sekretarz	17. IV. 1902r.	4 kl. Sz. P. w. z. k. P. w.	S. L.	- "	urzęd. sam.
Żołyński Józef	Skarbnik	1. I. 1899r.	2 kl. Sz. P. w. z. k. P. w.	- "	6.00 ha	- " "
Łdanowski Zdzisław	2-ca Naczeln.	18. VII. 1923r.	7 kl. Sz. P. w. z. k. P. w.	Bezpart.	nie posiada	rolnictwo przy rodzic.
Mironiuk Ferdynant	Gospodarz	1. V. 1924r.	7 "	- "	- "	prac. umysłow.
Mironiuk Józef	Oddział.	6. III. 1896r.	2 kl. Sz. P. w. z. k. P. w.	- "	7.12 ha	- - -
Wawryniuk Macław	- "	15. IX. 1907r.	7 kl. Sz. P. w. z. k. P. w.	- "	2.42 "	- - -
Sacewicz Józef	Aspirant	17. III. 1907r.	- "	- "	- - -	murarz
Nowakowski Józef	sierż.	15. IV. 1910r.	- "	- "	- - -	slużarz szofer
Wawryniuk Wiktor	plut.	15. IX. 1905r.	4 "	- "	0.38 ha	roln. dzierz.
Łaszuk Stanisław	sekc.	30. XI. 1907r.	- "	- "	- - -	cieśla
Rogulski Ryszard	szereg.	25. III. 1910r.	7 "	- "	2.55 ha	- - -
Nowakowski Józef	- "	20. XII. 1910r.	- "	- "	3.10 "	- " "
Brzozowski Apolinary	- "	23. VII. 1914r.	- "	- "	3.50 "	- - -
Tereszko Michał	- "	10. II. 1917r.	- "	- "	2.55 "	- - -
Chełstowski Macław	- "	20. IX. 1905r.	4 "	- "	2.70 "	- - -
Mironiuk Mieczysław	- "	26. XI. 1922r.	7 "	- "	- - -	szofer
Korlaga Franciszek	- "	2. V. 1913r.	- "	- "	- - -	robotnik
Góraluk Teofil	- "	16. VI. 1911r.	- "	- "	- - -	stolarz
Omelandiuk Kazimierz	- "	23. III. 1911r.	- "	- "	- - -	szewc
Moroz Franciszek	- "	13. IV. 1912r.	Szk. Rzem. i Siedlce	- "	- - -	mechanik
Brzozowski Czesław	- "	5. II. 1922r.	7 kl. Sz. P. w. z. k. P. w.	- "	- - -	rolnik przy rodzic.
Rogulski Tadeusz	- "	4. VI. 1922r.	- "	- "	2.40 ha	- - -
Rogulski Macław	- "	10. III. 1924r.	- "	- "	- - -	rolnik przy rodzic.
Bielecki Zygmunt	- "	7. XII. 1921r.	- "	- "	- - -	slużarz



Biuletyn Straży Pożarnej
Janowie Podlaskim

Janów Podl. Dnia 17/I 1951 ROKU.

10

Nr. 19/51-

Do

Prezydium Towarzystwa Kasy Nar.
Komisarz S. Okleszno Administracyjny

w Białej Podlaskiej.

W wykonaniu polecenia z dnia 5/XII 1950 roku Nr. S.A.3-12/50 zebrał Ochotn. Str. Pożarną w Janowie Podl. w związku z przedkładaniem wykazu ewidencyjnego Zarządu, wykazu ewid. członków, oraz podjęciem się do lokal. stowarzyszenia Ochotn. Str. Poż. zebrał się w r. 3. Rady Zarząd. Stowarzyszenia Ochotn. Str. Pożarną istniejącego od 1949 roku. Karta i księgi zostały zniszczone wskutek działań wojennych.

Ponadto przedkłada się sprawozdania kasowe z dnia 1949 Str. Poż. na rok 1949 i 1950/51.

Za rok 1949.

Przychody
z obrotów ulicznych
i zabaw.

72.99 zł. wal. stara

Saldo 62.039 zł.

10.903 zł.

122.674 zł.

Za rok 1950/51.

Saldo 60.331 zł. wal. st.

69.344 zł.

Saldo 61 zł. wal. nowa

579 zł.

Salnych zebrań odbyło się dwa w dniu 2/IV 1950 r. i dnia 6 lipca 1950 r. Zebranie Zarządu odbyło się w 1950 roku a m. nowicie w dniu 16/III 50 r., w dniu 23/IV 50 r., w dniu 14/50 r., w dniu 8/VIII 50 r., w dniu 15/X 50 roku i w dniu 27 grudnia 1950 roku.

Sejmik

Prezesa:

POWA RADA NADZORCZA
Janów Podl.

W. T. Orzechowski

Wykaz

6

imienny składu Zarządu Stowarzyszenia p.n. Ochotnicza Straż Pożarna w Janowie - Podlaskim pow. Białe - Podlaskie.

Prezesa	- Ob. Rogalski Michał	zan.	Janów - Podlaski, ul. Karłowicza
Naczelnik	- Ob. Ignatowicz Stanisław	zan.	Janów - Podlaski, ul. Konopnickiej
Wiceprezes	- Ob. Janowski Zdzisław	zan.	
Sekretarz	- Ob. Wasilewski Stefan	zan.	Janów - Podlaski, ul. Konopnickiej
Skarbnik	- Ob. Zolnierczyk Józef	zan.	Janów - Podlaski, ul. Karłowicza
Członek Zarządu	- Ob. Wasal	zan.	

Janów-Podlaski, dnia 12 grudnia 1948.

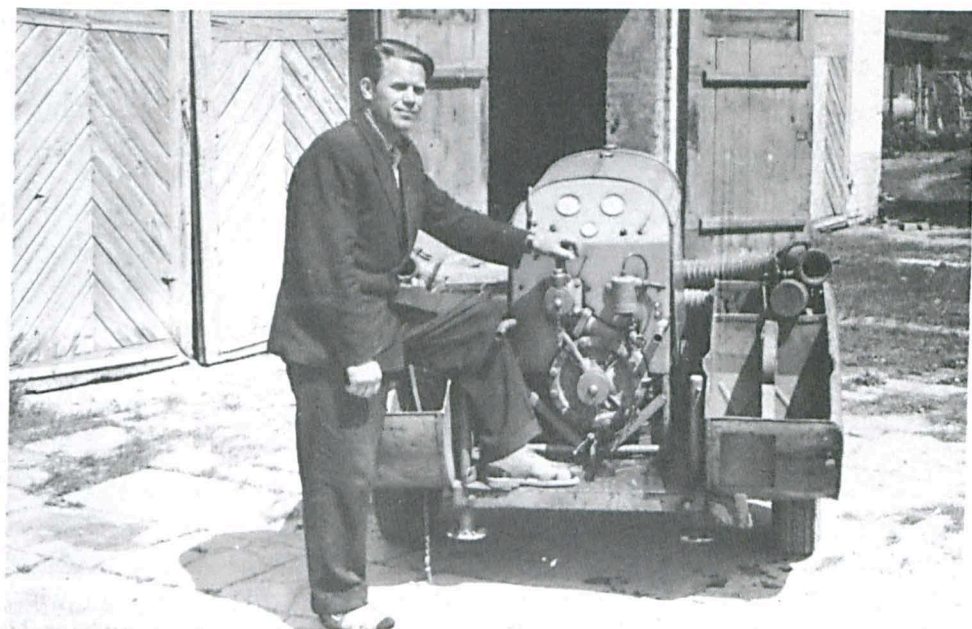
Drużyna Młodzieżowa OSP w LO Janów Podlaski

Na wiosnę 1967 roku została utworzona Drużyna Młodzieżowa OSP składająca się z uczniów X klasy Liceum Ogólnokształcącego w Janowie Podlaskim. Było to możliwe dzięki poparciu wychowawcy i nauczyciela matematyki prof. Mariana Kublika. Drużyna chłopców liczyła wtedy 7 druhow. Dowódcą był druh Jan Caruk syn Benedykta znanego działacza społecznego i długoletniego zasłużonego strażaka z Janowa Podlaskiego. W skład drużyny wchodził druhowie: Ryszard Iwaniuk ze Starego Bubl, (późniejszy ksiądz - zmarł po ciężkiej chorobie w parafii Sarnaki, pochowany w Gnojnie), Zbigniew Chomicz, Tomasz Derlukiewicz, Zbigniew Czerko, Krzysztof Borsuk, Józef Maciuk.

Drużyna Młodzieżowa OSP ćwiczyła umiejętności pożarnicze i podnosiła poziom wyszkolenia. Występowała na licznych pokazach a nawet prezentowała swoje umiejętności przed trybuną honorową na 1-go maja. Z uwagi na młody wiek druhow (17 lat) w akcjach bojowych drużyna nie uczestniczyła.



Na zdjęciu z 1967 r. Od lewej: naczelnik OSP Janów Podlaski Benedykt Caruk, kierowca wozu bojowego Mieczysław Mironiuk, drużynowy Jan Caruk, druhowie: Ryszard Iwaniuk, Zbigniew Chomicz, Tomasz Derlukiewicz, Zbigniew Czerko, Krzysztof Borsuk, Józef Maciuk. Ze zbiorów J. Caruka.



**Przy motopompie OSP Janów Podlaski, przed boksami starej remizy, druh Antoni Lewicki, długoletni pracownik GS SCH.
Foto. J. Borzemój, ze zbiorów C. Lewickiej.**



**Pokaz sprawności strażackiej OSP Janów Podlaski na dziedzińcu przed obecnym internatem Zespołu Szkół im. A. Naruszewicza.
Fot. 1 V 1967 roku J. Borzemój ze zbiorów C. Lewickiej.**



Od lewej: T. Rogulski, J. Klimkiewicz, K. Kulicki, B. Caruk, W. Suprunowicz, Z. Chibowski, Z. Tereszko, J. Dąbrowski (kierowca). Na tle samochodu Star 21. Koniec lat 60-tych, ze zbiorów A. Chibowskiej.

Janowska Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła w 1970 roku bardzo hucznie jubileusz 50-lecia swojej działalności (fotoreportaż na stronie 69). Nadano wtedy wiele odznaczeń, dyplomów i wyróżnień strażakom a jednostka OSP otrzymała sztandar, ale bez symboli religijnych, nie był on też poświęcony w kościele.

W roku 1975 z inicjatywy Naczelnika Gminy Janów Podlaski **Edwarda Romanowskiego** rozpoczęto budowę nowej remizy strażackiej. Budowa została zakończona w 1979 roku. Środki na budowę pochodziły z Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej oraz budżetu gminy. Znaczny wkład własnej pracy wnieśli członkowie OSP. Budynek ten służy do dziś jako remiza OSP (z 3 stanowiskami na samochody bojowe) i Gminny Ośrodek Kultury.

W 1979 roku po oddaniu remizy do użytku OSP otrzymuje z Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej nowy samochód pożarniczy GBA Star 244 a w roku 1992 przejmując z Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej samochód pożarniczy GCBA Jelcz 315 ze zbiornikiem 6m³ wody.

Ochotnicza Straż Pożarna w Janowie Podlaskim dnia 15.03.1995 roku decyzją Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie zostaje włączona w Krajowy System Ratownictwa Gaśniczego.

W 2000 roku ze środków OSP Janów Podlaski, Gminy i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska zostaje zakupiony nowy samochód Lublin 3 na miejsce starego wysłużonego Żuka.



W 2001 roku strażacy janowskiej OSP biorą udział w akcji ratunkowej, przeciwpowodziowej w powiecie Opole Lubelskie.

W 2005 roku ze środków OSP Janów Podlaski, Gminy i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska zostaje zakupiony nowy Ford Transit na miejsce Lublina 3, który zostaje przekazany OSP Stary Bubel.

W 2006 roku odnowiono remizę strażacką. Druhowie w wolnej chwili, często do późnych godzin nocnych, sumiennie wykonywali prace remontowe, szykując miejsce na nowy samochód bojowy, który na początku 2007 roku był na stanie janowskiej OSP. Jest to nowoczesny samochód bojowy Mercedes Atego. Zbiornik na 2,5m³ wody, napęd na wszystkie koła. Zakupiony ze środków OSP, budżetu gminy, Wojewódzkiego Funduszy Ochrony Środowiska i Stadniny Koni w Janowie Podlaskim.

OSP ma znaczne osiągnięcia w prowadzonych trudnych akcjach ratowniczo - gaśniczych. W 1927 roku gasiła groźny pożar w miejscowym Seminarium Duchownym i zapobiegła pożarowi w zagrożonej XVII wiecznej kolegiacie.

Janowska OSP brała udział w akcji ratowniczej na Bugu w 1937 r. kiedy to przeciążona łódź przewożąca mieszkańców wsi Orla z gminy Wołczyn przewróciła się, skutkiem czego utonęło 10 osób. Wielkie zagrożenie dla życia i zdrowia przeżyli członkowie OSP w czasie wypadku samochodowego, powstałego nie z winy kierowcy w czasie dojazdu do akcji w Białej Podlaskiej niedaleko Placu Wolności.

Janowscy strażacy uczestniczyli w gaszeniu groźnych pożarów m.in. w Derle, Jakówkach, i Zakanal w 1972 roku, w którym spłonęły 44 budynki. Ostatnie pożary to: pożar sterty siana w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim w 2006 roku. Pożar Zamku Biskupów Łuckich w 2007. Pożar w Błoniu w 2008 roku, gdzie uratowany został dom mieszkalny, budynki gospodarcze oraz sprzęt rolniczy. Ostatni z groźnych pożarów to 2 lipca 2009 r. w Błoniu, gdzie płonąła stodoła, która zajęła się od uderzenia pioruna. Zagrożony był dom mieszkalny i garaże ze sprzętem rolniczym.

Jednostka OSP Janów Podlaski jest główną jednostką zapewniającą bezpieczeństwo przeciwpożarowe w gminie.

Ochotnicza Straż Pożarna to nie tylko gaszenie pożarów. Strażacy wyjeżdżają również do wypadków drogowych. Jeden z groźnych wypadków, jaki wydarzył się koło Klonownicy, na długo pozostanie w pamięci ratowników. To zderzenie samochodu osobowego z tirem, w którym zginęły 3 osoby.

Straż jest również wzywana do usuwania skutków wichury, są to powalone drzewa zerwane dachy, czy do podtopionych posesji, zalanych piwnic a nawet do usuwania gniazd os lub szerszeni. Było także niecodzienne zgłoszenie, że bocian wpadł do komina i nie może się wydostać. Janowscy strażacy również udzielili pomocy.

Sprzęt, jakim janowska straż aktualnie dysponuje to samochody bojowe: Mercedes Atego i Jelcz 315 oraz do ratownictwa drogowego Ford Transit. Posiada również dwie motopompy, pompę szlamową i pływającą, dwie piły spalinowe, nożyce hydrauliczne typu Lukas, agregaty prądotwórcze i agregat oddymowy oraz sprzęt do ratownictwa medycznego, czyli dwie torby ratownicze dwa zestawy do tlenoterapii i dwie deski ortopedyczne oraz podstawowy sprzęt strażacki i ubrania ochronne, np. od owadów.

Poprzez systematyczne szkolenia uzyskano wysoki poziom przygotowania bojowego i sportowego, czego dowodem są sprawne akcje i zajmowane wysokie lokaty w zawodach sportowo-pożarniczych na szczeblu powiatu bialskiego: 2 razy drugie miejsca oraz 1 trzecie miejsce w byłym województwie lubelskim. Ponadto OSP zajmowała I miejsce na szczeblu gminy do 1977 roku włącznie oraz I miejsce w 1978 roku w nowym województwie bialsko-podlaskim. Również znaczne osiągnięcia miała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza działająca przy ZSZ w Janowie Podlaskim pod patronatem miejscowej OSP. W 1976 roku na zawodach wojewódzkich w Świdniku zajęła II miejsce. Duży wkład pracy w funkcjonowanie MDP włożyli nauczyciele ZSZ **Antoni Wawryniuk i Zbigniew Krzewski**. W 2000 roku MDP zajęła I miejsce w powiecie bialskim i IV miejsce w zawodach wojewódzkich w Parczewie. W 2001 roku nasi druhowie zajęli pod opieką **Wiesława Wawryniuka** I miejsce w zawodach powiatowych i II miejsce w Wojewódzkich Igrzyskach Ludowych Klubów Sportowych w zawodach strażackich we Włodawie. Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, których obecnie opiekunem jest druh **Grzegorz Kaczmarek** stanowią młode zaplecze dla OSP.

Członkowie OSP od początku jej istnienia byli i są czynnymi uczestnikami wielu uroczystości państwowych i kościelnych. Pełnią wartę przy Grobie Pańskim, biorą czynny udział w procesji Bożego Ciała oraz w procesji z relikwiami św. Wiktora męczennika za wiarę (z III wieku).

Mottem janowskich strażaków jest hasło sztandarowe: "Bogu na chwałę ludziom na ratunek".

Od 2006 roku prezesem OSO Janów Podlaski jest **Grzegorz Kaczmarek**,

zastępcą prezesa **Zbigniew Krzewski**, naczelnikiem **Andrzej Klimkiewicz** a jego zastępcą **Krzysztof Mironiuk**. Funkcję sekretarza pełni **Mariusz Bartoszek** a skarbnikiem jest **Marianna Kozłowska**. Funkcję kronikarza pełni **Marcin Rogulski**.

Obecnie Ochotnicza Straż Pożarna w Janowie Podlaskim liczy 44 członków.

Imienna lista w porządku alfabetycznym:

- | | |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. Bartoszek Beata | 24. Popis Tomasz |
| 2. Bartoszek Grzegorz | 25. Prokopiuk Magdalena |
| 3. Bartoszek Mariusz | 26. Rogulski Marcin |
| 4. Bartoszek Tomasz | 27. Ruszkowski Paweł |
| 5. Bujan Jarosław | 28. Sadowski Witold |
| 6. Chomicz Adam | 29. Sawczuk Jarosław |
| 7. Dudziuk Kacper | 30. Sobczuk Stanisław |
| 8. Górski Piotr | 31. Starużyk Grzegorz |
| 9. Huruk Mariusz | 32. Suprunowicz Andrzej |
| 10. Kaczmarek Grzegorz | 33. Tur Łukasz |
| 11. Klimkiewicz Andrzej | 34. Tymoszek Andrzej |
| 12. Klimkiewicz Roman | 35. Winkler Stanisław |
| 13. Kociubiński Marek | 36. Wojdak Sławomir |
| 14. Kondraciuk Andrzej | 37. Woźniak Andrzej |
| 15. Kozłowska Marianna | |
| 16. Krzewski Zbigniew | |
| 17. Kublik Maciej | |
| 18. Łukasiński Paweł | |
| 19. Meges Mariusz | |
| 20. Mironiuk Krzysztof | |
| 21. Oleszczuk Stefan | |
| 22. Podskok Arkadiusz | |
| 23. Popis Michał | |

w tym 7 członków honorowych:

- | |
|--------------------------|
| 38. Wawrzyniuk Wacław |
| 39. Boś Ryszard, |
| 40. Michałowski Jerzy, |
| 41. Mironiuk Ferdynand, |
| 42. Mironiuk Mieczysław, |
| 43. Norblin Christopher, |
| 44. Tereszko Janusz, |

Ogólna historia ochrony przeciwpożarowej na terenie gminy Janów Podlaski w okresie międzywojennym i po wojnie.

Biorąc wzór z mieszkańców Janowa Podlaskiego, mieszkańcy Nowego Pawłowa, drugiej co do wielkości miejscowości gminy, postanowili również zorganizować Ochotniczą Straż Pożarną w swojej wsi. W dniu 9 maja 1928r na zebraniu założycielskim została utworzona OSP Nowy Pawłów. Jej założycielami byli: **Piotr Chwedoruk, Jan Trochim, Wacław Waszkiewicz, Jan Łochnia** i inni. Drewniana zabudowa, słomiane strzechy domów i budynków gospodarczych stwarzały ogromne zagrożenie pożarowe. W celu minimalizacji strat i uchronienia się od klęski pożarów w latach powojennych, mieszkańcy obecnej gminy Janów Podlaski tworzą własne OSP w swoich miejscowościach.

W Starym Bublu OSP mieszkańcy zorganizowali w 1949r. W Klonownicy Małej OSP powstała w 1966r., w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Klonownicy Plac OSP zorganizowano w 1966r. W Bublu Grannie OSP powołano w 1967r. W Woroblinie OSP zorganizowano w 1968r. Zakładowa OSP w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim powstała w 1968r. W Jakówkach OSP powołano w 1972r. W Ostrowiu również podjęto próbę zorganizowania OSP w 1978r.

Nie wszystkie jednostki dotrwały do dnia dzisiejszego. Już po upływie 2 lat od powstania ulegają likwidacji jednostki OSP w Ostrowiu i Woroblinie. W 1982r. uchwałą Walnego Zebrania rozwiązuje się Zakładowa OSP w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim. W 1991r. w związku z likwidacją Państwowego Ośrodka Maszynowego w Klonownicy ulega likwidacji Zakładowa OSP w POM Klonownica.

Wspólnymi siłami strażaków, mieszkańców i władz gminnych w szeregu miejscowościach wybudowano remizo-świetlice, w których znalazły swe miejsce strażnice OSP.

Od chwili powstania OSP pełniły rolę centrów kultury wsi. Straż organizowała zabawy taneczne oraz inne formy działalności kulturalnej. Zarobione pieniądze były przeznaczane na zakup sprzętu pożarniczego i umundurowania. OSP prowadziły też różne formy działalności profilaktycznej. Do tradycji należały coroczne przeglądy zabezpieczenia p. poż. i porządków prowadzone przez strażaków z OSP w gospodarstwach rolnych i zakładach pracy.

Do drugiej połowy lat 80-tych problemem przy gaszeniu pożarów był brak wody do celów gaśniczych. Przy wydatnej pomocy firm ubezpieczeniowych i gminy w szeregu miejscowości wykonane zostały kryte lub odkryte zbiorniki p.poż. Były one bardzo przydatne w przypadkach wystąpienia pożaru we wsi. W początkach lat 90-tych nastąpił rozwój infrastruktury gminy w zakresie zaopatrzenia w wodę. Cała gmina (oprócz Woroblina i Kol. Polinów) została zwodociągowana, wykonano też znaczną ilość hydrantów p. poż. Systematycznie poprawiało się wyposażenie OSP w sprzęt ratowniczy, co podniosło sprawność bojową jednostek w terenie.



Najstarszy mieszkaniec Janowa Podlaskiego, druh Wacław Wawrzyniuk na tle ocalonego sztandaru OSP z 1926 roku. Na sztandarze wizerunek Św. Floriana, wokół napis: "Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Konstantynowskiego 03.10.1926 r.". Foto. R. Boś.



Wacław Wawrzyniuk odznaczony przez Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej "Złotym Znakiem Związku".

Legitymacja nr ZZZ/12945 Warszawa 22 V 2007 r.

Na tle drugiej strony sztandaru: Orzeł w Koronie i napis "W jedności siła".



**Drzewce ocalonego sztandaru OSP Janów z tabliczkami imiennymi fundatorów.
154 imienne tabliczki tzw. "gwoździe", stan obecny.**

Sztandar OSP Janów Podlaski z 1926 r.

**Spis fundatorów sztandaru odczytany z tabliczek ("gwoździ").
Sztandar ten przechowała przez okres II wojny światowej i okupacji
niemieckiej rodzina Józefa Mironiuka.**

(Pisownia zgodna z oryginałem, z kropkami po dużych literach,
wszystkie tabliczki mosiężne w kształcie tarczy szkolnej o wymiarach około
20-22 x 23-25mm - w nawiasie współczesne komentarze i objaśnienia).

Fundatorzy:

Rząd I

1. Bp. H. Przeździecki (Biskup Henryk Przeździecki, pierwszy ordynariusz
wskrzeszonej Diecezji Podlaskiej, przeniósł siedzibę z Janowa do Siedlec)
2. Hr. Broel Plater (Konstantynów - właściciel ziemski)
3. J. Humnicki
4. Jadwiga Rosenwerth (Cieleśnica)
5. L. Bryndza Nacki (właściciel Woroblina - poseł do Dumy Rosyjskiej przed
I wojną światową)
6. G. Zaborowska
7. F. Wężyk (Nosów - właściciel ziemski)
8. S. Sewerynowa (żona felczera Seweryna, działacza Endecji)
9. Aleksander Sadowski (wójt Starego Pawłowa)
10. Ks. Prałat Kalicki (współzałożyciel OSP Janów Podlaski)
11. Zw. Str. Poż. Woj. Lubelskiego 7.IX.30r. (tabliczka innego rodzaju - większa
stalowa)
12. Ks. Prałat Lipiński
13. Ks. Pieńkowski (proboszcz z Janowa Podlaskiego)
14. Ks. J. Sobieszek (z Konstantynowa)
15. Ks. Kropiwnicki
16. Ks. Cz. Grzymała
17. P. Kaufman - Rabin (Żydowska Gmina Wyznaniowa w Janowie Podlaskim)
18. M. Wazowski - Starosta
19. Sejmik Konstantynowski
20. Wyd. Pow. Janów Podl.
21. Pow. Rada Szkolna
22. (Brak tabliczki)
23. O.T.O. i K.R. Janów Podl.
24. P.W. i W.F. Janów Podl. (Przysposobienie Wojskowe i Wychowanie Fizyczne
- prowadził Sroka)
25. (Brak tabliczki)
26. (Brak tabliczki)

27. (Brak tabliczki)
28. Szkoła Janów Podl
29. Pow. Kasa Chor.
30. Spółdz. Sp. R. Platerów
31. Zw. Kupców Janów Podl.
32. (Brak tabliczki)
33. Zw. O.P.K. Janów Podl.
34. Zw. Mł. Wiejskiej
35. Rada Miejska Janów
36. Magistrat Janów Podl.
37. Rada miej. Łosice
38. Rada Gm. Bochukały
39. R.G. Górki
40. Rada Gm. Łysów
41. Rada Gm. Olszanka
42. Rada Gm. Rokitno
43. Rada Gm. Sarnaki
44. R. G. Zakanale
45. Rada Gm. Witulin
46. Wójt Gm. Hołowczyce
47. O.Z.S.P. Biała Podl.

Rząd II

48. O. Z. S. P. Radzyń
49. Zarząd O. Z. S. P. Janów
50. O. S. P. Biała Podl.
51. O. S. P. Janów Podl.
52. O. S. P. Łosice
53. O. S. P. Witulin
54. O. S. P. Próchenki
55. O. S. P. Rusków
56. O. S. P. Kobylany
57. O. S. P. Kornica
58. O. S. P. Hruszniew
59. O. S. P. Huszlew
60. O. S. P. Sarnaki
61. O. S. P. Pawłów Nowy
62. O. S. P. Pawłów Stary
63. O. S. P. Szpaki
64. O. S. P. Konstantynów
65. (Brak tabliczki)

66. O. S. P. Mokrany
67. O. S. P. Rokitno
68. O. S. P. Łózki
69. O. S. P. Bohukały
70. O. S. P. Lipno
71. O. S. P. Mostów
72. O. S. P. Borsuki
73. O. S. P. Krzyczew
74. O. S. P. Hadynów
75. O. S. P. Klepaczew (tabliczka stalowa)
76. Urząd. Starostwa
77. Pracownicy Wych. pow. Janów
78. Koło skarbowców
79. Zw. Pr. Gm. p. Konstantynowski
80. Prac. mag. Łosice
81. Od Pocztowców
82. Prac. mag. Janów Podl.
83. (Brak tabliczki)
84. Policja Janów Podl.
85. (Brak tabliczki)
86. S. Rosenwerth (baron - właściciel Cieleśnicy)
87. (Brak tabliczki)
88. (Brak tabliczki)
89. (Brak tabliczki)
90. L. Humnicki

Rząd III

91. Dr. T. Ochocki (Tadeusz Ochocki - lekarz, społecznik z Janowa)
92. S. Kuczewski (właściciel ziemski z Krzyczewa)
93. H. Frankowski
94. B. Lencki (jeden z właścicieli kaflarni w Janowie Podlaskim - Styrpolin)
95. St. Wężyk (hodowca koni, właściciel ziemski z Witulina)
96. T. Sumersztejn (kupiec żydowski)
97. J. Szummer (właściciel Zaborka)
98. J. Grodzicki
99. E. Fomin (właściciel ziemski z Werchlisia)
100. J. Nosadźalski
101. E. Redko
102. K. Kurczyński
103. H. Górski Rejent
104. J. Bielecki w-prezes

105. J. Rawa
106. Instr. Poż. Hałaniewicz (Instruktor Pożarnictwa)
107. H. Wójcik
108. T. Łochina (Nowy Pawłów)
109. S. Sidewicz (W 1928 r. zorganizował OSP w Konstantynowie)
110. St. Piotrowski
111. Ł. Zwoliński
112. W. Kosiński (Waclaw Kosiński ze Starego Pawłowa - zginął pod Ciciborem 22 kwietnia 1941r., pozostawił po sobie tomik wierszy)
113. S. Ostapski (Stanisław - jeden z założycieli POW w Janowie Podlaskim kierował przejściem władzy od Niemców)
114. W. Franczuk (sekretarz magistratu)
115. Ł. Łukomska
116. M. Skup
117. N. Zaborowski
118. S. Zaborowski
119. Ig. Fonberg
120. J. Heltman
121. W. Skibiński (sędzia pokoju w Janowie Podl.)
122. R. Sokołowski
123. M. Biernacki (koniuszy z Czerwonej Stajni)
124. W. Rusecki (właściciel ziemski z Jakówek)
125. R. Ropelewski
126. R. Włodarski
127. O. Szmidt
128. (Brak tabliczki)
129. Dr. N. Wróblewski
130. S. Lenczewski
131. J. Domański
132. J. Piotrowski
133. J. Wawryszuk
134. J. J. Kuśmierczyk
135. T. Szymański (Stadnina Koni w Janowie Podl.)
136. M. Zaręba
137. J. Chaciewicz
138. M. Komarowski

Rząd IV

139. Ł. Barańczuk
140. E. Walaszczyk
141. H. Panasiuk (Hipolit Panasiuk - w latach 1933-44 kierownik Publicznej

Szkoły Powszechnej Nr 2 w Janowie Podlaskim)

142. J. Kasprzak

143. W. Królikowski (sklepikarz z Konstantynowa)

144. A. Bartoszek

145. A. Szewczuk

146. J. Komarowski

147. I. Iwaniuk

148. A. Kowalewski

149. J. Stefaniuk Wójt

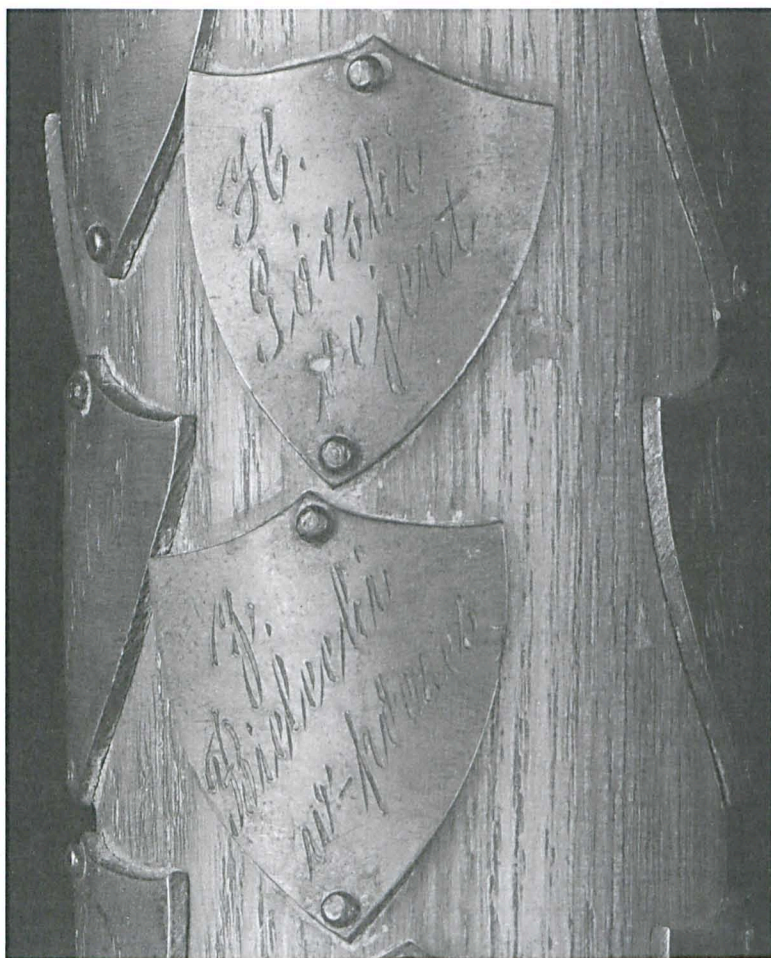
150. H. Czeczko

151. W. Wawryniuk Wójt

152. W. Kamiński

153. D. Łukaszuk

154. A. Parol



Sztandar OSP Janów Podlaski z 1970 roku.



Powojenny sztandar OSP Janów Podlaski z 1970 r., bez wizerunku św. Floriana (zmieniono datę z 1919 na 1920 r.). Orzeł był bez korony, została ona przyszyta po zmianie ustroju w Polsce w 1989 roku.

Spis napisów fundatorów z tabliczek (gwoździ) umieszczonych na drzewcu sztandaru z 1970 roku. Było ich wszystkich 44. Zachowano oryginalną pisownię z kropkami po dużych literach, nawet w skrócie O.S.P. , w nawiasach współczesne komentarze i objaśnienia.

Fundatorzy:

Rząd I

1. Prezes Zarz. Gł. O.S.P. Domagała M.
2. Komendant Główny Str. Poż. płk. Z. Jaro
3. Komendant Woj. Str. Poż. inż. Strzelecki T.
4. Przew. P.R.N. Sójka T. (Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej Sójka Tadeusz)
5. Prezes O.S.P. Stoczel Łuk. (Stoczek Łukowski)
6. Komendant Pow. S.P. Kozłowski
7. Prezes Z.O.S.P. Lublin
8. E.Z.P.O.W. Janów Podlaski (Eksportowe Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Teresepolu Zakład w Janowie Podlaskim).
9. S. Pr. Jedność (Spółdzielnia Pracy "Jedność" w Janowie Podlaskim)
10. GS Janów Podlaski (Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Janowie Podlaskim)
11. PGR Cieleśnica (Państwowe Gospodarstwo Rolne w Cieleśnicy, dawna własność Barona Rozenwerthertha)
12. St. Pałasz (długoletni lekarz w ośrodku zdrowia w Janowie Podlaskim)
13. Dyr. PSK Wygoda Krzyształowicz A. (długoletni dyrektor Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim Andrzej Krzyształowicz, wielce zasłużony hodowca koni czystej krwi arabskiej)
14. M.B.M. Jakówki (Międzykółkowa Baza Maszynowa, świadczyła usługi rolne w kilku sąsiednich miejscowościach)
15. Brak tabliczki...
16. Lic. Ogól. Janów P. (Liceum Ogólnokształcące w Janowie Podlaskim, w latach 70-tych nosiło imię Marcelego Nowotki)
17. Paweł Łukaszuk (wzorowy rolnik i społecznik z kolonii Janów Podlaski)
18. Sekr. KG. P.Z.P.R. Sawczuk R. (Sekretarz Komitetu Gminnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej)
19. Witold Piasecki (długoletni aptekarz oraz nauczyciel języka niemieckiego w LO Janów Podlaski)
20. St. Walczyński (Stanisław Walczyński, rzemieślnik, właściciel warsztatu kowalskiego z ulicy Siedleckiej)
21. Szk. Podst. Janów P. (Szkoła Podstawowa w Janowie Podlaskim, w latach 70-tych otrzymała imię Czesława Tańskiego)
22. Józef Łaszuk (stolarz z Pawłowa Starego)
23. O.S.P. Klonownica D. (OSP Klonownica Duża gmina Rokitno)

24. H. Serafinowicz (Henryk Serafinowicz, długoletni lekarz weterynarii w Janowie Podlaskim)
25. Wacław Michaluk (wzorowy rolnik z Romanowa)
26. Fr. Olesiejuk (wzorowy rolnik z Romanowa)
27. W. Andrzejuk (Wacław Andrzejuk, wzorowy rolnik z Janowa Podlaskiego)
28. Michał Okseniuk (właściciel nowoczesnego młyna w Janowie Podlaskim przy ulicy Siedleckiej)
29. Wł. Kostrzewa (Władysław Kostrzewa, właściciel firmy budowlanej)
30. M.B.M. Werchliś (Międzykółkowa Baza Maszynowa, obsługiwała kilka sąsiednich wsi)
31. O.S.P. Bubel Granna

Rząd II

32. Prezes O.S.P Trzebieszów
33. S.O.P. Janów Podlaski (Spółdzielnia Oszczędnościowo Pożyczkowa, obecnie Bank Spółdzielczy)
34. Kdt. Pow. Str. Poz. Łuków (Chodzi tu o Czesława Kosińskiego, rodem ze Starego Pawłowa, który pracował przez wiele lat w Łukowie. Wieloletni komendant Komendy Powiatowej Straży Pożarnej w Łukowie)
35. Nacz. O.S.P. Stoczek Łuk. (Stoczek Łukowski)
36. Prez. Pow. O.S.P Chomicz E.
37. T. Deszyński
38. Sp. Pr. "Jedność" Janów Podl. (występuje na drzewcu po raz drugi)
39. Rogulski Ryszard (strażak i społecznik z Janowa Podlaskiego z ulicy Podbornej)
40. M.B.M. Janów Podlaski (Międzykółkowa Baza Maszynowa w Janowie Podlaskim, świadczyła usługi dla rolników z Janowa i okolicznych miejscowości. Przekształcona następnie w Spółdzielnię Kółek Rolniczych, SKR. Mieściła się przy ulicy Brzeskiej)
41. Helena Teodorczyk (haftowała sztandary dla straży i do kościołów)
42. Brak tabliczki
43. Brak tabliczki

Z relacji druha Ferdynanda Mironiuka.

PRZECHOWYWANIE SZTANDARU OSP PODCZAS OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Pierwszego września 1939 r. skończył się okres względnego spokoju w działalności janowskiej straży. Komunikaty radiowe i pierwsi uciekinierzy przynosili coraz gorsze informacje. Niemcy parli w głąb Polski. Wojska polskie osamotnione przez sojuszników z Anglii i Francji cofały się pod naporem przeważających sił Wehrmachtu. Nad Janowem przelatywały eskadry samolotów Luftwaffe startujące z lotnisk w Prusach Wschodnich. Bombardowały one Brześć. W mieście wszystkich opanował strach - co będzie dalej?

Na zbiórce strażaków, tych, którzy zostali po mobilizacji, zastanawiano się, co robić? Ewakuować się do Rumunii czy zostać? Postanowiono jednak zostać i bronić swego dobytku. W tym celu zgromadzono sporo - jak na tamte czasy - benzyny do samochodu bojowego Ford Rugby. Część tego paliwa została potajemnie zakopana w ziemi w rogu remizy, a kilka pełnych kanistrów pozostawiono w skrytce. W ścisłym gronie zaufanych osób, postanowiono ukryć sztandar jednostki OSP, który ufundowało społeczeństwo Janowa Podlaskiego i okolic z pow. konstantynowskiego w 1926 r. Z remizy strażackiej sztandar wraz z dwuczęściowym drzewcem, na którym znajdowało się 154 „gwoździ” (tabliczek metalowych) z nazwiskami i nazwami fundatorów firm i instytucji, potajemnie wyniósł **druh Józef Mironiuk** i przyniósł go do swego domu. Wraz ze swoim młodszym synem **Ferdynandem** zbili odpowiednią skrzynkę



Dom rodzinny Mironiuków przy ulicy M. Konopnickiej. W więźbie dachowej tego domu był przechowywany, podczas okupacji niemieckiej, sztandar OSP Janów Podlaski.

z desek, wymościłi workami, gazetami, szmatami, a w środek złożyli zwinięty sztandar. Następnie w nocy zakopali skrzynkę w ziemi, w pobliżu swego domu przy ul. Marii Konopnickiej. Dla wszelkiej pewności i bezpieczeństwa był to teren, po którym biegał groźny pies na uwięzi.

Niestety, historia kołem się toczy. Do Janowa nie przyszli pierwsi Niemcy, tylko ich "sojusznicy" ze wschodu, spod znaku sierpa i młota. Krasnoarmiejcy sztandaru OSP nie poszukiwali, gdyż w Janowie Podlaskim byli tylko 3 tygodnie. Po ich wyjściu i uzgodnieniu z Niemcami „granicy przyjaźni” na Bugu nastąpiła zmiana agresora i okupanta. Hitlerowcy zaczęli wprowadzać swoje porządki. Rozpoczęły się pierwsze prześladowania. Kazali zniszczyć janowskie pomniki na skwerku przed kościołem. Pomnik Polskiej Organizacji Wojskowej został zakopany w ziemi. W tej chwili znajduje się pod poczekalnią PKS-u (tak twierdzi druh **Ferdynand Mironiuk**). W międzyczasie przejęli całe wyposażenie jednostki OSP i wprowadzili stałe dyżury. Następnie rozpoczęli poszukiwania sztandaru. Na szczęście mało ludzi wiedziało, gdzie i kto go wyniósł z remizy i ukrył. Nikt nie wydał i nie zdradził.

Tak przeszło kilka miesięcy okupacji niemieckiej. Nadeszła jesień z opadami deszczu. **Józef Mironiuk** postanawia odkopać skrzynkę ze sztandarem, gdyż obawia się o jego stan. Faktycznie jest on wilgotny i zaczyna butwieć. Natychmiast zostaje rozwinięty i suszony potajemnie w domu. Do ziemi już go po raz drugi nie chowano. **Józef Mironiuk** z synami **Ferdynandem** i **Mieczysławem** wycinają na strychu swego domu tajemną skrytkę w więźbie dachowej. Tam zostaje włożony zwinięty sztandar z drzewcem odpowiednio zabezpieczony szmatami a cała skrytka zostaje zabita deską jako całość belki w konstrukcji dachu. W tym miejscu, w tej skrytce sztandar przetrwał do końca okupacji niemieckiej. Podczas walk frontowych w lipcu 1944 r. pocisk artyleryjski, który rozerwał się na krzyżówce ulic M. Konopnickiej i A. Naruszewicza uszkodził dom Mironiuków, a jeden z odłamków przebił belkę i deskę zabezpieczającą i uszkodził drzewice sztandaru w dolnej jego części. Na szczęście nikogo z mieszkańców w domu nie było, gdyż zostali ewakuowani do sąsiednich miejscowości i do lasu pod Utkowiec, tak jak wszyscy w tym czasie mieszkańcy Janowa Podlaskiego.

Po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną sztandar wyjęto z ukrycia. Rodzina Mironiuków przekazała go jednostce OSP Janów Podlaski. Niestety, wtedy został skrócony uszkodzony drzewiec o około 20 cm. Byłby to teraz niemy świadek historii i losów sztandaru w czasie II w. św. gdyby okazano jego okaleczenie.

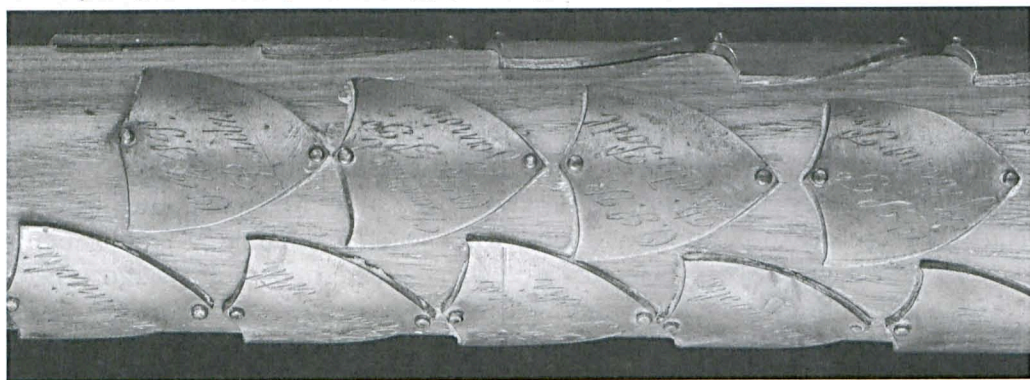
Za ukrywanie sztandaru OSP groziła kara śmierci z rąk niemieckich nazistów. Niejednokrotnie cała rodzina Mironiuków najadła się wielkiego strachu, gdy do domu wchodził Niemcy i czujnie się rozglądali, wchodził też na strych, szukając zbiegłych Żydów i jeńców radzieckich. Przechodzili pod skrytką ze sztandarem, ale nic nie znaleźli. Uczucie ulgi i kolejna niepewność. Tego po latach nie da się opisać ani opowiedzieć...

Po wojnie sztandar jednostki znów majestatycznie powiewał nad głowami janowskich strażaków, którzy od nowa rozpoczęli pracę społeczną w swoim środowisku. Jeszcze do 1947 r. sztandar wraz z poczem i wszystkimi strażakami uczestniczył w procesji Bożego Ciała po ulicach Janowa Podlaskiego. Niestety, „władza ludowa” zakazała stanowczo takich praktyk i manifestowania przywiązania do wiary ojców... Sztandar był przechowywany w remizie a następnie w domach prywatnych. Przyszły też lata, że znów był poszukiwany przez jednego z naczelników gminy po to, aby go zniszczyć. Znow był ukrywany i nie trafił na szczęście w niepowołane ręce i zapewne do pieca c.o...

Po zmianie ustroju w Polsce został wydobyty na światło dzienne. Był przez pewien okres w domu najstarszego druha **Wacława Wawrzyniuka**. Teraz jest znów w remizie strażackiej, gdzie jest jego miejsce. Oby już nikt, nigdy nie musiał go ukrywać. Udało się odczytać nazwiska i nazwy fundatorów, których dawno nie ma wśród żywych. Zachowany sztandar jest symbolem i cały czas świadczy o ciągłym istnieniu jednostki OSP w Janowie Podlaskim.

To właśnie dzięki takim ludziom jak rodzina **Mironiuków** udało się zachować to, co dla strażaków janowskich najcenniejsze. Pomimo, że jednostka posiada sztandar z roku 1970 ubiegłego wieku to ten pierwszy sprzed wojny brał też udział w uroczystościach jubileuszowych 90-lecia OSP we wrześniu 2009 r.

Być może, że ktoś ufunduje specjalną gablotę dla niego, aby świadczył o dziejach jednostki i tych, którzy ją tworzyli.



Tabliczki imienne na drzewcu sztandaru.



**Wywiad z najstarszym strażakiem,
druhem Wacławem Wawrzyniukiem.**



Najstarszy mieszkaniec Janowa Podlaskiego oraz najstarszy janowski strażak, wieloletni chórzysta, druh Wacław Wawrzyniuk. W czasie, gdy udzielał niniejszego wywiadu liczył 102 lata. Foto wrzesień 2009 r., R. Boś.

Ochotnicza Straż Pożarna w Janowie Podlaskim posiada swoją wspaniałą historię i ludzi, którzy tę historię tworzyli.

Pragnę wyrazić moje ogromne zadowolenie z możliwości wywiadu z legendarnym już druham a później komendantem straży pożarnej w Janowie Podlaskim **Wacławem Wawrzyniukiem**.

Ryszard Boś: Druhu Wacławie, na wstępie bardzo dziękuję za chęć udzielenia wywiadu - opowiadania o tym, jak to było kiedyś, kiedy druha wstępował do Ochotniczej Straży Pożarnej w Janowie Podlaskim.

Wacław Wawrzyniuk: Tak, bardzo proszę i jestem zadowolony, że mogę swoim opowiadaniem przyczynić się do wzbogacenia historii naszej OSP w Janowie.

R.B. Jak to się stało, że Druha chciał być strażakiem?

W.W. Chęć zostania lub służenia w straży była podyktowana miejscem straży w społeczeństwie. Straż pożarna w całej Polsce miała status organizacji wyższej użyteczności publicznej, co było potwierdzone stosownym aktem prawnym i co ciekawe, że to prawo obowiązuje nieustannie.

R.B. A jaka była droga Druha do osiągnięcia tego celu - zostania strażakiem?

W.W. To nie było wtedy takie proste.

R.B. To może Druha opowie jak się do straży dostał.

W.W. Najpierw powiem tak. Było nas kilku młodych i usłyszeliśmy takie powiedzenie, a może hasło: "Strażakiem być to marzeń szczyt". Potem dowiedziałem się, że organizatorem i opiekunem straży jest pan Michał Rogulski. Zaczyna to i wielce zrównoważony człowiek. W roku 1919 Pan Michał Rogulski opracował bardzo wyraźne kryteria przyjęć/zapisu i zorganizował pierwszy zastęp strażacki.

R.B. I zapisał pan Michał Druha Wacława do grona strażaków?

W.W. Nie, nie tak od razu. Każdy młody musiał spełniać określone warunki.

R.B. Jakie to były warunki?

W.W. Pierwszy, to ukończone osiemnaście lat. Drugi, to dobra opinia wśród mieszkańców i trzeci- pozwolenie rodziców.

R.B. To była długa droga.

W.W. Pan Michał rozmawiał z rodziną każdego przyszłego druha przed dokonaniem wpisu na listę strażaków.

R.B. To się trochę różniło przyjmowanie wtedy od obecnej rekrutacji, choć powiedzieć trzeba, że również zwraca się uwagę na szereg detali.

W.W. W tym miejscu należy powiedzieć, że nie było tak łatwo zapisać się do straży. Było się przyjmowanym i wstępowało się do strażackiej organizacji.

R.B. I teraz jest podobnie.

W.W. Ach tak. To bardzo dobrze. Syn mój Krzysztof trochę się aktywizuje i bywa na strażackich zebraniach no i tak jest, że często rozmawiamy o straży.

R.B. Widzę, że Druh Wacław chce wszystko o straży wiedzieć na bieżąco?

W.W. Druhu Ryszardzie, jak ma się prawie 102 lata i jest się strażakiem od osiemnastego roku życia, to krew moja jest ze strażą nieźle zmieszana. (śmiech)

R.B. I co dalej, jakieś wspomnienia z czasów przed wojną?

W.W. Bardzo dużo jest tych wspomnień. Zacznę od tego, że było nas wtedy ok. czterdziestu strażaków. Pan Michał Rogulski przekazał obowiązki komendanta druhowi Stanisławowi Ignatowiczowi. Do innych nieco starszych ale bardzo aktywnych trzeba koniecznie zaliczyć: druha Józefa Mironiuka, Żołyńskiego, Zdanowicza i prezesa Jana Caruka, który był przed wojną burmistrzem Janowa. A w komendzie powiatu mieliśmy bardzo nas wspierającego sędziego Deleckiego. Janowska OSP brała udział w zawodach powiatowych i wojewódzkich. Ścigaliśmy się z drużynami straży ochotniczych i zawodowych.

R.B. Druhu Wacławie, czy może Druh opowiedzieć, w jaki sposób uzyskano samochód bojowy dla straży janowskiej.

W.W. Tak, był to wtedy nowoczesny wóz bojowy Ford Rugby. Zakupiono ten samochód ze składek społeczeństwa i dotacji rządu. Kierowcą zawodowym był druh Andrzej Rogulski. W zawodach powodziło nam się dobrze. Zdobywaliśmy nagradzane miejsca, a nagrodami były zawsze sprzęty strażackie.

R.B. A czy odbywały się często ćwiczenia w Janowie?

W.W. Tak, ćwiczyliśmy prawie co dwa tygodnie. Terenem ćwiczeń był już zwyczajowo teren miejskiego targowiska. Bywały też ćwiczenia w rynku Janowa, jak też na budynkach krytych słomą. Burmistrz Janowa Jan Caruk wprowadzał różne sposoby pozyskiwania pieniędzy na straż. Dla kupców wymyślił podatek od szyldu. Miejscowi kupcy żydowscy bardzo niechętnie wpłacali datki na potrzeby straży. Na takich znaleźliśmy też sposób. Na ich gontem krytych dachach zarządzano ćwiczenia. Jeszcze ćwiczeń nie rozpoczęliśmy, tak na dobre, a już znaczne sumy od kupców do strażackiej kasy wpływały. Innymi sposobami pozyskiwania pieniędzy były organizowane loterie, przedstawienia i zabawy taneczne. Najlepsze zabawy sylwestrowe to zabawy organizowane przez naszą straż.

R.B. A czy pamięta Druh inne ciekawe imprezy z udziałem straży w Janowie?

W.W. O tak, w pełnym umundurowaniu i ze sztandarem naszej OSP braliśmy udział w nabożeństwach w czasie Wielkanocy, 3-go Maja, 11-go Listopada, a Boże Ciało czciliśmy stawianiem naszego strażackiego ołtarza. Pełniliśmy warty honorowe przy pomnikach Marszałka Piłsudskiego i Polskiej Organizacji Wojskowej.

R.B. A co z akcjami gaszenia pożarów?

W.W. Pożarów było niemało. Paliły się przeważnie zabudowania gospodarcze. Dachy kryte słomą to zachęta dla ognia, a słabo czyszczone kominy to powody do iskrzenia i pożaru.

R.B. Czy były zniszczenia wywołane pożarem w 1939 roku, kiedy zaczęła się

wojna?

W.W. Nie przypominam sobie tego. Gdy nawet wybuchał pożar, to mieliśmy trudności z dojazdem i gaszeniem, a to z powodu, że oddano wszystkie zapasy paliwa uciekającym przez Janów rządowym dygnitarzom. Rydz Śmigły, Kardynał Hlond i inni w popłochu zmierzali do granicy z Rumunią...

R.B. I tak się rozpoczęła okupacja niemiecka?

W.W. Niezupełnie, bo przed Niemcami rabowali Janów Zabuzacy i Bolszewicy, ale sprzętu strażackiego nie ruszyli.

R.B. A jak było w czasie okupacji niemieckiej?

W.W. Po wejściu Niemców wszystkie straże pożarne podlegały niemieckiej żandarmerii wojskowej. Trzeba przyznać, że Niemcy o straż dbali ale nie z miłości do nas, a z własnego wyrachowania. Niemcy bali się podpałek dywersyjnych. W Janowie ustalili administrację gminną. Na czele gminy Niemcy postawili swojego wójta, Białorusina Sorokę. Soroka i jego żona byli ściśle powiązani z gestapo w Białej Podlaskiej. Komendantem OSP był Stanisław Ignatowicz, a zawodowym kierowcą druh Andrzej Rogulski. Soroka niczego nie zmieniał jeśli chodzi o stanowiska i zarząd OSP. Ustalili Niemcy dobowe warty i zawsze na wartowni musiało być minimum 5 strażaków. Początkowo wartowano w pomieszczeniu strażackiej remizy, a na czas zimy przeniesiono wartownię do domu państwa Pawłowskich. Dom ten istnieje do dzisiaj. Stoi przy połączeniu ulic Brzeskiej, Bialskiej i Rokitniańskiej. Niemcy nadzorowali nasze ćwiczenia i dbali o to, abyśmy byli dobrze przygotowani do każdej akcji. Strażacy nigdy do okupanta niemieckiego nie mieli zaufania. W czerwcu 1941 roku komendant druh Stanisław Ignatowicz zarządził zbiórkę wszystkich strażaków. Było to krótko przed rozpoczęciem niemieckiej ofensywy na Związek Radziecki. Komendant ostrzegł nas wszystkich, że coś się szykuje i pamiętam nawet słowa: - "Chłopaki przyjdą niezadługo trudne dni, proszę nie róbcie głupstw, siedzieć w domach i czekać. Nic więcej nie powiem, bo sam nie wiem, co to ma być, ale proszę być ostrożnymi."

R.B. I co się stało?

W.W. Wyszła z tego okropna sprawa. Nie wiem jak, ale ktoś oskarżył Ignatowicza o rozpowszechnianie antyniemieckiej propagandy. Tego samego dnia gestapowcy aresztowali Ignatowicza i zabrali do Białej. Nie pamiętam kto z tą wiadomością przybiegł do mojego teścia Jana Caruka, który oficjalnie był jeszcze prezesem OSP Janów.

R.B. I co prezes zrobił, jak zadziałał?

W.W. Teść mój powiedział krótko do mnie: - "Wacek, trzeba natychmiast iść do Soroki i prosić go o pomoc". Nie wiedzieliśmy jak Soroka zareaguje, ale poszliśmy, trzeba ratować człowieka.

R.B. Jak Was Soroka przyjął?

W.W. Soroka o niczym nie wiedział, ale kiedy mu powiedzieliśmy o zajściu to się zdenerwował, że gestapo aresztuje strażaka nic mu nie mówiąc. Wtedy teść mój

Jan Caruk, chcąc podkreślić wagę sprawy, powiedział Soroce tak: - "Panie Soroka, jak to może być, tak bardzo władzom zależy na prawidłowym i sprawnym działaniu straży a doszło do tego, że z jakiegoś nieporozumienia zrobiono sprawę poważną i aresztowano komendanta. No to jak straż bez komendanta będzie teraz funkcjonować? W imieniu wszystkich strażaków proszę o pomoc".

R.B. Co zrobił Soroka?

W.W. Soroka natychmiast zareagował. Powiedział do mojego teścia: - "Panie Caruk, ja sprawdzę, co da się zrobić, ale od dzisiaj komendantem ma być pana zięć, tutaj oto stojący. Zrozumiano?"

A teść do mnie tak: "no to co?" Moja odpowiedź była jasna i krótka: - "Zgoda, Ignatowicza trzeba ratować."

Soroka wyszedł do drugiego pomieszczenia i rozmawiał przez telefon z kimś z Białej Podlaskiej. Nie wiem jak długo ale dla nas czekających były to okropnie długie minuty. Soroka rozmawiał po niemiecku, a my niczego nie mogliśmy zrozumieć. Soroka był Białorusinem i dla nas było to ułatwienie, bo można z nim było swobodnie rozmawiać też po polsku.

Wracając do tematu, Soroka wchodzi do nas i rozkazuje szykować natychmiast samochód strażacki do jazdy. Jedziemy, powiedział do gestapo i wyciągnijmy Ignatowicza. Pobiegłem więc do druha Andrzeja Rogulskiego i po kilku minutach byliśmy już gotowi do jazdy. Soroka, Rogulski i ja na sygnale do Białej Podlaskiej.

R.B. Czy gestapo znęcało się nad komendantem?

W.W. Nie zdążyli. Ignatowicza przekazali Soroce w siedzibie gestapo przy ulicy Kolejowej. Ludzi torturowali w podziemiach fabryki Raabego.

R.B. I jak dalej potoczyła się sytuacja?

W.W. Ignatowicza przywieźliśmy do domu, a ja zacząłem swoją służbę jako komendant. Nie było to ani łatwe ani przyjemne. Pożarów było sporo. Najgorsze były pożary, jak to ja nazywam, karne. A to dlatego, że za karę Niemcy podpalali i wtedy nie dopuszczali nas do gaszenia. Z drugiej strony, kiedy podpalali partyzanci, to Niemcy kazali gasić, a partyzanci nawet strzelali, żeby odpędzić nas od pożaru. To były cholerne czasy. Do tego ja jako komendant zmuszony byłem do opisywania każdego pożaru w formie meldunku, a jak coś się żandarmom nie podobało, to zaraz podejrzenia o coś, czego nie było.

W takich warunkach straż funkcjonowała.

R.B. A jak było z innymi aresztowaniami strażaków?

W.W. A tak, pamiętam. Było pięciu na wartowni i była noc. I był wysługujący się Niemcom były policjant Andrzejuk -mieszkał przy ul. Bialskiej. Andrzejuk razem z Niemcami działał nocą. Były to łapanki i wywożenie do Niemiec na roboty.

Aresztowali wtedy pięciu naszych i ponownie musiałem prosić Sorokę o pomoc. Soroka pomógł, a Andrzejukowi doręczył listę strażaków i zapowiedział ich "nietykalność". Ja przygotowałem listę, a przy okazji wpisałem nazwiska ludzi, których w straży nie było.

R.B. Czy to prawda, że w straży była podziemna organizacja AK?

W.W. Tego do końca nie wiem. Sądzę, że coś wiedział brat mojej żony, Benedykt Caruk. Ja tym się nie interesowałem oficjalnie, ale oczy trzeba było mieć otwarte.

R.B. No dobrze, to była okupacja, a co po wojnie?

W.W. Komendantem byłem do 1948 roku.

R.B. A jak było bezpośrednio po wyjściu, ucieczce Niemców?

W.W. Jak wszyscy wiemy, działania frontowe na linii Bugu w naszych okolicach trwały prawie dwa tygodnie. Te dwa tygodnie to czas okradania wszystkich przez Niemców i Madziarów (Węgrów).

Niemcy uciekając, zabrali nasz wóz bojowy Ford Rugby. Zniszczyli sprzęt taki jak: drabiny, węże, toporki i hełmy. To była dzika zemsta.

Po uciszeniu się strzelaniny moje pierwsze kroki kierowałem do remizy strażackiej. Razem ze starszym synem Krzysztofem zobaczyłem obraz zniszczeń. Oglądaliśmy przez wyłamane drzwi, bojąc się wchodzić do wnętrza obawiając się założonych min. Powoli zaczęli przychodzić inni druhowie: Andrzej, Ryszard, Tadeusz Rogulscy i bracia Mironiukowie: Ferdynand i Mieczysław. Wszyscy byliśmy ogromnie tymi zniszczeniami poruszeni. Rozpoczęliśmy sprzątanie i tak to się zaczęło.

R.B. A jaki był stosunek władz frontowych, wtedy radzieckich, do straży?

W.W. Przez jakiś czas władz polskich nie ustalano. Pełną władzę w terenie posiadał radziecki oficer NKWD jako komendant wojenny. W Janowie był to Gruzin i miał swojego zastępcę. Do operacji aresztowań miał pod komendą oddział "Bajcow".

Pewnego dnia Gruzin Major NKWD przyszedł do mnie z oskarżeniem o kolaborację z Niemcami. Oskarżenie było wyraźne: "Ty jesteś kolaborantem i twoja rodzina i ty pojedziecie w Sybir." To nie były żarty. Komuś nie podobało się, że pełniłem służbę w OSP. Długo Gruzinowi tłumaczyłem. Gruzin słuchał i głowę przechylał. Podaliśmy obiad. Gruzin jadł i bimbrem popijał... W tamtych czasach bimber był twardą walutą i wartością wielce szanowaną. A więc Gruzin pojadł, popił i poszedł a ja co? Nerwy, co robić? Uciekać! Gdzie i jak? Wszędzie aresztowania, zupełnie jak za Niemców, tylko w innym kolorze.

R.B. I co dalej?

W.W. Postanowiłem nigdzie nie uciekać. Do żadnej kolaboracji się nie poczuwałem. Świadków na to miałem kilkudziesięciu, tak więc czekałem co będzie. No i doczekałem się. Ponowna wizyta Gruzina. Przyszedł sam, bez obstawy, to znaczyło, że nie aresztuje. Gruzin był jakiś odmieniony. Wyglądał na takiego, co chce dobrze. Od razu zaczął tak: "Ty, Wacław Antonowicz powiedział prawdę. Ty i twoja familia w Sybir nie pojedziecie. Ja wszystko sprawdził. Ty niczego nie kłamał."

W tym czasie żona przygotowała jedzenie, a ja butelkę do popijania. Gruzin pojadł, popił i siedzi. Po czasie oświadcza, że tak to on lubi, ale jest jeszcze jego zastępcą, który też by chętnie coś dobrego "zakuszał". No to dawaj go tutaj,

powiadam. Przyszli obaj, jedli, pili, palili i rozmawiali o władzy radzieckiej. Aż nareszcie Gruzin mówi do zastępcy: "Smotrij eto dobry człowiek. Waław Antonowicz w porządku a ten (znane nazwisko w Janowie) eto nastojaszczaja swołocz. On nagałał a my sprawdzili, ot swołocz." Mnie ciężar spadł z serca, ale dziwne to było, że Gruzin ujawnił donosiciela. Można z tego wyciągnąć twierdzenie, że nawet NKWD miało tego mądrali dosyć...

R.B. A jaki sprzęt posiadała straż po wojnie?

W.W. Było tego bardzo mało. Jedna sikawka ręczna, ciągniona końmi. Jedna drabina, kilka toporków, syrena ręczna i mała pompa ręczna do wody ze zbiornikiem na 20 litrów. To wszystko z czym zaczynaliśmy, ale powoli postępowało wyposażenie naszej straży, aż do stanu, jaki posiadamy obecnie.

R.B. Druhu Waławie, a jak Druh ocenia działanie naszej jednostki dzisiaj?

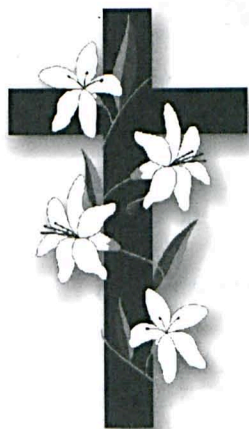
W.W. Dzisiaj jest wszystko inaczej. Są nowe sprzęty i nowe technologie, choćby gaszenie pianą. Nowe ubrania ochronne i nowy wspniany wóz bojowy. A co jest też ważne, są młodzi druhowie pełni energii i chęci do pracy. I niech przewodzi im hasło: "Strażakiem być to marzeń szczyt".

R.B. Bardzo dziękuję za te słowa, za poświęcony czas. Życzę dużo zdrowia i pogody ducha.

W.W. Dziękuję

**W zimowy i mroźny dzień trzeciego grudnia 2009 roku
rano o godzinie dziewiętej minut piętnaście
odszedł na wieczną wartę**

DRUH WACŁAW WAWRZYNIUK urodzony w 1907 r.



**Jeden z grona pierwszych strażaków ochotników
w Janowie Podlaskim. Były komendant Ochotniczej
Straży Pożarnej Janowa w trudnych czasach
okupacji niemieckiej i pierwszych latach
po wojnie. Do ostatnich swoich dni interesował się
rozwojem naszej strażackiej rodziny,
bo tak rozumiał swoją obecność z nami,
żywąc sto dwa lata, trzy miesiące i trzy dni...**

Cześć Jego pamięci

Żeńskie Drużyny Pożarnicze OSP w Janowie Podlaskim

Janowskie kobiety podążały z duchem czasu. Nie chciały być gorsze od mężczyzn. Podejmowały trud pracy od podstaw w swoim środowisku. Te najbardziej aktywne chciały być w straży pożarnej

W latach 30-tych przed wojną istniała Żeńska Drużyna "Samarytanek" działająca przy OSP w Janowie Podlaskim. Kobiety przechodziły szkolenie jak udzielić pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz ćwiczenia bojowe ze sprzętem pożarniczym. Widzimy je niżej na przedwojennym zdjęciu przed remizą. Siedem pań i dwoje noszy, torby z wyposażeniem sanitarnym ze znakiem krzyża.



Żeńska drużyna pożarnicza podczas ćwiczeń przed starą remizą przy ul. Białskiej. Lata 30-te.



**Część żeńskiej drużyny pożarniczej w latach 30-tych.
Od lewej: Kazimiera Wydrych, Eugenia Lenartowicz, Regina Laszkiewicz,
Janina Demianiuk.**



**Żeńska drużyna pożarnicza "w cywilu" w latach 30-tych.
Od lewej: Tola Wawryniuk (Sokoluk), Kazimiera Marczuk (Wydrych),
Eugenia Tymoszuik (Lenartowicz), mężczyzna NN, Stanisława Wierzbicka
(Demianiuk), Janina Kuszneruk.**

Wszystkich kobiet było w drużynie 16. Tak stwierdza naoczny świadek z tamtych lat pani **Krystyna Czyżyk Andrzejuk**. Przed wojną jako kilkuletnia dziewczynka obserwowała z zainteresowaniem musztrę, ćwiczenia i defilady pięknie umundurowanych kobiet. Marzyła też o tym, że gdy dorośnie również będzie w drużynie strażackiej kobiet. Jeszcze dziś wymienia wiele imion i nazwisk pańskich i po mężu tych kobiet ze straży. Niestety, brak kroniki i innych dokumentów nie pozwala na odtworzenie szczegółów działalności żeńskiej drużyny pożarniczej w Janowie Podlaskim.



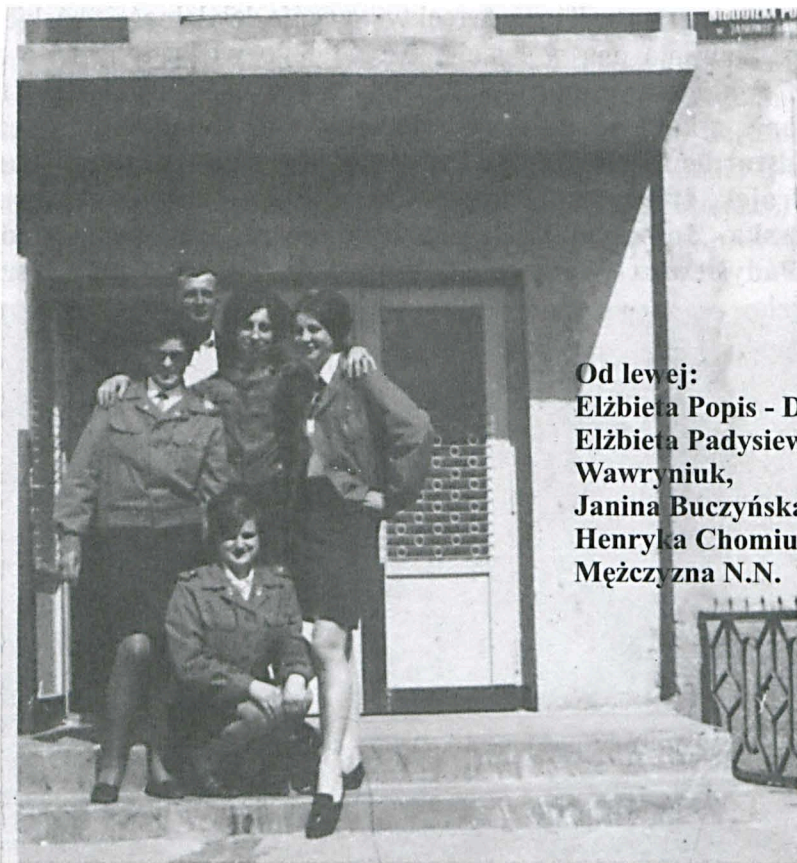
Żeńska drużyna pożarnicza w latach 30-tych w komplecie: 1 - Kazimiera Wydrych, 2- Eugenia Lenartowicz, 3 - Regina Laszkiewicz, 4 - Stanisława Osieleniec, 5 - Stanisława Demianiuk, 6 - Janina Tymicka, 7 - Maria Trochimiuk, 8 - Anna Mateuszuk, 9 - Janina Kuszneruk, 10 - Janina Charkiewicz, 11 - Maria Cypel. Foto. ze zbiorów Wandy Świerszcz Trochimiuk z Lublina.

Po wojnie przyszedł czas na reaktywowanie działalności żeńskiej drużyny strażackiej. Powstała ona w latach 70 ubiegłego wieku. Nie było problemu z naborem. Panie miały motywację, chciały pokazać, że coś potrafią. Impulsem było zebranie z komendantem OSP **Benedyktem Carukiem** i naczelnikiem gminy **Edwardem Romanowskim**. Były to panie: **Janina Buczyńska, Helena Brojek, Henryka Chomiuk-Ciura, Elżbieta Popis-Dmitruk, Zofia Dzierzkowska, Zofia Popis, Helena Rynkiewicz, Genowefa Niedźwiecka, Elżbieta Padysiewicz -Wawryniuk**. Wszystkie miały mundury, prezentowały się wspaniale.



Drużyny pożarnicze w pochodzie 1-majowym, lata 70 (na ul. 1 Maja).

Młode i piękne. Przyciągały wzrok mężczyzn... Szczególnie na musztrze i defiladzie 1 majowej. Drużyny strażackie brały też udział w organizowanych kwestach (zbiórkach) na cele społeczne, między innymi na budowę nowej remizy strażackiej. Pomagały organizować zabawy taneczne, przeprowadzały wspólnie z druhami kontrole przeciwpożarowe. Drużyną w tym czasie opiekował się **Antoni Wawryniuk**, szkolenia i ćwiczenia bojowe prowadził **Benedykt Caruk**. Odbywały się one na obecnym stadionie i wzbudzały wielkie zainteresowanie publiczności. Dziś te same panie "strażaczki" działają jeszcze społecznie na miarę swoich możliwości w chórze "Janowianie" i klubie seniora. Żywo interesują się obecną strażą pożarną w Janowie. Biorą co roku udział w przygotowaniu ołtarza na święto Bożego Ciała koło małego kościoła, w którym zawsze jest obraz św. Floriana patrona strażaków.



Od lewej:
 Elżbieta Popis - Dmitruk,
 Elżbieta Padysiewicz -
 Wawryniuk,
 Janina Buczyńska,
 Henryka Chomiuk - Ciura.
 Mężczyzna N.N.

W ich ślady podąża kolejna grupa uczennic z Zespołu Szkół im A. Naruszewicza. Tworzą one Żeńską Drużynę Pożarniczą, która obecnie liczy 10 osób i jest pod opieką OSP Janów Podlaski. Do drużyny żeńskiej w ZS należą: **Krystyna Borysiak, Joanna Krzewska, Katarzyna Sadowska, Katarzyna Matwiejuk, Joanna Darczuk, Anna Fuks, Agata Podskok, Ewelina Wegiera, Sandra Mrozińska, Magdalena Weka, Róża Sobieska, Krystyna Chojnacka, Sylwia Docnik.** Drużyną żeńską opiekują się i prowadzą szkolenia prezes druh **Grzegorz Kaczmarek**, zastępca prezesa druh **Zbigniew Krzewski** oraz druh **Marcin Rogulski**.

A więc tradycja w Janowie Podlaskim nie ginie i to jest bardzo pocieszające i oby tak dalej. Wychowanie przez społeczne działanie dla dobra swojego środowiska i Ojczyzny. Jest odpowiedni klimat w szkole i poparcie grona pedagogicznego ZS. Te bojowe dziewczyny w większości mieszkają poza Janowem ale w przyszłości będą liderkami w swoich miejscach pracy i zamieszkania. Brawo im za to!!! A poprzedniczkom - słowa podziękowania i uznania za pracę społeczną oraz pamięć o tych, których nie ma już dawno wśród żywych ... Niech te ciepłe słowa ocalą od zapomnienia druhny OSP, kobiety z Janowa Podlaskiego i będą zachętą dla kolejnych roczników uczennic ZS.



Od lewej: K. Chojnacka, K. Borysiak, R. Sobieska, E. Wegiera, S. Mrozińska, S. Docnik, M. Weka, K. Matwiejuk, T. Bartoszuk.



Od lewej: K. Matwiejuk, E. Wegiera, R. Sobieska, S. Mrozińska, K. Chojnacka, S. Docnik, M. Weka, W. Sadowski.

Życie kulturalne Ochotniczej Straży Pożarnej w Janowie Podlaskim

Jak pogodzić przyjemne z pożytecznym wiedzieli już przed wojną janowscy strażacy. Dzięki ich zaangażowaniu zorganizowano w tamtym okresie wiele przedstawień, zabaw z bufetem, balów i loterii. Cieszyły się one powodzeniem w janowskiej społeczności i przyciągały wielu chętnych do dobrej kulturalnej zabawy. Bawiono się całymi rodzinami. Takie imprezy przynosiły też określone zyski, które były przeznaczone na budowę nowej remizy strażackiej przy ulicy Bialskiej.

Z uzyskanych środków uzupełniano wyposażenie jednostki, kupiono mundury i hełmy, częściowo pokryto koszty ufundowanego przez społeczeństwo sztandaru. Muzyków w Janowie i okolicy nie brakowało. Była orkiestra dęta, która przygrywała w niedzielę na skwerku. Niestety, życie kulturalne przerwała brutalna wojna i okupacja. Po wojnie wznowiono organizowanie zabaw, przedstawień itd. Do zorganizowania takowych angażowały się całe rodziny strażaków, łącznie z małymi dziećmi. Było to działanie społeczne mające wymiar edukacyjno-wychowawczy, które przynosiło odpowiednie owoce. Dzieci strażaków często angażowały się w działalność społeczną i robią to nadal, małe i już bardzo duże.

Jak przygotowywano się do takiej zabawy karnawałowej albo sylwestrowej? W zeszycie były rysowane odpowiednie linie poziome i pionowe, wzdłuż których perforację (dziurkowanie) robiono szpikulcem szewskim i młotkiem. Zadaniem dzieci było ponumerowanie biletów. Rodziny strażaków robiły kotyliony (wstążki, tasiemki, bibuła), przygotowywały potrawy do bufetu, bigos, pączki, racuchy itp. Było może skromnie, ale za to serdecznie i wesoło.



**Janowska orkiestra lata 40-te. Od lewej u góry: Jerzy Zdanowicz, N.N., N.N.,
siedzi z akordeonem: ... Podkocki (repatriant z Wysokiego Litewskiego), N.N.,
z bębenkiem Robert Jerominek, z akordeonem Jerzy Chwedoruk, N.N.**

Bardziej szczegółowo życie kulturalne Janowa Podlaskiego w okresie międzywojennym przybliży w swoim pamiętniku **Mieczysław Bieńkowski**, naoczny świadek tamtego okresu. Część tego pamiętnika była publikowana w "Podlaskim Kwartalniku Kulturalnym" nr 2 z 1995 roku pod redakcją **Grzegorza Michałowskiego** z działu Informacji, Bibliografii i Wiedzy o Regionie Miejskiej Biblioteki w Białej Podlaskiej. W tym też numerze ukazały się ciekawe wspomnienia **Krystyny Czyżyk** i **Adama Micheja** dotyczące Janowa Podlaskiego.

Ale powróćmy do relacji **Mieczysława Bieńkowskiego**.

"Społeczność janowska tamtych lat wyróżniała się dość wysokim poziomem kulturalnego zachowania i sposobu bycia. Organizowane były liczne zabawy mające z reguły charakter ogólny, ludowy lub ograniczony dla węższego kręgu ludzi za zaproszeniami. W okresie karnawału miały one szczególnie uroczysty charakter i interesującą oprawę. Zazwyczaj nie pomijano okazji, aby dokonać wyboru kolejnej królowej balu. Potańcówki najczęściej odbywały się w Domu Ludowym oraz starostwie. Chłopiec, który chciał zaprosić dziewczynę "na tańce", musiał najpierw uzyskać zgodę rodziców. Niezbędne też było zaopatrzenie się w białe rękawiczki, aby nie poplamieć jej sukni. Po tańcu dziewczęta były zapraszane do bufetu na herbatę i pączka. W okresie letnim stałym miejscem wycieczek i spacerów młodzieży była trasa wiodąca przez Stadninę Koni ku rzece Bug. Organizowano tam jeszcze atrakcyjne, niezapomniane "majówki"; pływano na łódkach, śpiewano, grano na instrumentach muzycznych. Nie słyszało się wówczas wśród młodzieży wulgarnych słów, do rzadkości również należałoby zaliczyć przypadki nadużywania alkoholu. Jeśli chodzi o słownictwo, strój i sposób bycia, młodzież janowska zdecydowanie różniła się od młodzieży z okolicznych wiosek...



Od lewej: Tadeusz Andrzejewicz, Sławomir Bechta, Ryszard Rogalski, Józef Kolenda, u dołu: Zygmunt Krzyżanowski, Kazimierz Kondraciuk, Jan Pasternak.
Foto. lata 50-te.

Skwerek w miasteczku był zawsze uporządkowany i posprzątany. Rosła na nim piękna trawa, a ławeczki zawsze utrzymane były w stanie używalności. Naprzeciw kościoła stały dwa pomniki. Na jednym z nich była płyta z podobizną Marszałka **Józefa Piłsudskiego**, na drugim napis P.O.W. wraz z datą powstania tej organizacji. Wzniesiony był również pomnik - grób nieznanego żołnierza (z kamienia polnego), wokół którego rosły zasadzone przez młodzież szkolną kwiaty. Przy głazie stał duży drewniany krzyż.

Od strony wschodniej przylegał do skwerku murowany budynek, w którym mieściła się owocarnia. Na płaskim dachu tego obiektu, ogrodzonym poręczami, w letnie niedzielne popołudnia "dawała" koncerty miejscowa orkiestra dęta. Zorganizował ją około 1930r. jeden z poruczników białskiego 34 pułku piechoty. W drugiej połowie lat 30 -tych, pod kierownictwem **kapelmistrza Dubowicza**, grali w zespole między innymi: **Stanisław Bechta (bas)**, **Tadeusz Michałowski (kornet)**, **Franciszek Moroz (klarnet)**, **Szymon Pokomeda (baryton)**, **Władysław Górecki (kornet)** i **Kazimierz Pawluk (tenor)**.



Foto z 1935 r. Jedyny żyjący muzyk **Tadeusz Michałowski (99 lat)** siedzi drugi od prawej. Po wojnie wieloletni organista w małym kościele

Poziom występów był bardzo wysoki, o czym świadczyły punktowane miejsca tej orkiestry na różnego rodzaju konkursach.

Dość prężnie działał także janowski chór mieszany, w skład którego wchodziło około 50 osób. Prowadzony on był początkowo przez **Bronisława Kowalewskiego**, a później przez **Andrzejewskiego** (niestety, imienia nie pamiętam). Kultura teatralna upowszechniana była przez miejscowy amatorski zespół teatralny. Wśród jego aktorów szczególnie wyróżniali się: **Ryszard Rogulski**, **Stefania Pawlikowska**, **Aniela Moroz** i **Aniela Kolada**.

Niemal pięcioletni okres II wojny światowej oraz prawie pięćdziesięcioletni okres budowy nierealnego systemu komunistycznego "zamknęły i zniszczyły" ten świat, który tworzony był przez wiele pokoleń i wiele stuleci. W sposób brutalny przerwany został ewolucyjny proces rozwoju małomiasteczkowej społeczności, a sięganie do tradycji i przeszłości zaczęto traktować jako zjawisko skostniałe i nadzwyczaj niepostępowe. Świat ten, "mój świat", posiadał jednak wiele uniwersalnych wartości, które opierały się na zdrowej gospodarce rynkowej i elementarnych wartościach moralno - obyczajowych.



Próba chóru kościelnego. Lata 60-te..

Od lewej: Jan Bożemój, Zdzisław Seweryn, Jan Korneszczyk, Zygmunt Chibowski, Janusz Tereszko, Czesław Brzozowski, Zdzisław Tereszko, Jan Kurniawka, Ryszard Rogulski, Józef Sylwesiuk.

U dołu stoi z lewej: Kazimierz Barabasz, Janina Maślewska-Korlaga, Zofia Kamińska-Caruk, Krystyna Kozłowska-Kasprzycka, Jadwiga Kosińska-Sawczuk, Zuzanna Bodzak-Kraciuk, Helena Wawryniuk-Chlipalska, stoi tyłem Bolesław Okoń - organista, częściowo widać: Karolina Kęska-Stefaniuk, Halina Raczek-Chomiuk, ... Kotlarczuk.

Foto ze zbiorów A. Chibowskiej.



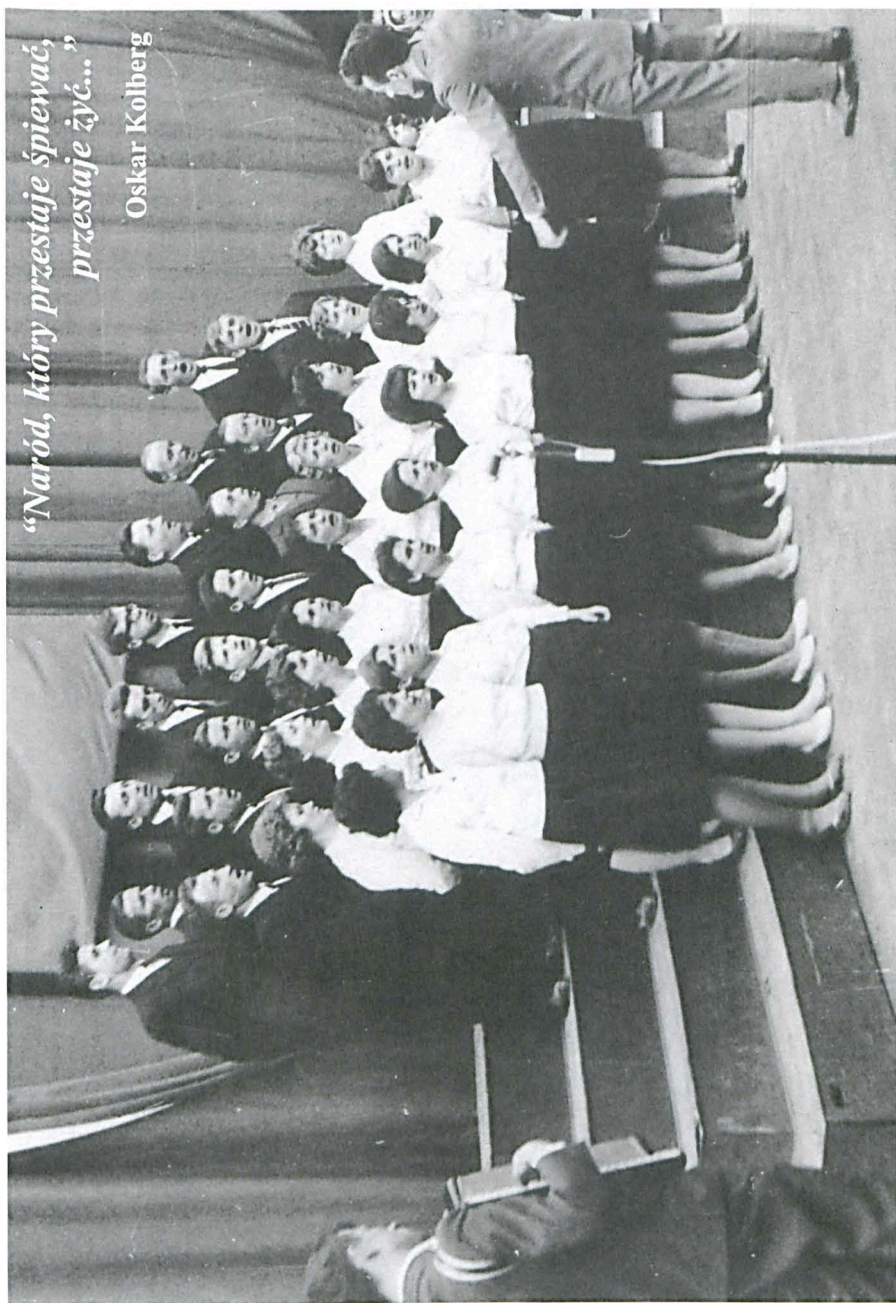
Od lewej: Marian Chomiuk, Eugeniusz Rogalski, Tadeusz Mironiuk, Czesław Chomiuk.



Śpiewające spotkanie chórzystów i strażaków. Lata 60-te.

Pisząc ten pamiętnik żywię nadzieję, że w jakimś stopniu wzbogaci on wielowiekową historię Janowa Podlaskiego, nie tyle urzędów czy instytucji, co lokalnej społeczności. A może znajdą się również inni Janowiacy, którzy zechcą mój pamiętnik uzupełnić i wzbogacić. Byłoby to niezwykle cenne, tak dla współcześnie nam żyjących jak i dla przyszłych pokoleń. Nasz Janów wart jest tego - niezbyt zresztą wielkiego - wysiłku..."

Powyższy pamiętnik był opracowany i przygotowany do druku przez **Grzegorza Michałowskiego** w 1995 roku.



*“Naród, który przestaje śpiewać,
przestaje żyć...”*

Oskar Kolberg

Chór z Domu Kultury z lat 60-tych; od góry z lewej: Irząd: R. Malczuk, Z. Tereszko, Kodyrko, T. Fabjańczuk, T. Chilkiewicz, Z. Omelaniuk, Cz. Brzozowski, St. Mikrzyk, II rząd: E. Mroczek, H. Raczkó, R. Tereszko, W. Grzybek, Z. Pawluk, J. Borzenoj, Z. Chibowski, W. Trochimuk, III rząd: K. Brzozowska, F. Hordyjewicz, M. Andrzejewicz, J. Dymowska, Kondraciuk, Z. Dzierżkowska, K. Butkiewicz, R. Tereszko, H. Barska, H. Andruszkiewicz, IV rząd: E. Popis, I. Panasiuk, E. Petrynik, H. Brojek, J. Krzymowska, E. Padyśiewicz, D. Korlaga, J. Nowakowska. Dyryguje Eugeniusz Kosinski, z akordeonem Stanisław Fedoruk.

Ze zbiorów F. Hordyjewicz.



Chór z kolegiaty p.w. Trójcy Świętej z lat 60-tych; od góry z lewej; W. Murawski skrzypce, J. Kurniawka akordeon, Z. Chibowski, Z. Seweryn, Cz. Brzozowski, T. Rogulski, J. Wawryniuk, K. Romanuk. U dołu siedzą od lewej; J. Chelstowska-Pajak, J. Kosińska-Sawczuk, S. i K. Stefaniukowie, A. Zmudzinski, B. Okoń organista, J. Tereszko, Z. i H. Carukowie, ... Mogielnicka-Wawryniuk. W środku od lewej; małżeństwo J. i J. Korneszczyk, W. Borsuk, J. Sylwesiuk, ... Kotlareczuk, J. Kulicka, H. Waryniuk-Chlipalska, N.N.K. Markiewicz-Ruszkowska, H. Raczko-Chomiuk, D. Gorzelinska-Sobolewska, K. Kozłowska-Kasprzycka, J. Kamińska, H. Górnicka. Wyżej od środka pochyłony: J. Borzemój, M. Wawryniuk, Z. Bodzak-Kraciuk, Z. Rogulski, G. Matyszko-Seweryn, K. Barabasz, Z. Tereszko, M. Chomiuk. Foto: J. Borzemój ze zbiorów H. Chomiuk.

Życie religijne OSP w Janowie Podlaskim

Wspomnienia druha Ferdynanda Mironiuka

Straż pożarna to nie tylko walka z ogniem, szkolenia, ćwiczenia i defilady ale też udział w życiu religijnym. Jak sięgam pamięcią janowscy strażacy w mundurach i ze swoim sztandarem uczestniczyli w nabożeństwach w kościele. Czuwali pełniąc warty przy grobie Pana Jezusa w Wielką Sobotę a następnie uczestniczyli we mszy św. rezurekcyjnej w Niedzielę Wielkanocną. Obowiązkowo na Boże Ciało zawsze wszyscy strażacy w wyjściowych mundurach prowadzili pod baldachimem księdza z Przenajświętszym Sakramentem pod baldachimem do czterech ołtarzy ulicami Janowa. Jeden ołtarz przy małym Kościele ubierała i ubiera straż wraz z rodzinami. Ten zwyczaj utrzymał się za okupacji niemieckiej i komuny. Niestety w kilka lat po wojnie władza ludowa zabroniła uczestniczyć strażakom paradnie i ze sztandarem w procesji Bożego Ciała.



Obok pani w kapeluszu
druh Henryk Mironiuk
oraz Michał Tereszko,
Wacław Chelstowski,
Zygmunt Pawluk,
Maria Cypel, Janina
Pawluk, Mieczysław
Mironiuk, Zdzisław
Seweryn, Sabina
Sawczuk, Benedykt
Caruk, Kazimiera
Szczesiuk-Górska,
Józef Mironiuk,
ks. ... Zaczyński,
Aleksander Zieniewicz,
Helena Bujalska, Janina
i Anna Mateuszuk,
Stanisław Buczyński,
Janina Garbacka,
pozostali N.N.

Po procesji Bożego Ciała w 1939 r.
Ze zbiorów S. Mironiuk.



Po procesji Bożego Ciała ołtarz strażacki w bramie dzwonnicy małego kościoła. Lata 50-te. Ze zbiorów Haliny Chomiuk.

I rząd od góry: Piotr Rudasz, Leonard Krzewski, Marian Dzierzkowski, Janusz Tereszko, Zdzisław Tereszko.

II rząd: Helena Szczesiuk, Janusz Dąbrowski, Karolina Kęska-Stefaniuk, Tadeusz Rogulski, Krystyna Markiewicz-Ruszkowska, Halina Raczek-Chomiuk, Jadwiga Podskok-Brzezińska.

III rząd: Stanisław Stefaniuk, Kazimierz Barabasz, Ferdynand Mironiuk, Piotr Suprunowicz.

IV rząd: Jan Borzemój, Tadeusz Mironiuk.



Przy grobie Pana Jezusa
od lewej: Stanisław Winkler,
Marek Kurniawka.



Procesja Bożego Ciała po ulicach Janowa Podlaskiego. 2003 r. Foto R. Petrynik.



Strażacy w procesji z relikwiami św. Wiktora męczennika za wiarę (z III wieku) idą po ulicach Janowa Podlaskiego. 2003 r. Foto R. Petrynik.



Poczty sztandarowe w czasie mszy św. w intencji Ojczyzny. Od lewej ZS w Janowie Podlaskim i OSP. Foto R. Petrynik.

W czasach ateizacji używano różnych sposobów, aby odciąć ludzi od kościoła. W tym też szczególnie strażaków. Pamiętam, gdy w latach 70-tych Naczelnikiem Gminy Janów Podlaski był Edward Romanowski, uniemożliwiał strażakom warty przy grobie Pana Jezusa. Zarządził on, aby strażacy przynieśli swoje mundury do remizy. Strażacy się zdenerwowali, zanieśli te mundury z odpowiednim komentarzem pod adresem naczelnika: "Do pożaru sam pojedziesz..." Ale w to miejsce pojechali do Klonownicy Dużej i Konstantynowa i od tamtych strażaków pożyczyli mundury wyjściowe, poszli do kościoła w Janowie i pełnili wartę oraz brali udział w procesji na Wielkanoc, tak jak było to robione wcześniej. Później już nikt nie przeszkadzał nam iść do kościoła.

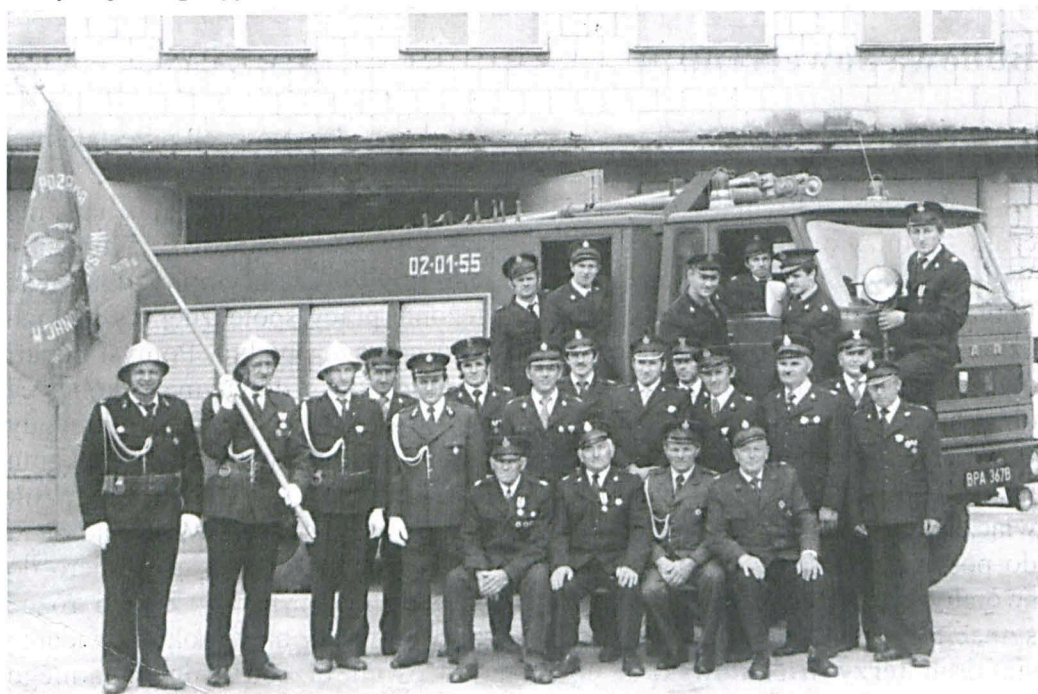
Budowa nowej remizy

Stara remiza zbudowana w 1932r. z pustaków cementowych przestała być funkcjonalna dla nowoczesnych wozów bojowych i nowego wyposażenia.

W związku z tym rozpoczęto w 1975r. budowę nowoczesnej - jak na tamte czasy - remizy o wymiarach 20x10m. Pozyskano środki finansowe z Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej i z Urzędu Gminy w Janowie Podlaskim. Budowę prowadzono przy wyteżonej pracy społecznej wszystkich członków OSP. Oni byli inicjatorami budowy nowego obiektu. Pomysł poparł ówczesny Naczelnik Gminy **Edward Romanowski**. Głównym wykonawcą obiektu w stanie surowym był **Edward Nowosielski**. Niejednokrotnie gdy przyjechał samochód z deficytowymi materiałami budowlanymi, a nie było komu go rozładować na czas, to wtedy Komendant Gminny OSP **Benedykt Caruk** włączał syrenę alarmową i na jej głos zbiegało się wielu strażaków, myśląc, że to do pożaru... Niestety, trzeba było rozładować samochód i wracać dopiero do swoich zajęć. Budowano systemem gospodarczym. Wynikały z tego różne sytuacje. Trzeba było zrobić coś szybko (extra) to wtedy na wysokości zadania stał druh **Jerzy Michałowski** na co dzień pracownik urzędu gminy. Dla niego nie było problemu przebrać się i iść do pomocy przy budowie w dzień i na całą noc, aby wykonać trudne zadanie, przebić dziury w ścianach i fundamentach istniejącego obiektu, aby jutro przyszli fachowcy i założyli instalację w kanale ciepłowniczym w Domu Kultury, gdzie były zamontowane piece grzewcze. Podobnie było z pozyskaniem drzewa na konstrukcję dachową.

Umówieni na wyjazd z dłużycą ludzie z jakichś przyczyn nie przyszli. Druh **Jerzy Michałowski** z kolegą pozostawił swoją pracę w urzędzie i pojechał do lasu po materiał na dach remizy. Takich sytuacji było wiele. Na Jerzego można było zawsze liczyć... Budowa trwała do 1977r. Pracowało przy niej wielu druhów janowskiej OSP całkiem społecznie. Znaczny udział w pracach wykończeniowych mieli druhowie **Kazimierz Omelaniuk** i **Wacław Suprunowicz**, którzy nieodpłatnie ułożyli płytki PCV i wykonali część tynków. Znaczny wkład

pracy organizacyjnej ma też były Naczelnik Gminy **Tomasz Opalko**, który przez swe znajomości pozyskał wykonawców i materiały do sieci c.o. i wod.kan. a o to było bardzo trudno. Była to firma państwowa ZIB Biała Podlaska. Wspomnieć należy również **Mikołaja Maksymiuka**, który będąc v-ce prezesem miejscowej Gminy Spółdzielni, a później Sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP w Białej Podlaskiej pomógł zdobyć cement i materiały ściennie. Nadmienić należy, że wykonawcą instalacji elektrycznej był **Stanisław Czyżyk**. Zbudowano trzy boksy garażowe, pomieszczenie socjalne, klatkę schodową, a na górze świetlicę. Była ona (i jest) wykorzystywana jako sala konferencyjna, gdzie też odbywają się przyjęcia weselne, bale sylwestrowe i inne imprezy.



Strażacy z terenu całej gminy Janów Podlaski przed nową remizą, lata 70-te.

Po zmianie ustroju w 1989 roku dziwnym zbiegiem okoliczności (może brakiem szacunku dla strażaków) sala świetlicy nad boksami garażowymi przeszła na własność GOK w Janowie Podlaskim. Od tego czasu za wynajem sali trzeba płacić. Nie ma taryfy ulgowej nawet dla rodzin strażaków, gdy ktoś z młodych chce tu urządzić przyjęcie weselne. Kolejne roczniki młodych gości, którzy się bawią w tym lokalu nie wiedzą, że jest to obiekt zbudowany społecznie wysiłkiem janowskich strażaków społeczników, z których bardzo wielu nie ma już wśród żywych.

50-lecie OSP Janów Podlaski 1970 roku.

Fotoreportaż Jana Borzemója (część zdjęć pochodzi ze zbiorów R. Petrynika).



Komendant Powiatowy Straży Pożarnych ... Kozłowski prowadzi część oficjalną.



Od lewej: A. Wawryniuk, B. Caruk, S. Syrokosz, M. Mironiuk, H. Mironiuk.



Przed przekazaniem sztandaru.



Moment przekazania sztandaru.



Defiluje poczet sztandarowy, od lewej drużyna OSP z Klonownicy Dużej.



Bryczką z ręczną pompą powozi Piotr Suprunowicz.



Takim pojazdem "co koń wyskoczy" janowscy strażacy jeździli do pożaru w latach 20-tych i zaraz po wojnie. Z prawej orkiestra strażacka.



Uczestnicy niedzielnej mszy św. po wyjściu z kościoła p.w. Trójcy Świętej przyszli obejrzeć defiladę i posłuchać orkiestry strażackiej.



**Dzieci i młodzież składają kwiaty pod pomnikiem ofiar II wojny światowej.
Na tle drzew skwerku cztery flagi narodowe przy trybunie honorowej.**



Wręczanie odznaczeń za długoletnią pracę w służbie strażackiej.



Od lewej: W. Wawrzyniuk, K. Omelaniuk, E. Romanowski, A. Wawryniuk, B. Caruk, Z. Bielecki, M Łyczewski - Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej.



Na chwilę przed wbijaniem "gwoździ" - tabliczek pamiątkowych w drzewce sztandaru.

Pomoc janowskich strażaków dla ewakuujących się z Warszawy dostojników państwowych i kościelnych w 1939 r.

W rozmowach ze starszymi mieszkańcami Janowa Podlaskiego niejednokrotnie dało się usłyszeć wspomnienia z pierwszych dni wojny z Niemcami z 1939r. Naoczni świadkowie tamtych tragicznych dla naszej Ojczyzny dni opowiadali o mało znanym epizodzie wojennym. O tym, jak to przez Janów Podlaski "uciekał przed Niemcami" Marszałek **Edward Rydz-Śmigły** oraz przedstawiciele Episkopatu Polski z Kardynałem Prymasem Polski **Augustem Hlondem** na czele. To dawne i zapomniane dziś wydarzenie, ocalił dla potomnych od zapomnienia naoczny świadek z tamtych dni, autor własnej publikacji p.t. "Gawęda o Janowie Podlaskim" - **Marian Cypel**. Wówczas w 1939r. był małym chłopcem, ale dobrym obserwatorem zmieniającej się tragicznie sytuacji w swojej małej Ojczyźnie. Tak pisze o tym wydarzeniu...

"1 września 1939r. o godz. 4.45 wojska hitlerowskie napadły na Polskę. Tego dnia około godz. 6.00 lotnictwo niemieckie zbombardowało Państwowe Zakłady Lotnicze w Białej Podlaskiej. I choć straty były duże, Niemcom nie udało się zniszczyć stacjonujących tu od niedawna samolotów wojskowych. Na kilka dni wcześniej ewakuowano je na zapasowe lotnisko w Nosowie. Komunikaty radiowe mówiły o bombardowaniu innych miast polskich. Wiadomości z frontu były niejasne, mówiono tylko o ciężkich walkach.

Informacje, jakie docierały do Janowa, pochodziły głównie z jedynego chyba w mieście głośnikowego radia, znajdującego się w małej kawiarence żydowskiego piekarza i cukiernika **Englendera** przy ul. Piłsudskiego. Z godziny na godzinę wiadomości te były coraz bardziej niepokojące. Wojska polskie cofały się pod naporem Niemców. Bohatersko broniło się Westerplatte. Dzielnie walczyli polscy piloci. W przerwach pomiędzy wiadomościami nadawano wojskową muzykę i słynne już - dla pamiętających tamte dni - tajemnicze komunikaty dla wojska:

-Uwaga, uwaga, nadchodzi..

oraz zaszyfrowane rozkazy i informacje dla walczących jednostek.

Działo się tak jeszcze przez powinien czas, aż w końcu radio umilkło. Wiadomości radiowe zastąpiły teraz wieści przynoszone przez coraz to bardziej rosnącą falę uchodźców.

Ulicę Siedlecką, zwykle prawie pustą - nie licząc wtorków tj.dni, w których w Janowie odbywał się targ - zaczęli wypełniać pierwsi, jadący samochodami uciekinierzy z terenów zajmowanych przez Niemców. Po nich pojawiły się zaprzęgi konne załadowane dobytkiem i ludźmi, wreszcie rowerzyści i na końcu piesi. Od nich to - ludzi wypędzonych przez wojnę z ich

domów - dowiadywaliśmy się o jej okropnościach, barbarzyństwie najeźdźcy, mordach popełnianych na niewinnej ludności, rabunkach i pierwszych masowych egzekucjach.

Któregoś dnia, a było to 7 albo 8 września, Janów obiegła wieść, że przez miasto przejeżdża kolumna samochodów, którymi ewakuuje się część rządu polskiego i że wśród nich znajduje się marszałek **Edward Rydz-Śmigły**. Na rynku tuż przy kościele, niedaleko jedynej w mieście stacji benzynowej zatrzymało się kilka eleganckich osób. Zauważono marszałka **Rydz-Śmigłego** i kardynała **Augusta Hlonda**. Ewakuowali się oni z Warszawy trasą przez Siedlce, Łosice, Janów do Brześcia, by w końcu dotrzeć do Rumunii, skąd wielu Polaków przedostało się na Zachód.

Po krótkim postoju i uzupełnieniu paliwa, dostarczonego przez komendanta miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej **Józefa Mironiuka**, budzący sensację goście odjechali. Za nimi ciągnęła na południowy wschód fala zdrowionych uchodźców”...

Autor przytoczonego wyżej fragmentu publikacji potwierdza obecnie swoją wersję. Widział wtedy w 1939r. koło stacji benzynowej w Janowie Podlaskim kręcących się nerwowo ludzi w mundurach Wojska Polskiego.

Z kolei również naoczny świadek - wtedy chłopak - druh **Ferdynand Mironiuk** wspomina dziś to tak:

“Jako mały chłopak żywo interesowałem się działalnością straży pożarnej. Często towarzyszyłem swojemu ojcu na zbiórkach strażaków. Pamiętam też, że na początku września 1939 roku po napaści Niemiec na Polskę mój ojciec Józef wraz z innymi strażakami zakopał w remizie beczkę benzyny pod płytami betonowymi (drugie drzwi na lewo). Pozostała część paliwa w kanistrze i beczce stała w kącie. Były to żelazne zapasy do samochodu bojowego Ford-Rugby (w czasie okupacji benzyna była limitowana, tylko na straż, prywatne osoby nie mogły jej kupić).

We wrześniu 1939 roku do Janowa dotarła fala uchodźców z zachodniej Polski. Wraz z nimi dotarła też kolumna samochodów osobowych, w których widziałem wielu duchownych katolickich. Pytali oni o Urząd Miasta i prosili o pomoc w zatankowaniu benzyny. Skierowano ich do mego ojca, który przekazał część strażackiej benzyny do samochodów z Warszawy. Pojechały one dalej do Brześcia i Rumunii. W tej grupie uciekinierów był ówczesny Prymas Polski Kardynał **August Hlond**.

Po wojnie pod koniec lat 60-tych do Janowa Podlaskiego przyjechał jeden z biskupów poznańskich (nie pamiętam jego nazwiska). W kościele odprawił mszę świętą i wygłosił kazanie. Podziękował też za pomoc w 1939 roku, jaką

okazali mieszkańcy Janowa w tamte trudne czasy. Na tej mszy świętej był mój ojciec **Józef Mironiuk** i przekazał dla mnie tę wiadomość. Ja z kolei prosiłem po mszy ministrantów ażeby zapytali: - "Czy we wrześniu 1939 roku zaopatrywali się w benzynę w janowskiej straży." Biskup potwierdził i powiedział, że strażacy nie wzięli pieniędzy za to paliwo. Biskup poznański (nie pamiętam nazwiska) zaprosił mego ojca na plebanię do księdza **Wacława Pieniaka**, gdzie osobiście podziękował za okazaną pomoc w trudnych chwilach. Następnie zrobiono wspólne zdjęcie na plebanii przy ulicy A. Naruszewicza. Po niedługim czasie przyszło jeszcze imienne podziękowanie od tego biskupa adresowane do mego ojca”...

(niestety tego zdjęcia ani listu z podziękowaniem nie udało się odnaleźć i zamieścić w tej publikacji...)

Z perspektywy czasu, może jest to niewielki epizod, ale jakże ważny wtedy dla tych, którzy ewakuowali się z Polski przed niemieckimi agresorami. Zdążyli dojechać do granicy z Rumunią, gdy na osamotnioną przez sprzymierzeńców Polskę ruszyła ze wschodu Armia Czerwona, która dotarła też do Janowa Podlaskiego. Liczył się wtedy czas. Dzięki benzynie od janowskich strażaków wiele znanych osób uniknęło dołów Katynia lub zsyłki na Sybir. Zdążyli opuścić zagrożony kraj i ocalić to co najważniejsze - życie przydatne dla Polski.

Prawdopodobnie też wtedy były wywożone insygnia władzy II Rzeczypospolitej, które zabrali ze sobą z bombardowanej Warszawy przedstawiciele Rządu RP. Nikt zresztą wtedy z tym się nie afiszował. To było tajne.

Trochę inną wersję wydarzeń z tego okresu ma profesor historii i regionalista **Józef Geresz** z Międzyrzecza Podlaskiego. Twierdzi on, że we wrześniu 1939r. Marszałek **Rydz-Śmigły** widziany był w Międzyrzeczu Podlaskim. Mogło też tak być. Trasa ewakuacji prowadziła z Warszawy przez Siedlce, Międzyrzecz Podlaski do Białej Podlaskiej i dalej. Mogła też z Białej Podlaskiej do Janowa Podlaskiego a następnie przez Łęgi, gdzie był jeszcze most na Bugu do Twierdzy Brzeskiej, gdyż w tym czasie było bardzo mocno bombardowane lotnisko w Małaszewiczach położone przy trasie Warszawa-Brześć oraz mosty na Bugu za Terespołem. Jest duże prawdopodobieństwo, że insygnia władzy II RP były wywożone z Polski przez Podlasie, Polesie, Wołyń i Podole do Rumunii a stamtąd do Francji i Anglii. Posługiwali się nimi kolejni prezydenci RP na Uchodźstwie. Ostatni z nich **Prezydent Ryszard Kaczorowski** (zginął w katastrofie pod Smoleńskiem 10.IV.2010r.) uroczyście przekazał zachowane insygnia II RP dla wybranego w wolnych wyborach **Prezydenta RP Lecha Wałęsy**. Odkryło się to 22.XII.1999r. na Zamku Królewskim w Warszawie.

Historycy z Instytutu Historycznego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie nie potrafili potwierdzić bądź zaprzeczyć, że insygnia II RP były wywożone

w 1939r. przez Janów Podlaski. Jest to "nisza" historyczna.

Poniżej jest publikowana cała korespondencja w tej sprawie. Są to pisma z Kancelarii Prezydenta RP, Zamku Królewskiego w Warszawie, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Instytutu Sikorskiego w Londynie. Liczę na to, że ktoś inny będzie dalej badać ten temat.



KANCELARIA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Biuro
Kultury, Nauki i Dziedzictwa Narodowego
Dyrektor
Emilia BŁASZAK
BKN-060-99-2009

Warszawa, 28 grudnia 2009 roku

Pan

Ryszard Boś

Główny Pave

W odpowiedzi na Pana pismo w sprawie uzyskania szerszych informacji oraz zdjęć dotyczących insygniów władzy prezydenckiej z okresu II Rzeczypospolitej – uprzejmie informuję, co następuje:

W związku z dwybojem Lecha WAŁĘSY na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz zaprzysiężeniem go na urząd w dniu 22 grudnia 1990 roku, Prezydent RP na Uchodźstwie Ryszard KACZOROWSKI przekazał mi w tym samym dniu insygnia władzy prezydenckiej wywiezione z Polski we wrześniu 1939 roku. Wśród przekazanych oznak urzędu Prezydenta RP znalazły się m.in. tłoki pieczętnie Prezydenta Rzeczypospolitej, Krzyże (ze wstęgami) Wielkich Orderów Orła Białego i Polonia Restituta, prezydencka chorągiew II Rzeczypospolitej, dokumenty państwowe, oryginał Konstytucji kwietniowej z 1935 roku oraz pieczęcie senackie.

Jednocześnie wyjaśniam, że Kancelaria Prezydenta RP nie ma w posiadaniu wspomnianych insygniów, bowiem wkrótce po ich otrzymaniu przekazane zostały przez Prezydenta Lecha WAŁĘSĘ do Zamku Królewskiego w Warszawie. Mając na uwadze powyższe, KPRP nie ma niestety możliwości udostępnienia wnioskowanych przez Pana materiałów.

Pozostaje z nadzieją, że powyższe wyjaśnienia przyjmie Pan ze zrozumieniem.

*2 powiem
Główny Pave*



ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE
Pomnik Historii i Kultury Narodowej

WARSZAWA 22.02.2010

Pan
Ryszard Boś
ul. Dominikańska 5
21-505 Janów Podlaski

Szanowny Panie

Uprieżmie informuję, że wyrażam zgodę na bezpłatną jednorazową publikację w monografii „90 lat OSP Janów Podlaski 1919-2009” fotografii następujących obiektów ze zbiorów Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie – depozytów Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej:

1. Tłok do pieczęci suchych Kancelarza Orderu Odrodzenia Polski, fot. Paweł Kobek
2. Tłok pieczęty do laku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, fot. Paweł Kobek
3. Ustawa konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 roku, strona tytułowa, fot. Maciej Bronarski

Proszę o zamieszczenie w publikacji informacji o właścicielu obiektów (Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej) oraz podanie nazwiska fotografa.

Z poważaniem

ZASTĘPCA DYREKTORA
dz. Naukowych, Edukacyjnych, Numizmatycznych i
Zamku Królewskiego w WARSZAWIE
[Signature]
Dorota Kuniewicz-Koper

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRAJACZNYCH
2010/174235

Warszawa, 4 marca 2010 roku

Pan
Ryszard Boś
21-505 Janów Podlaski
ul. Dominikańska 5

Szanowny Panie,

Z zainteresowaniem przeczytałem Pański list z 15 lutego br. w sprawie insygniów II RP i ich losów w 1939 roku. Opisywany przez Pana epizod jest niezmiennie interesujący i choć nie znamy do końca wszystkich faktów, to pokazują one jak drobne z pozoru wydarzenia miały wpływ na wielkie sprawy związane z historią Polski.

Niestety Archiwum MSZ nie posiada szczegółowej wiedzy na temat insygniów władz II RP. Zdając sobie sprawę jak ważna jest to kwestia dla środowiska Janowa Podlaskiego wraz z kolegami zrobiliśmy małą kwerendę po dostępnych źródłach, które pozwalał sobie przelać w załączeniu. Wynika z nich, że insygnia państwowe II RP (władzy prezydenckiej) stanowiły:

- pieczęcie Prezydenta (w tym tłok pieczęty);
- krzyże (ze wstęgami) Wielkich Orderów Orła Białego i Polonia Restituta,
- oryginalny konstytucyjny kwinteniowej z 1935 r.,

Niektórzy wymieniają jeszcze chorągiew II RP, która towarzyszyła prezydentom (lub proporzce Prezydenta) oraz pieczęcie senackie. Wszystkie te elementy przekazał 22 XII 1990 roku na Zamku Królewskim w Warszawie Prezydent Ryszard Kaczorowski.

Zwracam Pana uwagę na związany ze sprawą tekst Pana Macieja Malinowskiego, który stanowi odpowiedź na część Pana pytań w tej kwestii.

[Signature]

Krzysztof Szećpanik
Naczelnik Wydziału
Historiograficzno-Dokumentacyjnego



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO
SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 29 czerwca 2010 r.

Biurowo Archiwum i Zarządzania Informacją

61 21-2010/449/9

Pan
Ryszard Boś

21-505 Janów Podlaski
ul. Dominikańska 5

Szanowny Panie,

W nawiązaniu do Pańskiego listu z 10 czerwca br. wyrażam zgodę na opublikowanie
mojego listu do Pana z 4 marca br.

W sprawie, która Pana interesuje nie mam niestety nowych wieści. Nie jestem jako
archiwum MSZ w posiadaniu zdjęć z urzędysty przekazywania insygnów prezydenckich.
Ubolewam na tym, że nie otrzymał Pan żadnej odpowiedzi z Instytutu Sikorskiego w
Londynie. Trudno jest mi odpowiedzieć dlaczego tak się stało.

Wiem, że to niewiele w kontekście terminów związanych z planami wydawniczymi
ale pragnę Pana zapewnić, że paru zaprzyjaźnionych kolegów badaczy zostało poproszonych
przeze mnie o pomoc w tej sprawie i jeśli cokolwiek uda się im ustalić, to niezwłocznie Pana
poinformuję.

Z poważaniem

Krzysztof Szczepaniak

Naczelnik Wydziału

Historiografii i Dokumentacji

THE POLISH INSTITUTE AND SIKORSKI MUSEUM

20 PRINCES GATE
LONDON SW7 1PT
TEL: 020 7589 9249
www.pism.co.uk

WPan Ryszard Boś
ul. Dominikańska 5
21-505 Janów Podlaski

18 sierpnia 2010 roku

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list z 3 marca br. niestety nie odnaleziono poszukiwanych informacji. Bardzo mało
jest relacji ministrów/wyższych urzędników państwowych z okresu września. Radziłbym przejrzeć 5
tom diariusza Jana Szembeka poświęcony działalności rządu we wrześniu 1939 (on był wiceministrem
spraw zagranicznych i opisuje dokładnie trasę ewakuacji). Tom ten został wydany w kraju około 1991/2
opracowany przez prof. B. Grzelonskiego. Również może być coś w wspomnieniach premiera Sławoja
Składkowskiego p.t. „Nie ostatnie słowo oskarżonego”. Wydaje się, że ostatnio był reprint wydany w
Kraju. Prezydent Mściński również napisał autobiografię, wydaną przez Bellonę w latach 1990-tych.
Nie jestem pewien czy pokrywa wrzesień 1939 ale warto sprawdzić.

Łączę wyrazić pozdrowienia

dr Andrzej Sucheitz
Kierownik Archiwum

PS - ewentualnie można odnaleźć informacje o Hymnie
Podlaskim jeżeli Pan mni podać jedną oddziały (partię)
cy jednostki przedwojenną wyginięły w J-P
co do wzmianki o lotach śmigłowców, to jest to ewentualnie
odrębny temat informacji



ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE
Pomnik Historii i Kultury Narodowej

MI-4140-KPRP-1/10

Warszawa 9.09.2010

Pan Ryszard Boś
Radny Powiatu Bialskiego
21-505 Janów Podlaski
ul. Dominikańska 5

Szanowny Panie

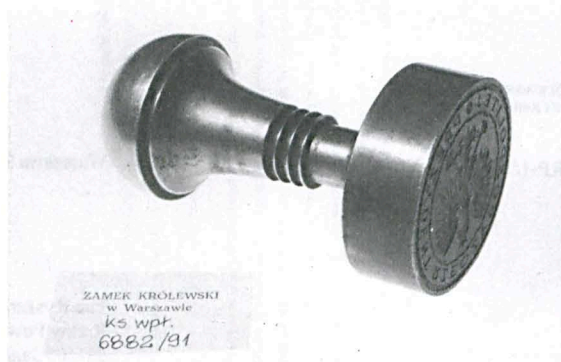
W odpowiedzi na Pana prośbę o umożliwienie wykorzystania zdjęć insygniów władzy z okresu II Rzeczypospolitej, Dyrekcja Zamku Królewskiego uprzejmie informuje, że Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wyraziła zgodę na udostępnienie wybranych zdjęć (pismo nr BKN-060-99-2009 z dn. 3 lutego br.).

Jednocześnie zawiadamiam, że wspomniane zdjęcia są własnością Zamku Królewskiego w Warszawie, a ich wykorzystanie jest objęte opłatą. W celu zapoznania się z cennikiem prosimy o skontaktowanie się bezpośrednio z Działem Archiwum Zbiory Fotograficzne: paniami Joanną Czupryńską oraz Bożeną Radzio, pod numerem telefonu: (022) 35 55 344 lub o skorzystanie ze strony internetowej Zamku Królewskiego www.zamek-krolewski.pl w zakładce „Działalność – Udostępnianie fotografii”.

Z poważaniem

ZASTĘPCA DYREKTORA
ds. Naukowych, Edukacyjnych, Muzealnych i Zbiorów
ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE

Danuta Luniewicz-Koper
Danuta Luniewicz-Koper



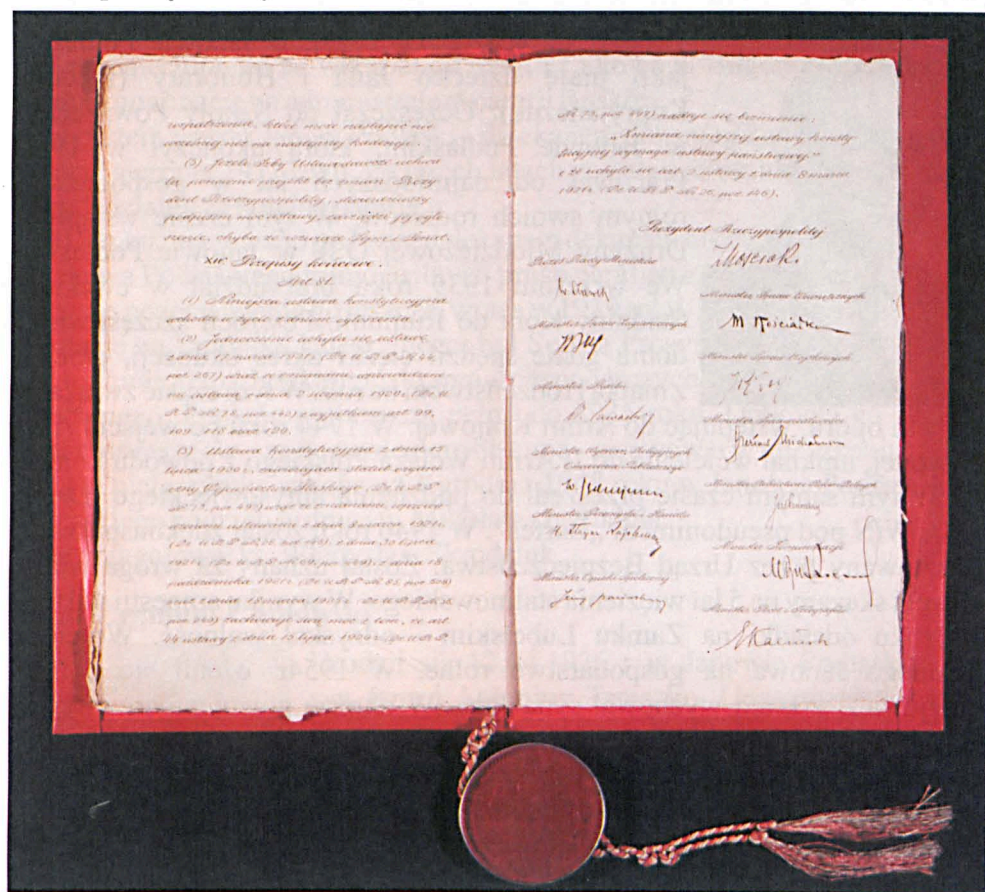
Tłok pieczętny do laku Prezydenta RP. Fot. Paweł Kobek.



Ustawa konstytucyjna RP z 23 IV 1935 r., strona tytułowa. Fot. Maciej Bronarski.



Tłok do pieczęci suchych Kanclerza Orderu Odrodzenia Polski. Fot. Paweł Kobek.



Ustawa konstytucyjna RP z 23 IV 1935 r., strona ostatnia. Fot. Maciej Bronarski.

Właściciel wyżej publikowanych obiektów - Kancelaria Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej.

ONI TWORZYLI JANOWSKĄ STRAŻ POŻARNĄ

W ciągu 90-ciu lat ciągłej działalności OSP w Janowie Podlaskim działało w niej kilka pokoleń społeczników. Trudno w tej chwili ustalić ile to było osób, gdyż nie ma dokumentów. Wielu z nich dawno nie ma wśród żywych. Gaśnie pomału o nich ludzka pamięć... Pozostają tylko w pamięci najbliższych. Niech publikowane poniżej notki biograficzne przypomną tych druhów strażaków z janowskiej OSP, którzy udzielali się przez lata społecznie w swoim środowisku Bogu na chwałę ludziom na ratunek. Niech będzie to też takie podziękowanie za ich trud i poświęcenie.

Tadeusz Rogulski



Urodził się 4 czerwca 1922r. w Janowie Podlaskim jako piąte dziecko Jana i Honoraty (z domu Kupryjańczuk). Uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Janowie Podlaskim, którą ukończył w 1936r. Pracował od najmłodszych lat w gospodarstwie rolnym swoich rodziców. W tym czasie wstąpił do Drużyny Młodzieżowej OSP w Janowie Podlaskim. We wrześniu 1939 roku brał udział w ewakuacji Stadniny Koni do Rumunii. Powrócił szczęśliwie do domu gdzie spędził ciężki okres okupacji, pracując z matką i rodzeństwem na roli. W tym czasie związał się z ruchem oporu, wstępując do Armii Krajowej. W 1944 roku po wejściu Armii Czerwonej, uniknął wcielenia do II Armii Wojska Polskiego z powodu kontuzji ręki. W tym samym czasie przeszedł do podziemia antysowieckiego. Działal w AK i WiN pod pseudonimem „Bartek”. W 1946 roku został zdekonspirowany i aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Został uznany za wroga władzy ludowej i skazany na 5 lat więzienia stalinowskiego. W wyniku amnestii w 1947r. - po roku odsiadki na Zamku Lubelskim - odzyskał wolność. Wrócił do rodzinnego Janowa na gospodarstwo rolne. W 1954r. ożenił się z Zofią Hordyjewicz, z którą wychował syna Jana. W okresie powojennym aktywnie działał w środowisku janowskim. Cały czas był członkiem OSP, gdzie pełnił szereg funkcji z komendantem włącznie. Związany był cały czas z chórem kościelnym jako tenor, śpiewał partie solowe. Udzielał się też w chórze świeckim i zespole teatralnym. Członek światowego Związki Żołnierzy Armii Krajowej. Odnaczony przez Zarząd Główny Związku Więźniów Politycznych okresu stalinowskiego „Krzyżem Więźnia Politycznego”.

Żył 83 lata, zmarł 28.10.2005r., pochowany na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

Ks. Ludwik Antoni Kalicki (1866 - 1948)

Akta osobiste ks. L. Kalickiego, jakimi dysponuje Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, nie są kompletne, dlatego istnieje trudność szczegółowego przedstawienia historii jego życia i działalności. Urodził się 15 stycznia 1866 r. w Szawłach, parafii Hadynów. Rodzicami byli Józef i Feliksa, dziedzice średniej klasy (cząstkowi). Zamieszkiwali w rejonie wówczas należącym do diecezji lubelskiej. Przed wstąpieniem Ludwika do Seminarium Lubelskiego, Józef Kalicki jako ojciec w imieniu rodziców, napisał: "Zamiarom mojego syna Ludwika pragnącego wstąpić do stanu duchownego, nie tylko, że się nie sprzeciwiamy, ale owszem udzielamy mu swe rodzicielskie błogosławieństwo".

Nowowysiężony ks. Ludwik Antoni w 1889 roku był skierowany jako wikariusz do parafii Wojsławice. Po pięciu latach został administratorem par. Horodło w dekanacie hrubieszowskim, wówczas diecezji lubelskiej. W roku 1897 przeniesiono go na wikariat do parafii Łukowa k. Biłgoraja. W 1898 roku otrzymał nominację na administratora parafii Rusków.

Proboszczem parafii Janów Podlaski i dziekanem dekanatu konstantynowskiego zostaje 8 sierpnia 1911 roku. Po trzech latach został przeniesiony do Kocka jako odpowiedzialny za kolejną parafię.

W 1918 roku mianowano go I wicedziekanem dekanatu łukowskiego.

Do Janowa Podlaskiego, mimo usilnych próśb parafian z Kocka kierowanych do Biskupa o pozostawienie go jeszcze, wraca w 1919 roku. Jako proboszcz otrzymał nominację na kanonika katedralnego, był Sędzią Prosynodalnym, przez pewien czas prokuratorem (dyrektorem do spraw gospodarczych) Wyższego Seminarium Duchownego. Funkcję proboszcza pełnił do 1935 roku. Dotknęła go choroba, a wówczas mszę św. - za pozwoleniem biskupa - sprawował w mieszkaniu.

Ziemią pielgrzymkę zakończył 1 grudnia 1948 roku w Janowie Podlaskim i tu odbył się jego pogrzeb w dniu św. Mikołaja - 6 grudnia.

Notkę przygotował ks. Władysław Skrodziuk.

Wiktor Zygmunt Chibowski



Urodził się 12.04.1926 r w Janowie Podlaskim jako syn Jana i Antoniny Tereszko. Uczęszczał do szkoły podstawowej w Janowie Podlaskim gdzie w czasie okupacji ukończył 7 klas. Matka przyczyniła się do tego że 2 lata uczył się w 7 klasie, ze względu na okupację, aby Niemcy nie zabrali go do pracy przymusowej lub obozu. Zdobył zawód mistrz-stolarz i kołodziej. Do OSP Janów wstąpił w latach 40-tych. Brał udział w ruchu oporu w AK pseudonim - Sowa. Ożenił się w 1951 r. z Reginą Filipuk z Bubla-Granny. Razem wychowali czworo dzieci. Całe życie przepracował

w stadninie koni na Wygodzie. Pracę rozpoczął mając 14 lat, przepracował ponad 40 lat jako stolarz w warsztacie stadniny koni. Brał czynny udział w działalności kulturalno - oświatowej na terenie Janowa Podlaskiego. Był długoletnim chórzystą w kościele pod wezwaniem Św. Trójcy". Należał też do chóru działającego przy Domu Kultury. Cały czas aktywnie działał w janowskiej OSP, gdzie podwyższał stopnie, uczestnicząc w licznych kursach i szkoleniach. Wyróżniony odznaką: "Za wysługę 25 lat" w 1971 r, odznaką "Strażak Wzorowy" oraz odznaczeniami zawodowymi. Od 1994 roku członek Światowego Związku Armii Krajowej. Przeżył 69 lat. Zmarł 19 marca 1995 r, pochowany na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

**PREZYDIUM
WOJEWÓDZKIEJ BARY NARODOWEJ**
Urząd Spraw Wewnętrznych
WOJEWÓDZKA KOMENDA STRAŻY POŻARNEJ
w Lublinie

Lublin, dnia 27.1.65r.

Z a ś w i a d c z e n i e

Hiniejszym zaświadcza się, że Ob. Chibowski Zygmunt
ur. dnia 12.11.1926 r. w miejscowości Janów Podl.
ukończył w dniach od 25.1.65r. do 27.1.65r.
szkolenie 32 godzinne Dowódców plutonu odwodowej kompani pożarniczej w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego w Krasnymstawie.

Komendant Wojewódzki
Straży Pożarnej
T. Sierzecki mjr. p.o.

Henryk Chomiński



Syn Władysława i Władysławy (z domu Sadowska). Urodził się 09.10.1948r w Janowie Podlaskim. Wychowywał się z siostrą i trzema braćmi. Szkołę podstawową ukończył w Janowie Podlaskim. Pierwszą pracę zawodową rozpoczął w Spółdzielni Pracy "Jedność" w Janowie Podlaskim. Po rozwiązaniu zakładu podjął pracę w gospodarstwie rolnym w stadninie koni na Wygodzie, gdzie jako pracownik rolny pracował do 20.02.2009r. Z OSP Janów Podlaski związany był nierozdzielnie od 1968 r.

Aktywnie uczestniczył w życiu straży. Brał udział w wielu akcjach gaśniczych i ćwiczeniach na terenie gminy Janów Podlaski i poza jej terenem. Odznaczony był za zasługi dla

pożarnictwa: medalem brązowym, srebrnym i złotym. W latach 1968-71 odbył służbę wojskową w LWP w jednostce w Komarówce Podlaskiej jako szeregowy. W stanie wojennym służył w rezerwie Nadbużańskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza w Terespolu. Rodziny nie założył, był kawalerem. Zmarł nagle 21.02.2009r w Janowie Podlaskim mając 61 lat, pochowany na cmentarzu parafialnym

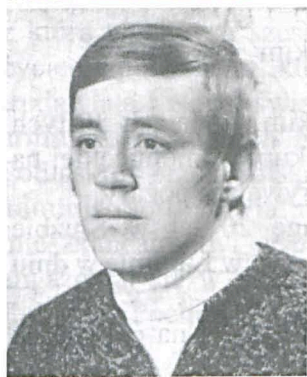
Jerzy Klimkiewicz



Urodzony 30.08.1950 r. jako drugie dziecko w rodzinie Hipolita Klimkiewicza i Heleny (z domu Offman). Naukę szkolną rozpoczął w 1957 roku w Szkole Podstawowej w Janowie Podlaskim a ukończył w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Janowie Podlaskim. W latach 1968/69 uczył się w szkole podoficerskiej samochodowej w Mińsku Mazowieckim, po ukończeniu której uległ wypadkowi i został - po półrocznym pobycie w szpitalu - odesłany do cywila. W swoim życiu pracował jako mechanik samochodowy a później kierowca. Posiadał wszystkie kategorie prawa jazdy. Pracował w Rejonie Dróg Publicznych, w stadninie koni

i w Spółdzielni Transportu Wiejskiego. Łącznie przepracował 35 lat. Do OSP w Janowie Podlaskim wstąpił w roku 1967. W latach 1976-1981 pracował jako kierowca tutejszej straży na ½ etatu, jednocześnie pracował w stadninie koni. Zrezygnował z tej pracy, ponieważ przeniósł się do STW w Białej Podlaskiej. Brał czynny udział w działalności OSP. Nigdy nie był zmęczony, aby nie wziąć udziału w gaszeniu pożarów. W latach swej młodości brał czynny udział w zawodach strażackich. W 1997 r. otrzymał odznakę "Wzorowy Strażak" i odznakę "Za Wysługę Lat". Został odznaczony brązowym (1985), srebrnym (1989) i złotym (1997) medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Ożenił się w 1973 roku z Ireną Krzyżanowską, z którą wychował czworo dzieci. Przeżył 57 lat. Zmarł po ciężkiej chorobie 09.08.2007r., pochowany został na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

Józef Klimkiewicz



Urodzony 28.02.1952 r. w Janowie Podlaskim jako trzecie dziecko Heleny (z domu Offman) i Hipolita Klimkiewiczów. Naukę rozpoczął w 1959 r. w Janowie Podlaskim, w szkole podstawowej, którą ukończył w 1966 r., a następnie 3 lata uczęszczał do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Janowie Podlaskim, którą ukończył z tytułem dekarza w 1969 r. Służbę wojskową odbył w latach 1971-1973 r. w jednostce wojskowej w Grudziądzu. Do Ochotniczej Straży Pożarnej wstąpił w 1968 r., mając 16 lat. Brał czynny udział w działalności OSP Janów Podlaski, gdzie zdobył kilka

odznaczeń i dyplomów między innymi: Odznaka Strażak Wzorowy (19.04.1997), Brązowym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa (30.05.1986r.) Srebrnym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa (24.05.1990r.). Ożenił się w 1975 r. z Urszulą Teresą Łukijaniuk z Peredyła, z którą wychował trójkę dzieci. Po ciężkiej i nieuleczalnej chorobie zmarł 01.11.1994 r. mając 42 lata. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Janowie Podlaskim.

Józef Kolenda



Urodzony 8.02.1921r. w Pawłowie Starym jako drugie dziecko. Syn Aleksandra i Marianny (z domu Seweryn). Ojciec Aleksandra zmarł, gdy Józef Kolenda miał 14 lat. Po śmierci ojca - od 15 roku życia - prowadził gospodarstwo rolne wraz z dziadkiem Piotrem Sewerynem.

W czasie okupacji pracował w gospodarstwie. Po przejściu frontu stanął na komisji wojskowej w dniu 05.09.1944r. i rozpoczął służbę wojskową 20.11.1944 r. Był na froncie w 9 dywizji 30 Pułku Piechoty II Armii Wojska Polskiego. Służył w moździerzach, był celowniczym.

Józef Kolenda był odznaczony:

- brązowym medalem "Zasłużony Na Polu Chwały",
- medalem "Za Odrę, Nysę i Bałtyk",
- "Odznaką Grunwaldzką",
- "Medalem Zwycięstwa i Wolności".

Zdemobilizowany 20.10.1946r. Ukończył szkołę podstawową. W 1949r. 26 grudnia ożenił się ze Stanisławą Kurowską. Wychował trójkę dzieci. Całe życie pracował w gospodarstwie rolnym wraz z żoną.

Oprócz gospodarstwa pracował też w:

- Melioracji
- Państwowej Komunikacji Samochodowej
- Zakładach Przetwórczych "Terespol" w Janowie Podlaskim

Przez kilka lat był sołtysem w Janowie Podlaskim. W latach 30-tych wstąpił do OSP. Żeby nie być wywiezionym w czasie okupacji niemieckiej na roboty, pełnił dyżury w straży pożarnej ostrzegające i wykrywające pożary.

Wyróżniony odznaką i dyplomem "Za Wysługę 20 lat w Służbie Strażackiej" przyznaną przez Zarząd Okręgu Wojewódzkiego w Lublinie w dniu 29.05.1958r.

Przeżył 83 lata. Zmarł 8 lipca 2004r. Pochowany został na cmentarzu w Janowie Podlaskim.



Stanisław Michałowski

Syn Władysława i Franciszki (z domu Borowska), urodził się w 1880 roku w Janowie Podlaskim. W 1903 roku zawarł związek małżeński z Anną Sawicką, z którą wychował sześcioro dzieci. Całe życie był rolnikiem. Interesował się życiem społecznym, kulturalnym i politycznym swojej miejscowości. Przeżył trudne lata I wojny światowej 1914-1918r., odwrót wojsk rosyjskich i przyjście armii Kajzerowskich Niemiec. Był świadkiem przejęcia władzy w Janowie Podlaskim przez Polską Organizację Wojskową i organizowania się polskiej administracji powiatu Konstantynowskiego. Wraz z innymi światłymi mieszkańcami był współorganizatorem OSP w Janowie Podlaskim. Chętnie angażował się w działalność straży. Był jej członkiem aż do chwili śmierci. Żył 61 lat. Pochowany na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

Henryk Mironiuk



Urodził się 03.02.1922 r. w Janowie Podlaskim, gdzie spędził całe życie.

Syn Jana i Marianny (z domu Torczyńska). Ukończył 7-klasową szkołę powszechną. Wstąpił do OSP w 1938 r. W pierwszych latach po II wojnie światowej udzielał się w miejscowym teatrze amatorskim. Interesował się sportem, w młodości czynnie go uprawiał, w późniejszych latach jako kibic. Towarzyski, zawsze pogodny.

Małżonka Stefania (z domu Buczyńska I voto Chibowska), z którą przeżył 50 lat (ślub 26.12.1954). Dzieci Romuald (1956-1982) i Alicja (ur. 1960).

Pracował w GS Janów Podlaski, w Spółdzielni Pracy "Jedność" (do emerytury) jako pracownik umysłowy.

Cały czas aktywnie pracował w janowskiej OSP. Zmarł 28.02.2005 r.

UCHWAŁA ZARZĄDU GMINNEGO

Nr 3/77 z dnia 09.03.1977 r.

DRUH

Mironiuk

Henryk

został upoważniony do noszenia

ODZNAKI ZA WYSŁUGĘ

40 LAT

PREZES
Zarządu Gminnego

Janów Podl., dn. 28.05.77 r.

ZWIĄZEK OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH ZARZĄD GMINNY

w Janowie Podlaskim

woj. białskopodlaskie



LEGITYMACJA

Nr 36/77

Franciszek Moroz



Ur. 16.12.1912r. w Janowie Podlaskim. Ojciec Józef Moroz, matka Józefa, (z domu Rogulska).

Mając kilka lat, wyjechał z rodzicami i siostrami Jadwigą i Marią do Rosji. Ojciec pracował w stadninie koni i stąd został oddelegowany tam do pracy, też w stadninie.

Po powrocie w wieku 7 lat zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej, którą ukończył w 1929 roku. Następnie naukę kontynuował w Państwowej Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej w Siedlcach, uzyskując zawód ślusarza i czeladnika. Po jej ukończeniu w 1930 r. mieszkał z rodzicami przy ul. Wygodzkiej.

Od lat trzydziestych należał do OSP oraz do kółka tanecznego i chóru. Tam poznał przyszłą żonę Anielę (z domu Pawlikowska).

W 1940 r. zawarł związek małżeński. Okres okupacji spędził w Janowie. Służbę wojskową odbywał w gminie Blizna, powiat warszawski. Po jej odbyciu pracował w Warszawie jako ślusarz.

Po urodzeniu się córki w 1953 r. przeniósł się wraz z żoną do Janowa (posiadłości teściów). W latach 60-tych prowadził Kółko Rolnicze z całym parkiem maszynowym na swoim podwórku.

Uprawiał trochę ziemię. W latach 70-tych podjął pracę w Zakładach Metalowych w Janowie. Był wielokrotnie odznaczany i wyróżniany. Zmarł 30.12.1996r.

Przez całe swoje życie był człowiekiem zacnym, sprawiedliwym i wrażliwym na krzywdę ludzką. W czasach komuny podjął (wraz z innymi) bezskuteczną walkę w sprawie wywłaszczeń działek tracąc swoje zdrowie i czas.

W wolnych chwilach spędzał czas na łowieniu ryb. Przez całe życie należał do koła wędkarskiego.

Aleksander Sadowski



Ur. 23 sierpnia 1912 r. jako pierwsze dziecko Aleksandra i Heleny (z Popielasów). Z powodu choroby rozpoczął naukę w wieku 10 lat. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej w Pawłowie Starym, następnie rozpoczął naukę w Warszawie na Wolnej Wszechnicy. Zainteresowania- sport, biegi długodystansowe. Miał na tym polu osiągnięcia, zdobywał 1 miejsca w zawodach (jedną z tych nagród był srebrny zegarek).

W czasie okupacji przez 5 lat pracował na przymusowych robotach w Niemczech (wywieziony 20 lutego 1940, powrót 20 maja 1945).

Ożenił się 27 grudnia 1948r. z Heleną Żuk, z którą

przeżył 50 lat i wychował siedmioro dzieci.

Przed wojną pracował jako listonosz, natomiast po okupacji jego droga zawodowa związana była z Urzędem Gminy w Janowie Podlaskim. W tym czasie należał do OSP Janów Podlaski. W starych dokumentach z około lat 40-tych. w Archiwum Państwowym w Radzynie Podlaskim można znaleźć wiele dokumentów zapisanych przez niego starannym kaligraficznym pismem. Przez kilka lat prowadził dokumentację OSP. Ostatnie lata przed emeryturą był kierownikiem oddziału Gospodarki Komunalnej w Janowie Podlaskim. Przeżył 86 lat, zmarł 4 maja 1998r., pochowany został na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

Wacław Suprunowicz



Urodzony 1916r. syn Jana i Pauliny. Ukończył Szkołę Powszechną w Janowie Podlaskim. Pracował jako kaflarz w kaflarni w Janowie Podlaskim a potem jako murarz. Szczególne hobby to łowienie ryb. Do OSP Janów Podlaski wstąpił mając 17 lat. Czynnie uczestniczył we wszystkich akcjach i uroczystościach strażackich świeckich i religijnych. Pozostał strażakiem do końca życia. Z żoną Reginą (z domu Omelaniuk) wychował 4 córki. Żył 76 lat, zmarł w 1992r. Pochowany został na cmentarzu w Janowie Podlaskim.



Zdjęcie z uroczystości 50-lecia OSP, druh Wacław Suprunowicz wyróżniony dyplomem za długoletnią służbę strażacką.

Zygmunt Bielecki



Urodził 7 grudnia 1921r w Janowie Podlaskim jako syn Franciszka i Franciszki (z domu Minko). Naukę szkolną rozpoczął w Janowie Podlaskim a następnie uczęszczał do Szkoły Mechanicznej w Brześciu n/Bugiem. Kiedy wybuchła wojna w 1939r. zmuszony był zrezygnować z nauki gdyż Brześć znalazł się za kordonem granicznym. Podczas okupacji uczył się w warsztacie prywatnym swego ojca. Po wyzwoleniu Janowa Podlaskiego przez Armię Czerwoną w 1944r. został powołany do Wojska Polskiego do I Zapasowego Pułku II Armii WP. Po wstępnym przeszkoleniu został przydzielony do 12 Samodzielnego Dywizjonu

Artylerii Samochodowej. Walczył w okolicach Wrocławia. Brał udział w forsowaniu Nysy Łużyckiej i walkach pod Budziszynem, gdzie jego jednostka została rozbita przez hitlerowski korpus pancerny zmierzający na odsiecz Berlina. Ranny, cudem uniknął śmierci. Jego czołg został trafiony przez Niemców. Z całego dywizjonu zginęło około 70% żołnierzy. Po wydostaniu się z okrążenia walczył jeszcze nad Łabą, gdzie ogłoszono kapitulację Niemiec. Po przetransportowaniu jednostki do Rzeszowa i Jarosławia przez cały rok walczył z bandami UPA, gdzie poległo wielu jego kolegów. Odznaczony w 1946r. "Krzyżem Walecznych" i "Medalem Zwycięstwa nad Niemcami". W 1947r. "Medalem Zwycięstwa i Wolności", "Medalem Za Odrę, Nysę, Bałtyk" i "Odznaką Grunwaldzką". W 1980r. "Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski". W 1984r. "Medalem 40-lecia Polski Ludowej". W 1975r. "Złotym Krzyżem Zasługi". W 1946r. został zdemobilizowany, powrócił do Janowa Podlaskiego, gdzie pracował w warsztacie ślusarskim. W 1953r ożenił się z Józefą z domu Tereszko, z którą wychował czworo dzieci. Od 1939r. członek OSP Janów Podlaski, gdzie pełnił funkcję skarbnika w latach 1954-1985. Był też w Zarządzie Gminnym OSP. Odznaczony w 1971r. "Srebrnym Medalem za Zasługi Dla Pożarnictwa", w 1971r. "Złotym Medalem za Zasługi Dla Pożarnictwa". Angażował się w działalność janowskiej OSP. Od 1960r. był w Zarządzie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Jako długoletni nauczyciel w Zespole Szkół w Janowie Podlaskim był dobrym wychowawcą wielu roczników młodzieży. Potrafił przekazać te wartości, które były na indeksie w PRL... Wojenne przeżycia i rany dały o sobie znać. Zmarł w 1992r. mając 71 lat. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Janowie Podlaskim..

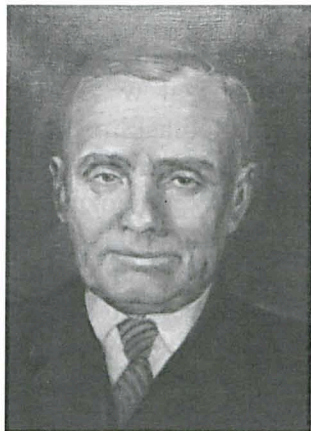
Benedykt Caruk



Urodził się 27 grudnia 1921 r. w Janowie Podlaskim jako trzecie dziecko Jana i Marianny (z domu Torczyńska). Naukę rozpoczął w Szkole Powszechnej w 1928 r. w Janowie Podlaskim. Ukończył ją w 1935 r. W latach 1935-1939 doskonalił się na kursach specjalistycznych branży handlowej i księgowości. Podczas wojny mieszkał w Janowie Podlaskim z rodzicami. W 1941 r. wstąpił do OSP w Janowie Podlaskim, jednocześnie był w komórce lokalnej AK. W sierpniu 1944 r. został powołany do II Armii Wojska Polskiego i brał czynny udział w walkach o wyzwolenie południowej Polski i Pragi Czeskiej. Po kapitulacji

Niemiec został przeniesiony do służby w Wojskach Ochrony Pogranicza na granicę wschodnią do miejscowości Tokary, obecnie woj. podlaskie. Służbę wojskową zakończył w 1946 r. w stopniu plutonowego. Powrócił do Janowa Podlaskiego i zajął się handlem we własnym sklepie. W 1949 r. ożenił się z Teresą Reginą Michalczyk i wychował z nią dwóch synów. Wyjeżdżał też na Żuławy, pracował w organizacji "Służba Polsce" (obecnie OHP) w charakterze instruktora, pracując z młodzieżą. Angażował się w życie straży, pełnił przez kilkanaście lat funkcję naczelnika OSP w Janowie Podlaskim. Był radnym Powiatowej Rady Narodowej w Białej Podlaskiej i Gminnej Rady Narodowej w Janowie Podlaskim w kilku kadencjach. Był ławnikiem Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej. Należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ZBOWID-u, PZW gdzie pełnił różne funkcje społeczne. Pracował kilka lat w PZGS "SCH" w Białej Podlaskiej a następnie od 1953 do 1981 do emerytury w GS "SCH" w Janowie Podlaskim na różnych stanowiskach (kierownik masarni, kierownik piekarni, magazynier na "kolejce"). Za udział w wojnie, pracę zawodową, pracę społeczną w OSP i innych organizacjach został uhonorowany wieloma odznaczeniami, medalami, dyplomami m.in. Medalem za Odrę, Nysę, Bałtyk, Medalem za Warszawę, Odznaką Za Wysługę w OSP 20, 30, 40 lat, Srebrnym i Złotym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa i Złotym Znakiem Związku OSP RP. Był też odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Żył 76 lat. Zmarł 1 lutego 1997 r., został pochowany na cmentarzu parafialnym w Janowie Podlaskim.

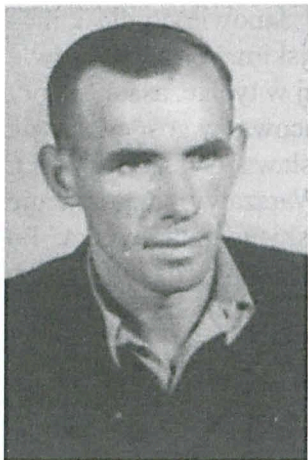
Teodor Cypel



Urodził się 1 marca 1891 w Janowie Podlaskim - w ówczesnym Zaborze Rosyjskim. Ukończył dwie klasy szkoły powszechnej (innej w tych czasach szkoły nie było). Od wczesnych lat pracował w gospodarstwie rolnym swojego stryjka Stanisława Cypla. W wieku 14 lat wyjeżdża z Janowa do Warszawy gdzie pracuje przez dwa lata w domu rosyjskiego pułkownika. Po dwóch latach pracy w Warszawie, wyjeżdża do Łodzi, gdzie zostaje zatrudniony w zakładzie cukierniczym. W 1909r. wraca do Janowa. Podczas różnych spotkań dużo mówiło się wtedy o emigracji do USA. Podczas jednego ze spotkań podjął decyzję i wraz z Wacławem

Popielasem i innymi młodymi mieszkańcami Janowa i okolic postanawia wyruszyć w świat. Latem 1911r. wszyscy wyjeżdżają przez niemiecki port w Bremie do Nowego Jorku. Po odbyciu krótkiej kwarantanny wyrusza wraz z innymi w dalszą drogę do Chicago (najbardziej polskie miasto w USA), gdzie bez trudu znajduje zatrudnienie. Dostaje pracę w fabryce maszyn rolniczych Mc Cournic. Po 3 latach od przybycia Teodora Cypla do USA w Europie wybucha I wojna światowa. W Stanach Zjednoczonych powstają różnego rodzaju organizacje pomocy dla walczącej Europy. Wśród nich jest też organizacja polska, której zadaniem jest pomoc dla organizującej się we Francji armii polskiej, składającej się z Polaków mieszkających w USA i emigrantów obu Ameryk. Teodor Cypel bierze czynny udział we wszelkiego rodzaju akcjach i zbiórkach pieniędzy dla potrzebujących rodaków. W 1918 r. kończy się I wojna światowa, Polska odzyskuje niepodległość. Tęsknota za krajem i bliskimi powoduje, że Teodor Cypel decyduje się powrócić do Ojczyzny, naturalnie do Janowa, gdzie szybko włącza się w tryby organizującego Niepodległego Państwa i janowskiego środowiska. Z kilkoma obywatelami tego miasteczka postanawiają założyć Ochotniczą Straż Pożarną. Oprócz niego inicjatorami oraz założycielami straży byli m.in. Józef Mironiuk, Andrzej Rogulski, Stanisław Ostapski, Ignatowicz, ks. Ludwik Kalicki i kilku innych.

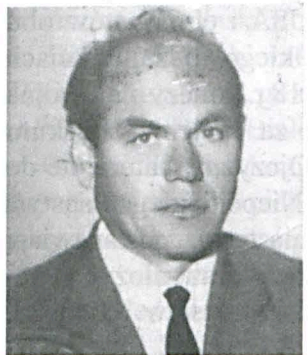
Leonard Krzewski



Urodzony 25 października 1927 r. w Janowie Podlaskim jako drugie dziecko Szymona i Petroneli (z domu Andrzejewicz). Naukę szkolną rozpoczął w 1935 r. w Szkole Podstawowej w Janowie Podlaskim, którą ukończył za okupacji niemieckiej w 1943 r. Od 1945-1947 odbył służbę wojskową w KBW w Poznaniu. Odszedł ze służby w stopniu kaprała. Do OSP w Janowie wstąpił w 1949 r. Cały czas służby w straży był członkiem zwyczajnym i funkcji żadnych nie piastował. Zawsze jako pierwszy na odgłos syreny biegł do remizy, gdyż mieszkał blisko niej. W 1953 r. zdał egzamin na czeladnika kowalstwa (wyrób i naprawa narzędzi rolniczych). W 1955r. zawarł związek

małżeński z Kazimierą Bazyluk, z którą wychował trójkę dzieci. Pracował na roli i w warsztacie kowalskim ojca Szymona. Pracował również jeden rok w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim, Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w latach 1976-1982 oraz kilka lat na stanowisku palacza c.o. w szkole podstawowej. Zmarł 18 grudnia 2001 r., został pochowany na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

Zdzisław Piotr Zdanowski



Urodzony 18 lipca 1920 r. w Janowie Podlaskim, jako pierwszy w domu Piotra i Władysławy Zdanowskich (z domu Ambrozowicz). Był wnukiem powstańca styczniowego 1863 r. Jakuba Zdanowskiego. 21 czerwca 1938 r. ukończył siedmioklasową Publiczną Powszechną Szkołę stopnia trzeciego w Janowie Podlaskim. W latach 1944-45 służył w wojsku w Lesku, w Bieszczadach. Po ukończeniu służby wojskowej rozpoczął naukę w Szkole Strażackiej w Lublinie, ukończył ją z wynikiem bardzo dobrym. Dostał

propozycję objęcia stanowiska komendanta straży pożarnej w Parczewie, lecz z niej nie skorzystał, gdyż losy swe związał z ziemią i Janowem Podlaskim, gdzie miał mocne korzenie patriotyczne. Został rolnikiem, jednocześnie objął funkcję komendanta OSP w Janowie Podlaskim. Ożenił się w 1952 r. z Marianną Władysławą Kałużną, z którą przeżył wspólnie 45 lat, mieli troje dzieci. W 1978 r. ukończył kurs rolnika wykwalifikowanego. Prowadził gospodarstwo rolne na wysokim poziomie. Przeżył 76 lat, zmarł 25 grudnia 1996 r., pochowany na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

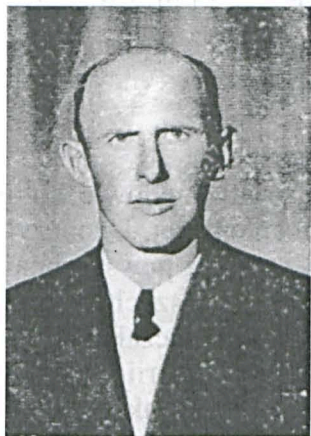
Robert Jerominek



Urodził się w Janowie Podlaskim 1926 r. jako syn Józefa i Janiny (z domu Chwała). Siedmioklasową szkołę powszechną ukończył w Janowie Podlaskim. Następnie uczył się w zakładzie ślusarskim Antoniego Wawryniuka w Starym Pawłowie oraz w Cechu Rzemiosł Różnych w Białej Podlaskiej, gdzie zdobył tytuł mistrza ślusarza. Otworzył i prowadził własny warsztat ślusarski, w którym wykonywał usługi dla ludności. Do OSP Janów Podlaski wstąpił w latach 40-tych. Aktywnie uczestniczył w działalności społecznej i kulturalnej, grał w zespole muzycznym.

Pracował w latach 70-tych i 80-tych w Spółdzielni Pracy Jedność. Ożenił się w 1954 r. z Heleną Osypiuk, z którą wychował trójkę dzieci. Zmarł w 1996 r. w wieku 70 lat. Pochowany na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

Piotr Suprunowicz



Urodził się 1 stycznia 1926r. w Pawłowie Starym jako piąte dziecko w rodzinie chłopskiej. Miał trzy siostry i brata Wacława, również członka OSP w Janowie Podlaskim. Ojciec Jan był rolnikiem a matka Paulina (z domu Wej) była gospodynią. Niestety, matka Piotra zmarła, gdy miał 14 lat. Los młodego chłopca zmusił go do szybkiego podjęcia pracy. To była praca w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim. Szkołę powszechną ukończył na poziomie trzeciej klasy. Później już będąc dorosłym, ukończył kurs siedmiu klas szkoły podstawowej. Jako młody człowiek swoje zainteresowania skierował do OSP, do której wstąpił

w latach 40-tych. Poświęcił się rodzinie i pracy w rolnictwie. Otrzymał również wykształcenie czeladnicze jako rzeźnik. Pracował w stadninie koni, w lecznicy weterynaryjnej i na roli. Udzielał się społecznie, organizując zawody, zabawy taneczne w straży pożarnej. Nieraz przygotowywał wędliny własnej produkcji do bufetu. Poświęcał też swój czas służbie Kościołowi. W związku małżeńskim z Janiną Suprunowicz (z domu Maciejuk) przeżył 48 lat. Wychowali wspólnie czworo dzieci. Za pracę społeczną w OSP został odznaczony "Złotym Medalem". Uchwałą Rady Państwa został odznaczony również "Medalem 40-lecia Polski Ludowej". Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 10 lutego 2002 r. mając 76 lat. Został pochowany na cmentarzu w Janowie Podlaskim.

Strażak, który pisał wiersze.

Oprócz siostry Jadwigi Sawczuk niewielu mieszkańców ze Starego Pawłowa i Janowa Podlaskiego pamięta o młodym strażaku i poecie Wacławie Kosińskim. Uzdolniony wszechstronnie, posiadający nieprzeciętną pamięć aktorską, jak na przedwojenne czasy wykształcony i odcytany. Wrażliwy na piękno podlaskiej przyrody, którą zaczął opiewać w swoich utworach literackich już w 1933r. Cały czas się rozwijał. Niestety, jego marzenia, aspiracje życiowe i dalszy rozwój przerwała II wojna światowa. Dla niego było to szokujące przeżycie, które przelewa na kartki papieru w swoim zeszycie. Nurt martyrologiczny przeplata się z modlitwą, żalem i nadzieją, że jeszcze nie wszystko stracone. W lipcu 1940 roku pisał: "Bo przyjdzie zmartwychwstanie/Jak przyszedł Polski zgon/I wielki dzień nastanie/Z Wawelu zabrzmi dzwon/I znów popłynie do niebios bram/Słodka dziękczynna pieśń"...

Niestety, nie doczekał tej chwili, aby zaśpiewać "dziękczynną pieśń" i włączyć się w odbudowę Wolnej i Niepodległej Polski czynem i piórem... Przewidywał swoją śmierć. Zostawił ten zeszyt i swoje utwory poetyckie z tego okresu. Jest to pamiątka-relikwia przechowywana w domu siostry w Starym Pawłowie. Publikowana poniżej notka biograficzna i kilka utworów z okresu 1939-1941 niech ocalą od zapomnienia Jego pamięć.

Wacław Kosiński



Urodził się w roku 1918 w Starym Pawłowie koło Janowa Podlaskiego w rodzinie chłopskiej. Ukończył tylko miejscową siedmioklasową szkołę powszechną. Od najmłodszych lat przejawiał wszechstronne zainteresowania. Dużo czytał, wcześniej zaczął tworzyć poezję. Był ulubieńcem nauczycieli historii i języka polskiego. Nie do pomyslenia była jakakolwiek akademia, czy jak w owych czasach określano wieczornica okolicznościowa bez udziału młodego Wacława. Przedwojenny nauczyciel historii ze szkoły w Pawłowie mawiał, iż: "Kosiński to ma szaloną pamięć". Jako ciekawostkę można podać fakt, iż

w latach trzydziestych potrafił on zorganizować grupę zapaleńców, mieszkańców Starego Pawłowa i wystawić we wsi z okazji święta Trzeciego Maja przedstawienie teatralne. Jego przyjacielem był o rok młodszy Stanisław Kolada, urodzony w Janowie Podlaskim, późniejszy solista opery wrocławskiej. Obaj przyjaciele spotykali się często w domu rodzinnym Wacława, czytając na głos swoje utwory i wzajemnie je recenzując. Wacławowi Kosińskiemu nie było

dane kontynuowanie nauki w szkole średniej. Swoją wiedzę i umiejętności poszerzał drogą samokształcenia i namiętnej lektury. Pierwsze zachowane wiersze napisał w wieku piętnastu lat. Aktywnie udzielał się w janowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej i w innych organizacjach społecznych. Pochodził z pokolenia "Kolumbów". Jego marzeniem była armia i osobisty udział w wojnie o wolną Polskę. Był niepokieszony, gdy koledzy i znajomi szli do wojska, a on nie. W tragicznym roku 1939 stałym jego pytaniem po codziennej pracy w polu było pytanie o to, czy nie nadeszła przypadkiem jego karta powołania. Nie dane mu było walczyć. W czasie wojny przebywał w domu rodzinnym w Starym Pawłowie. Był agronomem. Wiosną 1941 roku wraz z grupą rolników z okolic Janowa Podlaskiego wybrał się do Białej Podlaskiej po materiał siewny. W drodze powrotnej, w okolicach Cicibora furmanka jego mijała się z niemieckim ciężkim pojazdem wojskowym. Ustupując drogi woźnica zjechał na bok, wjeżdżając na kamień. Wóz się przechylił, Wacław Kosiński spadł prosto pod gąsiennicę pojazdu niemieckiego. Zginął na miejscu. Stało się to 22 kwietnia 1941 roku.

Wiersze, jakie po nim pozostały, Wacław Kosiński zebrał, poprawił i przepisał "na czysto" do czarnego zeszytu w końcu lutego 1941 roku. Ostatni wiersz bez tytułu nie został zamieszczony w jego zbiorze. Został on zapisany przez jego siostrę, Jadwigę Sawczuk z domu Kosińska. W dwa miesiące po uporządkowaniu swoich wierszy Wacław Kosiński zginął. Jego śmierć była szokiem nie tylko dla rodziny, ale i całej społeczności Pawłowa i okolicy. Pochowany został na cmentarzu rzymskokatolickim w Janowie Podlaskim.

Janów 1934 r.

Ojczyzna!

Od wschodu Karpat do głazów Bałtyku
 Szeroka - długa - piękna i kochana
 Jak niebo sumienie wody Strumienia
 Dziękujemy ciu wrota przed Panem ...
 Gdzie z nami dziś ta twoja ziemia
 Ojczyzna miła ...

Wpamiętaj o Polku kiedyś rozproszona
 Złoty pod wrogiem tak straszkim śladem
 Kiedyś pod miotłą wroniła ramiona
 Wolażcie Panie nie bądźcie dla mnie białym
 Gdy wrogi cię kochać się omyła ...
 Ojczyzna miła ...

Rece wspaniałe Polko sąsady wspaniałe
 Kiedy synowie twoi dumnieli polu i światu
 Stał się wrogiem bliskim ciu bliskim
 I tymczasem gdzieś w ciemności światła
 I zwyciężyli... i ty się odwróciła
 Ojczyzna miła

- Ojczyzna miła dzisiaj dziś
 Że z tobą wronie białym światu
 I z ciemnym światem napróżno
 Martwym przy tym boku ście
 Nie zwycięży cię światu światu
 Na świecie zwycięży
 Byś się wroga o polu
 Dziś cię światu światu

Oryginalne pismo Wacława Kosińskiego

*Jeśliby przypadkiem zeszyt mój popadł w czyjeś ręce, to proszę wybaczyć mi złą
może czasami formę wierszy, gdyż u mnie treść ma miejsce przed formą ...*

Zwid

?

Czemuś coś mi pisać każe...
Czemuś w sercu czuję drżenie
Jakieś blaski, jakieś cienie,
Zadumany siedzę - marzę...

- Wzrok pod niebo gdzieś ulata
Serce w czułe struny trąca
Myśl napięta i gorąca
Słowa w dziwne rymy splata...

Wiersze, które pisałem w różnych okolicznościach i w różnych odstępach czasu,
zebrałem i poprawiłem dnia 22/II/1941 roku.

Modlitwa

Z szarugą zimy w chmurny dzień
Błagalny wnosim głos.
Chciej Boże rozwiać smutku cień
I ciężki zmienić los.

Już dosyć kary, dosyć już,
Chylimy kornie głowy,
Niech najjaśniejsza z wszystkich zórz
Na dzień nam świeci nowy.

Ześlij pociechę na Twój lud
Skróć nasze męki, skróć
Powtórz sprzed lat nad Wisłą cud
I wolność Polsce wróć...

Grudzień 1940 r.

Styczniowa noc

Skrzy się niebo gwiazd milionem
Wieś cichutko we śnie drzemie
Drzewa się okryły szronem
Co gdzieś z cicha zszedł na ziemię

Noc styczniowa mroźna cicha
Księżyc błądy w nowiu świeci
Krwią zboczona ziemia wzdycha
Spośród śnieżnych zasp zamieci

Wzdycha ziemia krwią zboczona
Warkoczami brzoza płacze
Nad mogiłą legiona
Co gdzieś życie wiódł tułacz

Nad legiona nad mogiłą
Czyny jego przypomina
Piorunową tchnące siłą
Rycerskiego Polski syna

W bolszewicką jeszcze wojnę
Od moskiewskiej kuli poległ
Przespał długie dnie spokojne
Z zimną ziemią na swym czole

Przespał chyba lat dwadzieścia
Nikt spokoju mu nie kłócił
Przyszedł straszny dzień nareszcie
Wróg się na Ojczyznę rzucił

I plugawą zdeptał stopą
Pola łąki i kurhany
Zatrząsł całą Europą
Rozbił w gruzy kraj kochany

I spadł pocisk na mogiłę
Poległego bohatera
Świat się zaćmił ziemi pyłem
Żołnierzowi grób otwiera

I rozsypał drogie szczątki
Dookoła po ugorze
I nie uczcił tej pamiątki
Lecz pogwałcił prawo Boże ...

Skrzy się niebo gwiazd milionem ...
Nie wiem czemu brzoza płacze ...
Po Ojczyźnie utraconej
Po żołnierzu po tułacz

Po zawianych przez śnieg kwiatach
Po zroszonym krwią ugorze
Czy przez wroga może płacze
Że pogwałcił prawo Boże ...

Styczeń 1940 r.

To nic!

To nic że nam Polskę zabrano
To nic że rzucono bezsilną pod nogi
Że święte rzeczy w niej sponiewierano
Mówiąc że do wskrzeszenia nie znajdzie już drogi

To nic, że wróg, najlepszych synów,
Chcąc zabić polskość moralnie ich dusi
Bo przyjdzie pora zbierania wawrzynów
I sprawiedliwość tryumfować musi ...

Bo przyjdzie zmartwychwstanie
Jak przyszedł Polski zgon
I wielki dzień nastanie
Z Wawelu zabrzmiał dzwon
I znów popłynie do niebios bram
Słodką dziękczynną pieśń

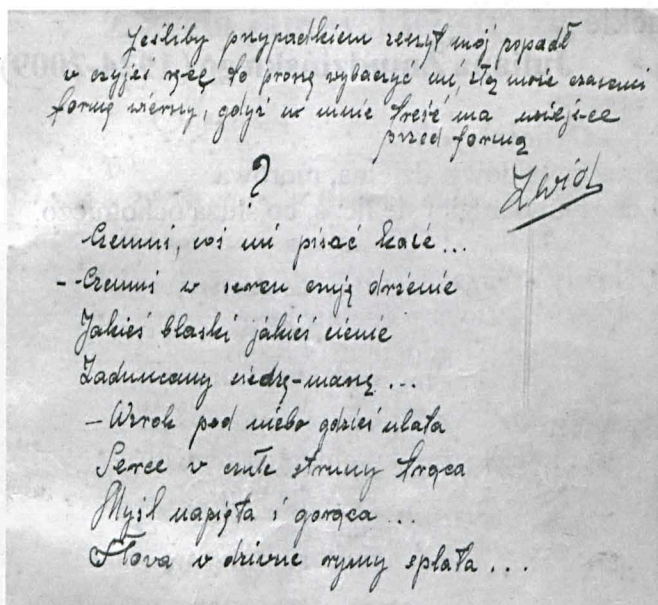
I przyjdzie zmartwychwstanie
W to wierzy każdy z nas
I Polska znów powstanie
Jak w blaskach złotych gwiazd

I przyjdzie wyzwolenie
Jak przyszedł wiosny wiew
Jak wiatru ciche tchnienie
Wolności nucąc śpiew ...

I zapanuje w Polsce ład
I miłość równość wszystkich klas
Inaczej spojrzysz na nas świat
Inaczej będzie cenił nas

I przyjdą jeszcze wielkie dni
W nich hasłem będzie praca byt
I zgodnie ruszą ludy wsze
Na nowej jutrzni świt ...

Lipiec 1940 r.



Oryginalne pismo Wacława Kosińskiego

Co to za ludzie? Korsarze kultury,
Bandyci nowi dwudziestego wieku
Bo odrobiny w nich nie ma człowieka
I miło czynić drugiemu tortury

Bo w sercu zmarzłym co nigdy nie taje,
Rozkosz wyrodna z tych czynów się kryje,
Bo dla podłości ono tylko bije
I podłość tylko, z kim się zetknie daje...

Ale Bóg dobry Bóg da że nareszcie
Padnie ciemieżca, tak jak przyszedł mnogi
Za pychę swoją runie nam pod nogi...
I Polska będzie, jak przez lat dwadzieścia...

Grudzień 1940 r.

Przepisałem 24/II/1941 r.

(Na tym kończą się wiersze spisane osobiście przez Wacława Kosińskiego.
Ostatni wiersz zamieszczony w zeszycie zapisany został przez siostrę poety
Jadwigę Sawczuk, z domu Kosińska.)

Fraszki strażackie

Juliana Żmudzińskiego (1924-2009)

Ochotnicy

Straż zawodowa, dzielna, morowa.
Lecz tym bardziej się liczą, co służą ochotniczo.

Usłużny Strażak

Zawsze chętnie gasi
Temperament Kasi.

Lejwoda

Był to fest strażak i chłop na schwał :
czy się paliło,
czy ognia nie było,
on zawsze wodę "lał"

Zmęczony strażak

Czasem gdy z akcji wracał
To mocno się zataczał.

Woda pomaga

Choć kum podrywa mu żonę młodą,
on go nie bije, odstrasza wodą

Czerwony Kur

Chociaż zmieniają się ustroje,
Kur wciąż czerwony, robi swoje.
w kieszeń kole.

Poszkodowany Strażak

Kiedy mąż pożar gasi,
Kum do żony się łąsi.

O strażackim wężu

W raju wciąż był kłeską.
Dzisiaj w walce z ogniem
Daje nam zwycięstwo

Miłość Strażaka

Wynosił ją z płonącego domu,
I już nie oddał jej nikomu

Z życia janowskiej straży.



Janowskie drużyny pożarnicze na zawodach gminnych w Leśnej Podlaskiej w 2010 r.



Ćwiczenia na targowisku w Janowie Podlaskim.



Płonie stodoła przy trasie brzeskiej.



Gaszenie pożaru przez janowskich strażaków. Foto R. Petrynik.



Palą się łąki przy "nowej drodze" koło stadniny.



Pożar przyczepy samozbierającej w Starym Pawłowie.



Ćwiczenia straży pożarnej obserwowane przez młodzież (letnie wakacje).



Rośnie pokolenie młodych strażaków... Foto ze zbiorów OSP.



Strażacka odprawa.



Poświęcenie samochodu strażackiego.

Sentymentalna podróż na kresy.

Janowscy strażacy przed wojną współdziałali i kontaktowali się również ze swymi kolegami z Wołczyna w woj. poleskim za Bugiem. Było to możliwe dzięki przeprawie promowej istniejącej za Wygodą w Wieliczkowiczach do 17 września 1939 r., czyli do IV rozbioru Polski. Następnie Bug odgrodzono zasiekami z drutu kolczastego. Stał się on pilnie strzeżoną granicą zaborców. Od 1944 r. jest to granica państwowa ustalona w Jałcie. Jak przed wojną przeprawiano się za Bug? Relacja naocznego świadka z tamtego okresu.

Lata dawne, wspomnienia.

Pamięcią sięgam czasu ostatniego roku spokoju przed drugą wojną światową.

Pamiętam, jak u mojego dziadka Jana Caruka stał na takim małym stole okazałych wymiarów odbiornik radiowy. Był jak to się wtedy opowiadało odbiornik lampowy potocznie radiem zwany. Tak więc był to rok 1939 - czas niepokoju powodowany politycznymi wybrykami niemieckiego furera. Wszyscy wiedzieli, co się dzieje i o wojnie dyskutowało się wszędzie.

W marcu 1939 roku ogłoszono wstępną mobilizację i pod broń poszli pierwsi rezerwiści.

Jako jeszcze dziecko nie rozumiałem wszystkich jasnych, albo ciemnych stron polityki.

Pamiętam, że w końcu lipca 1939r. przyjechał na urlop brat mojej mamy, a więc wuj mój - Zygmunt Caruk, który mieszkał we Lwowie i był w wojsku pełniąc obowiązki oficera w bliżej mi nieznanej jednostce pancerniej.

Wuj Zygmunt zawsze miał różne pomysły na zdrowie i spokojne spędzanie wolnego od pracy czasu. Jedną z atrakcji był spacer nad rzekę Bug i niemal obowiązkowa w tej rzece kąpiel.

Wybraliśmy się gromadnie-rodzinnie na wspaniałą wycieczkę do Bugu. Pamiętam, że gromada nasza była liczna. Był mój ojciec Wacław, była moja ciocia Nela Kołodówna, był dziadek Jan Caruk i oczywiście rej wodzący i dusza towarzystwa wuj Zygmunt Caruk, a ja ledwie dający sobie radę z pokonaniem dystansu, ale uparcie szedłem, obawiając się, że jak okażę zmęczenie, to grupa zawróci i z mojej wycieczki pozostaną tylko zawiedzione wspomnienia.

Droga była niełatwa i długa. Szliśmy ulicą Piłsudskiego a po minięciu domów Panów Offmanów kroczyliśmy drogą wiodącą do przeprawy promowej na rzecę Bug.

W naszej wyprawie nie mogła być moja mama Irena, a to dlatego, że czuwać musiała przy kołysce czy łóżku mojego nowourodzonego brata Jerzego (21 marca 1939r.)

Droga prowadząca do Bugu była - można powiedzieć - w czasie budowy i miała ułatwić dojazd do miejsca przeprawy promowej we wsi Wieliczkowicze,

która to wieś leżała w rejonie administracji o nazwie Gmina Wołczyn, powiat Brześć, województwo Poleskie.

Budowano tę drogę sposobem jak dzisiaj można nazwać-gospodarczym. Potrzebną ziemię kopano łopatami i rozwożono taczkami albo furmankami konnymi w ramach wyznaczonej pracy - wtedy "s z a r w a r k i e m" nazywanej. "Szarwark" odrabiać musieli wszyscy. Maszyn budowlanych nie stosowano, ponieważ ich tak po prostu nie było.

Pomimo tych skromnych środków droga powstawała i zaczęła przybierać okazałe wymiary i przyjemny oku wygląd.

W tym czasie - czasie naszej wycieczki - mostu na Bugu jeszcze nie pobudowano. Jedynym środkiem transportu przez rzekę był prom. A na promie pomieścić było można kilka furmanek chłopskich albo też bryczkę pańską. A że takich panów z bryczkami było kilku, więc ludzie mieli zabawę w ich oglądaniu. Podziwiano konstrukcję tych bryczek, końskie uprzęże, no i pasażerów czasami dziwnych, ale prawdziwych.

Do przeprawy promowej dotarliśmy po prawie godzinnym spacerze i wyszukawszy odpowiednie miejsce do odpoczynku rozłożyliśmy się wygodnie na trawie.

Dla takiego małego chłopca jakim ja wtedy byłem, prom i jego sposób obsługi stanowił ogromną atrakcję, co powodowało moje bezgraniczne zainteresowanie. Tak więc niezbyt długo mogłem na trawie wytrzymać i wnet pobiegłem w kierunku tego promu.

Wuj Zygmunt jak to się powiada nie spuszczał mnie z oczu i jak cień przysłowiowy, chodził tam, gdzie ja chodziłem.

Zauważył wuj, że promem interesuję się bardzo, więc pozwolił na obserwowanie dochodzenia do brzegu tej - jakże dla mnie wtedy dziwnej maszyny.

A maszynę tę - promem zwaną - obsługiwał jeden tylko człowiek, którego wszyscy nazywali Poleszukiem.

Jakie miał imię i nazwisko ten promowy operator, nikt dokładnie nie wiedział. Wiadomo tylko, że wołano na niego Paweł i takie być może imię kiedyś z okazji chrzczenia mu nadano.

O mieszkających ludziach za Bugiem w Janowie i okolicach opowiadano, że to Poleszucy albo nazywano ich Zabuzakami. Taki oto właśnie człowiek był operatorem, kasjerem i przewoźnikiem na promie. Był jak to powiadano chłop do wszystkiego. Wyglądał okazale. Zbudowany był jak jakiś rzymski gladiator. Jego mięśnie wyrobione pracą. Był, jak się widziało z brodą i dosyć długimi włosami. Nogi, ręce i kark umięśnione tak, jakby ktoś pod jego skórę kłęby rzemieni wepchnął. Ten człowiek miał pogodną twarz a jak ciągnął linę, by promowi nadać ruch, to pod nosem nucił sobie melodię, z której tonu wcale nie wynikało, że była to melodia wesola.

Ubranie promowego przewoźnika też było takie, że nie sposób, aby

zapomnieć, jak wyglądało. Zaczynając od dołu. Zamiast normalnych butów nogi jego pokrywały plecione z trawy łąpcie podobne do indiańskich mokasynów. Wyglądały te buty na bardzo wygodne. Spodnie miał z grubego lnianego płótna koloru takiego, że trudno jest ustalić, ale na pewno kolor to pomiędzy białym i szarym. Takie lniano konopne materiały wyrabiano na wsiach i dworach. Koszula dla odmiany była czysta i biała z rękawami zatoczonymi do łokci. Koszula lniana i widać było że z płótna tkanego na wiejskich krosnach.

Kapelusz tego osobnika to szczyt mody lokalnej. Naturalnie pleciony z jakiegoś rodzaju trawy. Kolor zbliżony do jasnego seledynu. Znacząco wielkie rondo, którego jeden bok był podwinięty ku górze a więc wygląd turystyczno - zawadyjacki. Pamiętam, że widać było plecione płaskie paski, które włóknami trawy połączono do gromady nadając odpowiedni kształt temu kapeluszu. Dzisiaj to by był ciekawy eksponat w Muzeum Regionalnym.

Obserwowałem przybycie promu do brzegu i załadowanie trzech pojazdów konnych. Były to typowe furmanki chłopskie.

Wuj Zygmunt dał mi kilkanaście groszy i pozwolił przepłynąć rzekę promem i nie wysiadając miałem wrócić z powrotem. Do polecenia zastosowałem się i tak było.

Poleszukowi Pawłowi zapłaciłem za przejazd i odbyłem promowy rejs. Wuj Zygmunt nazwał tę eskapadę wstępem do usamodzielniania się.

Miał wujek rację. Upodobałem sobie wodne podróże, które w późniejszym życiu wodziły mnie po świecie, ale to już inna historia.

Późnym popołudniem wracaliśmy do domu. Wszyscy mieli jakieś przyjemne chwile, a ja "posiadłem" cały przyjemny dzień. Następnego dnia wujek Zygmunt otrzymał telegram wzywający go natychmiast do stawienia się w jego jednostce wojskowej i pojechał do Lwowa. Wyjechał, będąc przekonany, że się nie damy, a jak było, wszyscy wiemy. Podobnie dzisiaj wiemy, że wuj zginął w pierwszych dniach wojny. Pozostał po nim pas oficerski. Nosilem go z dumą w duszy przez lata. Obecnie są w pamięci wspomnienia, stare fotografie i rodzinne opowiadania. A ja wuja Zygmunta mam w pamięci i często go wspominam i szkoda to wielka, że tak tragicznie się zakończyło.

Krzysztof Norblin
Janów Podlaski czerwiec roku 2010.



Tym promem (u góry) płynął przez Bug Krzysztof w 1939 r. Na łódce pierwszy z lewej Waław Kosiński, stoi Czesław Kucharczuk, pozostali N.N.



Na tle wsi Wieliczkowicze, gmina Wolczyn.



Przystań promowa za Wygodą. Ze zbiorów R. Petrynika.



Straż pożarna z Wolczyna. Foto. Tadeusz Korzeniewski - Gdańsk.

Ze zbiorów muzeum w Wolczynie - Białoruś.

Na liście imiennej strażaków z lat 30-tych znajduje się nazwisko: Kuchalski Stefan. Po 1944 r. zmuszony do repatriacji do Polski. Zamieszkał z rodziną w Starym Bublu, gdzie organizował od podstaw miejscową OSP.



Oryginalna pieczęć straży
z Wolczyna z lat 30-tych.



Wieliczkowicze dziś, wieś która została w 1939 i po 1944 roku przeniesiona
w nowe miejsce w związku z granicą na Bugu. Foto R. Boś.



Kościół p.w. Trójcy Świętej w Wolczynie. Tu był ochrzczony ostatni król Polski
Stanisław August Poniatowski. W 1938 r. spoczęły tu prochy króla przywiezione
z Leningradu. Po 1944 r. z kościoła zrobiono magazyn kolchozu.
Obecnie kościół jest odbudowywany.



Bibliografia:

- Aneta Paskudzka „110 lat Łukowskiej Straży Pożarnej 1894-2004”
- Zbiory OSP Janów Podlaski i OSP Nowy Pawłów
- Archiwum Państwowe w Lublinie
- Archiwum Państwowe w Radzynie Podlaskim
- "Spacer po Janowie Podlaskim 1465-2005"-Stowarzyszenie Przyjaciół Janowa Podlaskiego 2005r.
- Podlaski Kwartalnik Kulturalny nr 2 z 1995r.
- "Gościniec Bialski" czasopismo samorządu powiatu bialskiego nr 4 z 2007r.
- Julian Żmudziński "Fraszki"-2008r.
- Wacław Kosiński "Wiersze"-1941r.
- Wywiad z Wacławem Wawrzyniukiem
- Wspomnienia Ferdynanda Mironiuka
- Wspomnienia rodzin i najbliższych strażaków OSP Janów Podlaski
- Wspomnienia Krzysztofa Norblina 2010r.
- Fotografie ze zbiorów R. Petrynika, J. Borzemója, C. Lewickiej, S. Mironiuk, J. Caruka, S. Kolendy, A. Ochnik, W. Świerszcz, J. Buczyńskiej, E. Dmitruk, L. Zdanowskiego, J. Klimkiewicz, A. Chibowskiej, K. Pankiewicz, R. Chomińskiego, J. Sawczuk, R. Bosia.

Spis treści

- Słowo wstępne.....	str. 3
- Porządki ogniowe.....	str. 5
- Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Janowie Podlaskim.....	str. 11
- Drużyna Młodzieżowa OSP w LO Janów Podlaski (1967r.)	str. 26
- Sztandar OSP Janów Podlaski z 1926r.	str. 36
- Sztandar OSP Janów Podlaski z 1970r.	str. 41
- Przechowywanie sztandaru OSP Janów Podlaski podczas okupacji niemieckiej	str. 44
- Wywiad z najstarszym strażakiem dr. Wacławem Wawrzyniukiem	str. 47
- Żeńskie Drużyny Pożarnicze OSP w Janowie Podlaskim	str. 54
- Życie kulturalne OSP w Janowie Podlaskim	str. 60
- Życie religijne OSP w Janowie Podlaskim	str. 67
- Budowa nowej remizy.....	str. 71
- Fotoreportaż Jana Borzemója z uroczystości 50-lecia OSP w Janowie Podlaskim w 1970r.	str. 73
- Pomoc janowskich strażaków dla ewakuujących się z Warszawy dostojników kościelnych w 1939r.	str. 79
- Oni tworzyli janowską straż pożarną	str. 88
- Strażak, który pisał wiersze	str. 102
- Fraszki strażackie Juliana Żmudzińskiego	str. 108
- Sentymentalna podróż na Kresy, lata dawne-wspomnienia	str. 114
- Bibliografia	atr. 120

80 LAT OSP JANÓW PODL.



Niedziela 27 września 2009 r. Po uroczystej mszy św. w intencji janowskiej OSP wykonano pamiątkowe zdjęcie janowskich strażaków oraz zaproszonych gości z KM PSP i ZOW Związku OSP RP Biała Podlaska, U.G. Janów Podlaski oraz delegacji z OSP: Bubel Granna, Jakówki, Klonowitca Mała, Nowy Pawłów, Stary Bubel, Gnojno i Rokitno. Foto R. Petrynik